KWARTALNIK BENEFICJENTÓW PROGRAMÓW EDUKACYJNYCH nr 4/2022

europa

DLA AKTYWNYCH

ZNAMY TWARZE MISTRZÓW

Za nami polskie eliminacje do EuroSkills 2023

MOBILNY MIMO WIEKU

75-latek z Poznania na stypendium Erasmusa+

Władczyni pierścieni

Inteligentna biżuteria, którą tworzy, to brakujący element na styku dwóch światów. Dr Brygida Dzidek ma ochotę zawojować oba

Nowości Wydawnictwa FRSE

Poznaj nową serię **Monografie FRSE**! To książki wyłonione w konkursie na najciekawszą pozycję naukową poświęconą edukacji w ujęciu różnych dyscyplin nauk społecznych i humanistycznych.

Zamów książki do swej instytucji albo przeczytaj je online.
Więcej o konkursie:
www.frse.org.pl/wydawnictwo/faq

pobierz
przeczytaj
dowiedz się więcej:
czytelnia.frse.org.pl

Wydawnictwo FRSE

Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Kwestia bezpieczeństwa

Jest dobrze ubrany, używa perfum, przyjeżdża drogim autem i opowiada o wakacjach na Malediwach. Swój salon otworzył przy głównej ulicy miasta, próbuje sił w Paryżu i Berlinie, a całą firmę nosi w tablecie. Tak wygląda specjalista od instalacji, z którego usług ostatnio skorzystałem. Pomyślałem o nim, gdy pod koniec listopada odwiedziłem zawody SkillsPoland w Gdańsku, czyli polskie eliminacje do europejskich igrzysk umiejętności zawodowych (s. 10–13). To nawet nie był konkurs – to była wielka feta na cześć umiejętności. Na paru tysiącach metrów kwadratowych, przy tysiącach widzów, uwijali się spawacze i florystki, kucharze i hotelarze, na wyścigi montowano rury i naprawiano silniki. „Czeka was świetlana przyszłość, bo gospodarka was potrzebuje" – przekonywano ze sceny. A ja kiwałem głową, mając w pamięci mojego majstra od instalacji. Konkursy SkillsPoland i EuroSkills to tylko jeden z wielu sposobów wspierania edukacji zawodowej, o których piszemy w tym numerze „Europy dla Aktywnych". Równie dobrym wzorcem do naśladowania, co ich zwycięzcy, będą triumfatorzy konkursu Zawodowiec Roku, organizowanego dla nauczycieli (s. 8) czy bohaterowie naszych wywiadów i reportaży. Młodzi mechatronicy z Nowej Soli konstruujący drony (s. 34), uczniowie łódzkiego gastronomika perfekcyjnie rzeźbiący w owocach (s. 36) czy pomysłodawczyni cudownego pierścienia do sterowania światem, którą gościmy na okładce oraz s. 46–49. I z każdym rokiem takich bohaterów będzie przybywać, bo właśnie ogłoszono terminy kolejnych naborów w Erasmusie+ – programie, który otwiera polskie szkoły na międzynarodową współpracę (s. 6). Z danych Ministerstwa Edukacji i Nauki, prezentowanych m.in. na Kongresie Rozwoju Edukacji (s. 14–17), wynika, że przez wiele lat popularność kształcenia zawodowego spadała. Teraz trend ten udało się zatrzymać. W głównej mierze jest to efekt zobowiązania szkół do współpracy z pracodawcami, ale nie można nie docenić też wpływu projektów wspieranych przez Erasmusa+ czy PO WER. Statystyki pokazują, że odsetek uczniów wybierających szkoły branżowe rośnie, a stopa bezrobocia wśród absolwentów dawnych zawodówek spada.

Dane są więc krzepiące, ale nic tak nie działa na wyobraźnię, jak doświadczenie czegoś na własnej skórze. Gdy wieczorem wyszedłem z zawodów w Gdańsku, dostałem telefon z domu. Mój pachnący i ekskluzywny majster od instalacji tak wykonał swoją robotę, że dom prawie poszedł z dymem. Wtedy uświadomiłem sobie, że to jedyny specjalista (lub „specjalista") w mojej okolicy. Wypoczywa na Malediwach niekoniecznie dlatego, że jest świetnym fachowcem, ale dlatego, że w zasadzie nie ma konkurencji.

Rozwój kształcenia zawodowego to nie jest kwestia statystyk – czasem to kwestia bezpieczeństwa. Fachowców w tym kraju po prostu musi być więcej – i każdy z nich musi umieć więcej niż dziś. Trzymajmy za to kciuki, jak publiczność za uczestników SkillsPoland. ■

10
SKILLSPOLAND 2022
Kto będzie reprezentował nasz kraj na EuroSkills 2023?

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

14
WYDARZENIA
Na V Kongresie Edukacji świętowaliśmy 35-lecie Erasmusa
EDUinspirator. Uzależniony od pisania projektów
Mistrzowie języka otrzymali certyfikaty ELL

24
INSPIRACJE
Seniorzy na Erasmusie. Wiek nie jest przeszkodą!
Uczniowie z niepełnosprawnościami testują gry
Studia na kilku uczelniach. Taki jest Erasmus Mundus!
Polacy i Ukraińcy razem budowali drony
Gastronomia to ich pasja. Uczą się baristyki i carvingu
Młodzi medycy bawią i edukują małych pacjentów
Innowacyjne projekty pchają edukację na nowe tory
Sami zrobili flippery! Współpraca trzech szkół technicznych
Spacer po Lublinie. Przewodnik dla studentów

FOT. PIŹMAK STUDIO

46
LUDZIE
Dr Brygida Dzidek stworzyła inteligentny pierścień
Emeryt na studiach. Magisterkę pisze o graffiti
Kredkami opisuje świat. Historia Kasi Walentynowicz
Spełnia marzenia na piłkarskim Oxfordzie
Hotaru Takahashi nie chce wracać do Japonii

64
PORADY

Sposoby na skuteczne motywowanie wolontariuszy

Kto pomoże studentowi znaleźć mieszkanie za granicą?

Psycholog podpowiada, jak radzić sobie z tęsknotą na Erasmusie+

76
INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Przed nami Europejski Rok Umiejętności

Strony i aplikacje dla aktywnych

72
KRONIKA

Jak uczą się dorośli? Relacja z forum

Młodzi mają głos

Wyniki konkursu „Mój POWER – mój zawód”

FOT. GETTY IMAGES/JAN CATTANEO/EYEEM

6
PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

53 Ewa Murawska
59 Barbara Zamożniewicz
63 Adam Balcer
77 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych
Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 4 (47)/2022, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2022

Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 572 674 603, wydawnictwo@frse.org.pl

Wydawnictwo FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Dorota Kruszewska
Sekretariat: Jowita Flankowska
Korekta: Agnieszka Pawłowiec, Maryla Błońska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Drukarnia KOLUMB Chorzów
Na okładce: Dr Brygida Dzidek (fot. Szymon Łaszewski)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna.

Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież

Erasmus+ Zmienia życie, otwiera umysły

EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ

Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój

Rzeczpospolita Polska

frse Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

ERASMUS+ I EKS. MOŻNA SKŁADAĆ WNIOSKI NA 2023 ROK

Komisja Europejska (KE) opublikowała nowe Przewodniki po programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności (EKS) na 2023 rok wraz z Zaproszeniem do składania wniosków. Całkowity budżet przeznaczony na realizację projektów Erasmus+ szacuje się na blisko 3,4 mld euro, a budżet EKS to ponad 142 mln euro. W związku ze wzrostem inflacji KE podniosła o 12,27% indywidualne stawki wsparcia w ramach mobilności. Oznacza to większą pomoc dla uczestników edukacyjnych wyjazdów i wolontariuszy, którzy muszą mierzyć się z rosnącymi kosztami utrzymania (m.in. żywności i zakwaterowania). W ten sposób KE zrealizowała postulaty potencjalnych beneficjentów.

Terminy naborów wniosków w 2023 roku – na str. 79.

PODSUMOWANIE JESIENNEGO NABORU

4 października 2022 r. zakończyły się dodatkowe nabory w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności (EKS). W sumie wpłynęło ponad 1200 wniosków o unijne dofinansowanie projektów edukacyjnych.

Akcja 1. Mobilność edukacyjna

280 wniosków w sektorze Młodzież (plus 8 wniosków w działaniach na rzecz włączenia DiscoverEU)

248 wniosków w sektorze Edukacja szkolna

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Nabór dotyczył tylko Partnerstw na małą skalę (oferta dla organizacji i instytucji z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki w Erasmusie+ aplikują po raz pierwszy)

161 wniosków w sektorze Młodzież

143 wnioski w sektorze Edukacja dorosłych

142 wnioski w sektorze Edukacja szkolna

70 wniosków w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe

Europejski Korpus Solidarności

131 wniosków w ramach Projektów Solidarności

23 wnioski w ramach Projektów Wolontariatu

–jf

WWW

Wyniki naboru zostaną opublikowane w styczniu 2023 roku na stronach: https://erasmusplus.org.pl/dokumenty; https://eks.org.pl/komunikaty-na

RUSZA KONKURS ETWINNING!

Do 15 stycznia 2023 r. można przysyłać zgłoszenia do 18. edycji ogólnopolskiego konkursu „Nasz projekt eTwinning". Celem tej inicjatywy jest wyłonienie i promocja najlepszych międzynarodowych projektów realizowanych przez polskich nauczycieli w programie eTwinning. Zostaną one ocenione w czterech kategoriach wiekowych uczniów: 3–6 lat, 7–10 lat, 11–15 i 16–19 lat oraz w pięciu kategoriach dodatkowych: Budowanie relacji i wyrównywanie szans edukacyjnych, Projekty o tematyce zawodowej, Synergia eTwinning – Erasmus+, Projekt realizowany przez ambasadora eTwinning oraz Debiut. *–mr*

WWW

Więcej informacji na stronie: https://etwinning.pl/konkursy/konkursy-polskie

POWSTANĄ BRANŻOWE CENTRA UMIEJĘTNOŚCI

15 grudnia 2022 r. minął termin składania wniosków o wsparcie tworzenia branżowych centrów umiejętności (BCU). Konkurs – na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki – ogłosiła Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Centra będą zaawansowanymi technologicznie ośrodkami kształcenia i egzaminowania dla poszczególnych branż. Z ich oferty skorzystają uczniowie, studenci i nauczyciele. Na utworzenie BCU przeznaczono ponad 1,4 mld zł. Do końca 2023 r. powstanie 20 takich centrów, a otwarcie kolejnych stu planowane jest na rok 2024. Wśród 120 branż, dla których powstaną centra, znajdą się te kluczowe dla rozwoju przemysłu: automatyka, robotyka, mechatronika czy energetyka odnawialna. *–jf*

WWW

Szerzej na: www.frse.org.pl/kpo-bcu

FOT. MARIANNA KULESZA

PUNKTY Z MISJĄ

W całej Polsce działa 20 lokalnych biur informujących o edukacyjnych programach Unii Europejskiej (UE). We wrześniu 2022 r. zostały podpisane umowy określające ich funkcjonowanie od 1 października 2022 r. do 1 października 2023 r. Głównym celem Regionalnych Punktów Informacyjnych (RPI) jest docieranie z informacją o edukacyjnych inicjatywach UE do wszystkich regionów Polski, a szczególnie do mniejszych miejscowości, których mieszkańcy rzadko korzystają z takich programów jak Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności. W poprzednim okresie (od 1 października 2021 r. do 1 października 2022 r.) RPI zorganizowały ponad 80 spotkań, w których uczestniczyło prawie 3 tys. osób. *–ak*

WWW

Więcej o działalności RPI na: www.frse.org.pl/rpi

ERASMUS DAYS 2022 ZA NAMI!

W połowie października odbyła się VI edycja kampanii upowszechniającej rezultaty projektów programu Erasmus+. Zorganizowano:

6297 wydarzeń

w ponad **60** krajach

W Polsce między 13 a 15 października odbyło się ponad 230 wydarzeń, m.in.: debaty, konkursy, wystawy, zawody sportowe i pokazy filmów. Tematem przewodnim tegorocznej edycji było wspólne świętowanie 35-lecia istnienia programu Erasmus+. *–ak*

MATEMATYKA SPRAWIA TRUDNOŚCI

Matematyka, fizyka, chemia i biologia to dla wielu uczniów najtrudniejsze przedmioty. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego w ramach międzynarodowego badania umiejętności uczniów PISA (*Programme for International Student Assessment*), ponad 20% dzieci w Unii Europejskiej nie osiąga w nich nawet podstawowego poziomu. Autorzy najnowszej publikacji Eurydice *Wspieranie osiągnięć i motywacji uczniów w nauce matematyki i przedmiotów przyrodniczych w szkołach w Europie* przeanalizowali, w jaki sposób różne rozwiązania – stosowane w 39 europejskich systemach edukacji – wspomagają uczniów w osiąganiu wyższych wyników na tych lekcjach. Okazuje się, że szkolnym sukcesom sprzyja duża liczba godzin nauczania przedmiotów ścisłych i przyrodniczych, odpowiednie przygotowanie nauczycieli do pracy z dziećmi mającymi trudności z przyswojeniem wiedzy oraz regularne testowanie i monitorowanie umiejętności uczniów, począwszy od pierwszych lat nauki. *–mf*

GŁÓWNE CZYNNIKI PRZYCZYNIAJĄCE SIĘ DO ROZWOJU PODSTAWOWYCH UMIEJĘTNOŚCI MATEMATYCZNYCH I BADAWCZYCH U UCZNIÓW:

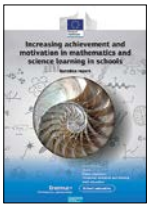

WWW

Raport Eurydice dostępny jest na: www.frse.org.pl/czytelnia/increasing-achievement-and-motivation-in-mathematics-and-science-learning-in-schools

SZANSA DLA UKRAIŃCÓW

Ponad 14 mln zł trafi do 39 polskich organizacji, które będą wspierały uchodźców z Ukrainy w podnoszeniu podstawowych umiejętności. Zakończyła się druga rekrutacja do projektu „Szansa – nowe możliwości dla dorosłych", realizowanego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji we współpracy z Instytutem Badań Edukacyjnych w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). O granty starało się ponad 60 organizacji. Zadaniem tych, którym przyznano fundusze, będzie m.in.: pomoc dorosłym Ukraińcom w nauce języka polskiego. Uchodźcy będą też edukowani w zakresie korzystania z usług polskiej służby zdrowia, urzędów pracy, przedszkoli, szkół, pomocy społecznej. Zostanie im również zapewniony dostęp do poradnictwa prawnego oraz pomocy tłumacza czy też psychologa.

–ks

JAK PLANOWAĆ KARIERĘ

„Aktualne trendy w procesie planowania kariery zawodowej" były tematem II edycji Forum Edukacji Zawodowej – konferencji zorganizowanej 18 listopada 2022 r. przez Krajowe Centrum Europass i Euroguidance oraz Krajowy Zespół Ekspertów ds. Kształcenia i Szkolenia Zawodowego EVET. Eksperci ze świata edukacji, ośrodków badawczych i biznesu analizowali rynek pracy oraz szanse i wyzwania związane z różnymi zawodami. Wraz z uczestnikami Forum przyglądali się organizacji procesów doradztwa zawodowego w szkolnictwie i zastanawiali, jak skutecznie planować karierę w niepewnych czasach. W wydarzeniu wzięło udział ponad 80 praktyków poradnictwa i edukacji zawodowej, a transmisję online śledziło 300 osób. *–skf*

WWW

Nagranie konferencji dostępne na stronie:
www.forumedukacjizawodowej.pl

WSPÓLNIE Z KGHM POLSKA MIEDŹ WYBIERZEMY ZAWODOWCÓW ROKU 2022

Do 31 grudnia 2022 r. można zgłaszać kandydatów do tytułu Zawodowiec Roku 2022. Inicjatywa ta powstała, by wyłonić i nagrodzić najbardziej zaangażowanych nauczycieli ze szkół branżowych oraz centrów kształcenia zawodowego, którzy z pasją i i oddaniem kształcą przyszłą kadrę pracowników.

Kandydatów na Zawodowca Roku 2022 mogą zgłaszać szkoły i centra kształcenia zawodowego. Tytuł zostanie przyznany w stu dziedzinach – od budowy i strojenia fortepianów po elektrykę, transport lotniczy i spedycję. Organizatorem konkursu jest Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji. Partnerem konkursu jest KGHM Polska Miedź S.A. – Aby rozwijać biznes i budować przewagę nad konkurencją, niezbędna jest wysoko wykwalifikowana kadra – podkreśla Marek Makuch, dyrektor ds. zarządzania zasobami ludzkimi w KGHM Polska Miedź S.A. – Współpraca między przedsiębiorstwami a szkolnictwem branżowym pozwala na kształcenie odpowiednich kadr. Dlatego wspieramy takie inicjatywy jak konkurs Zawodowiec Roku 2022 – dodaje. *–am*

MINISTERSTWO EDUKACJI I NAUKI

frse Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

KGHM POLSKA MIEDŹ

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W FORMULE ONLINE

Ponad 1000 zawodników z 23 krajów wzięło udział w Międzynarodowym Turnieju Szachowym Online Erasmus+ Chess, który odbywał się w dniach 14–18 listopada 2022 r. Został on zorganizowany w ramach obchodów 35-lecia programu Erasmus+.

ERASMUS+ chess

Podczas pięciu dni sportowych emocji:

zostało rozegranych 3925 partii

szachowe zmagania obejrzało ponad 150 tys. widzów

Pierwsze miejsce w turnieju zdobył Kacper Kacprzak (Polska), zaś drugie – *ex aequo* trzech zawodników: Jorge Manuel Miranda Herrera (Hiszpania), Karol Kacprzak (Polska) i Damian Lewtak (Polska).

Turniej szachowy online był nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale również okazją, by zdobyć wiedzę na temat programu Erasmus+. Wydarzenie zorganizowała Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji – Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. *–db*

Mobilne Centrum Edukacyjne

10 tys. km

przejechało w 2022 r. MCE

Aż do 40 miejscowości zawitało w tym roku Mobilne Centrum Edukacyjne (MCE) Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Naszą multimedialną klaso-pracownię na kółkach w ciągu pięciu miesięcy (kwiecień – czerwiec i wrzesień – październik) odwiedziło 3200 uczniów, głównie ze szkół podstawowych, ale też ponadpodstawowych oraz studentów. Wzięli oni udział w warsztatach i zajęciach prezentujących m.in. nowinki technologiczne (okulary VR, ozoboty, tablice interaktywne i kostki 3D), odkrywali tajniki robotyki i uczyli się podstaw programowania. Była to okazja, aby np. zobaczyć w wirtualnej przestrzeni, jak wygląda wnętrze ciała człowieka, czy też ugotować obiad w samodzielnie zaprojektowanej kuchni marzeń. ***–ak***

Mistrzowie fachu

Prawie 200 zawodników walczyło o medale podczas igrzysk umiejętności SkillsPoland 2022. Zmagania w 22 konkurencjach oceniało 140 sędziów. Zwycięzcy będą reprezentować nasz kraj na międzynarodowym konkursie EuroSkills Gdańsk 2023

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Druga edycja największych ogólnopolskich igrzysk umiejętności SkillsPoland 2022 odbyła się w dniach 23–25 listopada w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym AMBEREXPO w Gdańsku. W zawodach wzięli udział uczestnicy w wieku 18–25 lat ze szkół branżowych, techników i uczelni technicznych. Ich walce o medale w 22 konkurencjach przyglądało się 10 tysięcy widzów.

Duże zainteresowanie budzili m.in. młodzi floryści, którzy musieli wykonać aż osiem zadań m.in.: upleść wianek, skomponować nowoczesny bukiet ślubny i udekorować kwiatami stół oraz lustro. Najlepszą zawodniczką okazała się Weronika Kwiatek-Binda z Krapkowic koło Opola (laureatka medalu doskonałości na WorldSkills Competition Special Edition 2022 – czytaj na str. 13). – Praca z kwiatami bardzo mnie wycisza, relaksuje i daje dużo szczęścia – tłumaczyła z uśmiechem zwyciężczyni. Sędziowie docenili też pracę Michała Herkta z Gdańska, który na co dzień układa bukiety w jednej z trójmiejskich kwiaciarni. – Moje kwiatowe kompozycje budzą zainteresowanie, bo jestem... daltonistą – wyjawił laureat drugiego miejsca.

Tuż obok stoiska florystów ze swoimi zadaniami zmagali się uczestnicy konkurencji architektura krajobrazu. Aleksandra Paluszkiewicz i Zuzanna Wierzowiecka, uczennice z Zespołu Szkół Budowlano-Drzewnych w Poznaniu, po raz pierwszy w życiu trzymały w rękach piłę ukosową. Wycinały elementy nóg drewnianej ławki, a następnie skręcały ją i szlifowały. – To była prawdziwa walka z czasem, ale sprawdziłyśmy swoje umiejętności w praktyce – mówiła zadowolona Zuzanna. Sędziowie docenili współpracę dziewczyn i przyznali im trzecie miejsce.

Podtrzymują rodzinne tradycje

Brązowy medal zdobył też Stanisław Krzynówek, uczeń Zespołu Szkół Budowlanych w Krakowie, startujący w konkurencji stolarstwo. Jego zadaniem było zrobić skrzydło okienne ze szprosami skośnymi i nie sprawiło mu to najmniejszego problemu. – Moja rodzina stolarstwem zajmuje się od pokoleń i nie miałem

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

Zdobywcy złotych medali SkillsPoland 2022 będą reprezentować Polskę na EuroSkills 2023

wątpliwości, że ja też będę stolarzem – zdradził. Rodzinne tradycje podtrzymuje również zwyciężczyni konkurencji fryzjerstwo, Emilia Wilde z Katowic. – Miłość do tego zawodu zaszczepiła we mnie babcia i dzięki niej zostałam fryzjerką. Praca z włosami to moja pasja – wyznała zdobywczyni złotego medalu.

Pracodawcy łowią talenty

Przy najsłodszym stoisku w gdańskim AMBEREXPO w ogromnym skupieniu pracowały trzy dziewczyny: Weronika Zapotoczna, Adrianna Kuta i Patrycja Mrożek. Ich zadaniem było przygotowanie m.in. francuskich ciasteczek *petit four* i pralin. Cała trójka stanęła na podium, ale najlepszym cukiernikiem okazała się Patrycja Mrożek z Zespołu Szkół w Suchej Beskidzkiej i to jej przypadło złoto. – Zawodniczka imponowała nie tylko wykonaną pracą, ale też potrafiła zaoferować swój produkt w taki sposób, aby zachęcić do jego spróbowania – komentował Paweł Mieszała, mistrz świata i Polski w cukiernictwie, ambasador firmy Debic, której produkty wykorzystywane są przy produkcji słodkości. – Konkurs SkillsPoland to również targi dla pracodawców, którzy mogą tu wyłowić najzdolniejszych pracowników – nie miał wątpliwości.

Zdobywcy złotych medali w 22 konkurencjach będą reprezentowali nasz kraj na największej olimpiadzie branżowej na Starym Kontynencie – EuroSkills 2023 w Gdańsku. Porozumienie w sprawie organizacji tej imprezy pierwszego dnia zawodów podpisali Marek Lewiński, dyrektor Departamentu Funduszy Strukturalnych w Ministerstwie Edukacji i Nauki i dr hab. Paweł Poszytek, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE). – Ta impreza po raz pierwszy zostanie zorganizowana w Polsce i jest to dla nas wielkie wyróżnienie – podkreślał Dawid Solak, zastępca dyrektora generalnego FRSE. – A tegoroczne mistrzostwa SkillsPoland były próbą generalną przed przyszłorocznymi europejskimi igrzyskami – dodał.

Otwarcie na umiejętności

SkillsPoland to nie tylko konkursy, ale też wykłady oraz warsztaty dla uczniów i nauczycieli. Osoby odwiedzające gdańskie AMBEREXPO mogły sprawdzić swoje umiejętności w strefach *Try a skill* oraz uczestniczyć w pokazach i dyskusjach panelowych. W trakcie debaty „Igrzyska olimpijskie zawodów branżowych w Polsce" dr Jason Scales, dyrektor Global Education Lincoln Electric, mówił o korzyściach, jakie przynosi korporacjom udział w tego typu wydarzeniach. – Duże firmy myślą o pozyskiwaniu nowych

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

Uczestnicy wszystkich konkurencji musieli nie tylko wykazać się wiedzą i umiejętnościami, ale też wykonać swoje zadania w określonym czasie

pracowników w perspektywie 20-30 lat – wyjaśniał. – Otwieramy się na umiejętności, które mogą wnieść uczestnicy takich branżowych olimpiad – zapewniał dr Scales. Dawid Solak zwrócił uwagę, że nie da się przygotowywać kadr na potrzeby gospodarki bez bliskiej współpracy z przedsiębiorcami. – Chodzi o to, by kształcenie miało jak najbardziej praktyczny wymiar – tłumaczył. Natomiast Piotr Krasuski z Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej przyznał, że takie konkursy są znakomitą promocją edukacji zawodowej. – Skończyło się już myślenie, że szkolnictwo branżowe to gorsza ścieżka niż kształcenie ogólne – podkreślał.

Organizatorem największego ogólnopolskiego konkursu branżowego była Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. ■

SKILLSPOLAND EDYCJA SPECJALNA

To dodatkowe eliminacje krajowe, których celem jest wyłonienie reprezentantów na EuroSkills Gdańsk 2023 w tych branżach, w których nie było rywalizacji podczas SkillsPoland 2022.
8 i 9 grudnia na Politechnice Białostockiej rozegrano zawody w dwóch konkurencjach: inżynieria mechaniczna CAD i murarstwo. Wkrótce na kolejnych uczelniach odbędą się eliminacje w dyscyplinach: elektronika, oprogramowanie IT dla biznesu, opieka zdrowotna, technologie internetowe i rozwojowe oraz rzeźnictwo i dekarstwo.

–gw

Więcej informacji na stronie: https://worldskillspoland.org.pl/wydarzenia/skillspoland-2022-edycja-specjalna

LAUREACI PIERWSZYCH MIEJSC SKILLSPOLAND 2022, REPREZENTANCI POLSKI NA EUROSKILLS 2023:

- Architektura krajobrazu – drużyna: Róża Olszewska i Artur Tsybran
- Budownictwo cyfrowe/BIM – Dorota Cieślicka
- Chmura obliczeniowa – Dominik Gubrynowicz
- Cukiernictwo – Patrycja Mrożek
- Cyberbezpieczeństwo – drużyna: Jakub Bliźniuk i Filip Brzozowski
- Florystyka – Weronika Kwiatek-Binda
- Frezowanie CNC – Rafał Rygalik
- Fryzjerstwo – Emilia Wilde
- Gotowanie – Janusz Perucki
- Instalacje sanitarne i grzewcze – Paweł Zawieracz
- Instalacje elektryczne – Tomasz Chlipała
- Integracja robotów przemysłowych – drużyna: Piotr Wyrzyk i Hubert Krasuski
- Meblarstwo – Mateusz Janta
- Mechanika pojazdów rolniczych i budowlanych – Rafał Piechaczek
- Mechatronika – drużyna: Emilia Glibowska i Stanisław Michalski
- Obsługa gości hotelowych – Dawid Miotk
- Przemysł 4.0 – drużyna: Krzysztof Woźniak i Patryk Kubański
- Serwis restauracyjny – Łukasz Kobyłecki
- Stolarstwo – Radosław Kropaczewski
- Spawalnictwo – Alan Kaczkowski
- Technologia mody – drużyna: Filip Borzym i Maksymilian Młynarski
- Zabiegi kosmetyczne – Adam Skibiński

Brąz i medale doskonałości

Cztery medale – to dorobek polskiej drużyny na WorldSkills Competition 2022 Special Edition. Brązowy medal Polacy zdobyli w konkurencji integracja robotów przemysłowych, zaś medale doskonałości w przemyśle 4.0, budownictwie cyfrowym (BIM) i florystyce

FOT. ARCHIWUM WORLDSKILLS POLAND

Rafał Paszko i Szymon Szafranek zajęli 3. miejsce w konkurencji integracja robotów przemysłowych

Maksymilian Truś – ekspert FRSE

WorldSkills Competition 2022 Special Edition to kolejna edycja odbywających się co dwa lata, największych i najbardziej prestiżowych mistrzostw umiejętności zawodowych na świecie. Po odwołaniu (z powodu pandemii) WorldSkills Shanghai 2022 tegoroczne igrzyska zostały rozegrane jesienią w 15 krajach. Ponad 1000 liderów różnych branż z 58 państw rywalizowało w 62 konkurencjach. Wśród nich było 15 reprezentantów Polski, którzy startowali w 12 konkurencjach.

Największym sukcesem polskiej drużyny jest brązowy medal w konkurencji integracja robotów przemysłowych, zdobyty w październiku w Esch-sur-Alzette (Luksemburg) przez Rafała Paszko i Szymona Szafranka. Obaj są pracownikami firmy Hitmark, a swoje inżynierskie zdolności szlifowali w Wojskowej Akademii Technicznej (WAT) w Warszawie. Ich sukces nie byłby możliwy bez wsparcia eksperta dr. Jarosława Panasiuka z WAT oraz firmy FANUC. Konkurs w ich konkurencji składał się z kilku modułów, a do rozwiązania zadań wymagana była wiedza z zakresu informatyki, elektroniki i wielu innych dziedzin inżynierskich oraz umiejętność koncentracji i pracy w zespole.

Podczas WorldSkills Competition 2022 Special Edition Polacy zdobyli też trzy medale doskonałości, czyli przyznawane przez WorldSkills wyróżnienia dla zawodników, których wynik zasługuje na uznanie, mimo że nie udało im się znaleźć na podium. Na początku października ze Stuttgartu (Niemcy) z medalem doskonałości w konkurencji przemysł 4.0 wrócili Kamil Kwiatkowski i Przemysław Rył, studenci Politechniki Warszawskiej. Do mistrzostw przygotowywali się pod opieką Damiana Krawczyka z Politechniki Śląskiej oraz przy wsparciu firm Festo i Siemens. Kolejny medal doskonałości – w budownictwie cyfrowym (BIM) – zdobył w Bordeaux (Francja) Radosław Mazgaj, absolwent Politechniki Krakowskiej pracujący w firmie Graph'it. Do zawodów przygotowywał go Jacek Magiera z Politechniki Krakowskiej przy wsparciu partnerów: AEC Design, Tech Data Polska i Politechniki Krakowskiej.

Z kolei Weronika Kwiatek-Binda, pracująca w rodzinnej pracowni florystycznej w Krapkowicach koło Opola, zdobyła w Helsinkach (Finlandia) medal doskonałości we florystyce. Do mistrzostw przygotowywała się pod okiem Karoliny Ładyżyńskiej-Skrzypek, sędzi sztuki florystycznej na międzynarodowych konkursach i właścicielki pracowni florystycznej Green Sense w Warszawie, oraz przy wsparciu Stowarzyszenia Florystów Polskich. ■

Nowe oblicze edukacji

35-lecie programu Erasmus było tematem przewodnim V Kongresu Edukacji. Debatowano o umiędzynarodowieniu nauczania i wzmacnianiu sojuszy między placówkami oświatowymi

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Cieszę się, że realizacja programu Erasmus+ zostanie rozszerzona – mówiła Marzena Machałek, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, wskazując, że budżet tego unijnego programu na lata 2021--2027 wzrósł dwukrotnie i wynosi 28 mld euro. – To szansa, którą będzie można wykorzystać dla dobra polskiej edukacji, polskiej gospodarki i rozwoju społecznego – podkreślała wiceminister. I gratulowała Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), że z powodzeniem – jako Narodowa Agencja Programu Erasmus+ – koordynuje wdrażanie tej inicjatywy w polskich placówkach oświatowych.

W V Kongresie Edukacji, który odbył się 27 października na Uniwersytecie Warszawskim, wzięło udział prawie tysiąc uczestników związanych ze wszystkimi szczeblami edukacji. Dyskutowano o rozwijaniu międzynarodowej współpracy i sieciowaniu poprzez udostępnianie wiedzy oraz wymianę dobrych praktyk.

Uczelniane sojusze

O współpracy uczelni z różnych krajów mówił prof. Arkadiusz Mężyk, rektor Politechniki Śląskiej i przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). – Umiędzynarodowienie środowiska naukowego oraz możliwość zdobywania wiedzy w wybranym miejscu na świecie są jednymi z największych osiągnięć kilkudziesięciu ostatnich lat, a ogromny wkład w ten proces ma program Erasmus+ – podkreślał prof. Mężyk. I zaznaczył, że rozwój umiędzynarodowienia jest jednym z głównych elementów strategii działania KRASP. – Dostrzegamy ogromne znaczenie sieciowania i wzmacniania sojuszy organizacji edukacyjnych, szczególnie w ramach inicjatywy Uniwersytetów Europejskich – zapewniał. I wskazywał, jak ważne jest dążenie do tego, by czynniki związane z trudną sytuacją geopolityczną czy ekonomiczną nie spowolniły tego procesu. Podkreślał też, że umacnianie międzynarodowych partnerstw istotne jest nie tylko na poziomie szkoły wyższej, ale też w edukacji szkolnej. – Taka współpraca integruje uczniów, rozwija empatię i uczy nawiązywania kontaktów z młodzieżą z innych krajów, kształtując postawę tolerancji. Młodzi ludzie, dzięki uczestnictwu w projektach Erasmusa, rozwijają kompetencje miękkie i uczą się odpowiedzialności – wymieniał. Wspomniał przy tym o polskich szkołach wyższych, które dołączają do sieci Uniwersytetów Europejskich. – Uczelnie, tworząc międzynarodowe

Podczas kongresu dyskutowano o mocy sieciowania i sojuszach organizacji edukacyjnych na przykładzie Uniwersytetów Europejskich (zdjęcie niżej) oraz o najpopularniejszych kierunkach mobilności uczniów, studentów i wolontariuszy (zdjęcie z lewej)

Nagrody

Podczas V Kongresu Edukacji wręczono nagrody dla najlepszych projektów edukacyjnych w konkursach EDUinspiracje, EDUinspirator, EDUinspiracje Media, EITA oraz ELL

EDUinspirator 2022 – Marcin Hościłowicz
Nauczyciel w III LO w Suwałkach i doradca metodyczny w Suwalskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli. Piszemy o nim na str. 18–19.

Młody EDUinspirator 2022 – Kamil Oleszkiewicz
Student Uniwersytetu Śląskiego, wolontariusz – wychowawca w świetlicy środowiskowej. Jest członkiem Młodzieżowej Rady Klimatycznej Ministerstwa Klimatu i Środowiska, ambasadorem Unijnego Dialogu Młodzieżowego Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych, członkiem sieci EuroPeers Polska. Pracuje także w Państwowym Instytucie Badawczym NASK. Kamil Oleszkiewicz wziął udział w lokalnym projekcie Europejskiego Korpusu Solidarności. Był też inicjatorem i pomysłodawcą kilku tego typu działań.

EDUinspiracje 2022

- **Kategoria: Umiejętności cyfrowe**

Tytuł projektu: „SAVE-start-ups: Stimulating and Validating Digital Entrepreneurship as the best way to increasing the quality of start-ups". Organizacja: Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. Koordynator projektu: Marek Duda

- **Kategoria: Ekologia**

Tytuł projektu: „Little steps make a big difference. Together we care for our home". Organizacja: Zespół Placówek Oświatowych w Jaworzni. Koordynator: Iwona Zalewska-Lech

- **Kategoria: Wyrównywanie szans**

Tytuł projektu: „Artystyczne Niedziele". Organizacja: Fundacja Współpracy Polsko-Ukraińskiej „U-WORK". Koordynator: Monika Grabowska-Skucha

- **Kategoria: Działania społeczne**

Tytuł projektu: „Foster Social Inclusion: volunteering, social entrepreneurship and art for social inclusion". Organizacja: Euro-Idea Fundacja Społeczno-Kulturalna. Koordynator: Anna Patrycja Cierpioł

FOT. KRZYSZTOF KARPIŃSKI K2CONCEPT (4)

sieci współpracy i wspólne systemy kształcenia, wzmacniają również potencjał społeczno-gospodarczy własnego regionu i kraju – dowodził.

Dr hab. Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE, podkreślił, że Uniwersytet Europejski powinien być instytucją mającą wielu partnerów nie tylko akademickich, ale też biznesowych. – Badania pokazują, że o ile pandemia w sektorze gospodarczym przyczyniła się do wielu szkód, to, paradoksalnie, przetrwali ci, którzy są bardzo usieciowieni, współpracują z wieloma partnerami – mówił. Zwrócił też uwagę, że oferta edukacyjna uczelni musi być bardziej elastyczna, wpisana w proces uczenia się przez całe życie. – Uczelnie, nie tylko w Polsce, będą miały coraz większe problemy z naborem. Dlatego powinny wychodzić do nowego rodzaju klienta – z ofertą dokształcania i krótkich kursów dla biznesu. Muszą też proponować elastyczny model kształcenia studentów, ponieważ zmienia się rynek pracy i technologie, wobec czego pięcioletni, ustalony z góry plan kształcenia nie jest odpowiedzią na obecne wyzwania – zauważył dyrektor Poszytek.

Zdaniem szefa FRSE, zarówno program Erasmus+, jak i Uniwersytety Europejskie, wpisują się w elastyczny system kształcenia, bo dzięki nim student może korzystać nie tylko z oferty macierzystej uczelni, ale również z zasobów partnerskich placówek, np. z ich bibliotek i laboratoriów.

Aktualnie w sieci Uniwersytetów Europejskich funkcjonują już 22 polskie uczelnie. O roli lidera w tego rodzaju partnerstwach mówił podczas kongresu dr hab. inż. Paweł Śniatała, prorektor ds. współpracy międzynarodowej Politechniki Poznańskiej. – Dziś nowoczesny lider porównywany jest do dyrygenta orkiestry jazzowej, który nadaje temat i rytm, ale w zespole jest wielu wybitnych solistów, którzy zgodnie z tym tematem i rytmem grają. Tak też jest w Uniwersytetach Europejskich – zaznaczył.

Marzena Machałek, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, gratulowała Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, że z powodzeniem koordynuje wdrażanie programu Erasmus+ w polskich placówkach oświatowych

Podczas gali wystąpił zespół Erasmus+ Band. Od lewej: dr hab. Paweł Poszytek – dyrektor generalny FRSE, prof. Piotr Stepnowski – rektor Uniwersytetu Gdańskiego i wokalista Grzegorz Wilk

Popularne kierunki mobilności

Jednym z punktów kongresu był panel zatytułowany „Umiędzynarodowienie – kierunki mobilności uczniów, studentów, słuchaczy, wolontariuszy w Polsce i w Europie". Z zaprezentowanych danych z lat 2014–2020 wynika, że Polacy najchętniej wyjeżdżali do Hiszpanii (ponad 80 tys. mobilności), Włoch (prawie 58,5 tys.) i Niemiec (ponad 58 tys.). Z kolei do Polski najchętniej przyjeżdżali Turcy (ponad 42 tys. mobilności), Hiszpanie (ponad 40 tys.) i Włosi (ponad

Z okazji 35-lecia programu Erasmus+ powstał reportaż *Wartości jednoczące Europę*. Można go obejrzeć na stronie: https://youtu.be/cVBME8pNk7g

28 tys.). Podczas dyskusji swoim międzynarodowym doświadczeniem dzielili się m.in.: Dominika Guzik – przewodnicząca Erasmus Student Network Poland, Natalia Kacperska – wolontariuszka EKS, Jakub Grodecki – ekspert EURASHE (*European Association of Institutions in Higher Education*) oraz Dawid Miotk – reprezentant Polski na WorldSkills. Wskazywali oni liczne korzyści wynikające z edukacyjnych wyjazdów za granicę, m.in. rozwój kompetencji. – Przede wszystkim jednak takie mobilności otwierają młodym ludziom horyzonty i dają impuls do rozwoju – podkreślali.

Europejski Obszar Edukacji

Innym z tematów poruszanych podczas kongresu było utworzenie Europejskiego Obszaru Edukacji. To inicjatywa Komisji Europejskiej, która ma zostać zrealizowana do 2025 roku. Prof. Jerzy Lis, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zaprezentował pięć głównych aspektów wspólnego obszaru edukacyjnego. – Po pierwsze, poprawa jakości i równego dostępu do edukacji na każdym poziomie. Po drugie, wsparcie kadry nauczycielskiej, po trzecie i czwarte, edukacja cyfrowa i ekologiczna, a po piąte – zacieśnianie współpracy międzynarodowej z krajami na całym świecie – wymieniał.

Natomiast jednym z wyzwań dla Europejskiego Obszaru Edukacji jest stworzenie wspólnego dyplomu, który otrzymywaliby studenci Uniwersytetów Europejskich. – Wielkim entuzjazmem napawa mnie fakt, że wciąż – mimo skądinąd biurokratycznej machiny, jaką jest Unia Europejska – możemy mówić o dynamice rozwoju edukacji i dopasowywania jej do zmieniających się czasów – podsumował prof. Piotr Stepnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego.

Organizatorem V Kongresu Edukacji była Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. ■

Uczestnicy kongresu chętnie odwiedzali stoisko programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności, gdzie mogli otrzymać najnowsze publikacje edukacyjne

Nagrody

EDUinspiracje 2022

- **Kategoria: Synergia dla edukacji**

Tytuł projektu: „Addressing underachievement in STEAM education through real product design and making practices". Organizacja: Politechnika Warszawska.
Koordynator: Przemysław Duda

EDUinspiracje Media 2022

- **Nagroda w kategorii publicystyka:**
  Beata Hąc, Fundacja Instytut Pracy i Kariery, „Trochę o edukacji, trochę o smakach integracji"
- **Nagroda w kategorii reportaż:**
  Anna Gawrońska-Piotrowska, Radio UKSW, „Nauka pod palmami"
- **Nagroda w kategorii wywiad:**
  Karolina Skórka, Śląska Opinia, „Erasmus+, czyli szansa na rozwój"

Nagroda specjalna: 35 lat Erasmus+

- Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, rektor: prof. dr hab. inż. Jerzy Lis

Europejska nagroda za innowacyjność w nauczaniu (EITA)

- **Kategoria: Edukacja wczesnoszkolna**
  Organizacja: Przedszkole nr 60 im. Jana Brzechwy w Gdańsku.
  Koordynatorka projektu: Marzena Bonczek
- **Kategoria: Szkoły podstawowe**
  Organizacja: Szkoła Podstawowa im. św. Jana de La Salle w Gdańsku.
  Koordynatorki projektu: Katarzyna Sawicka, Małgorzata Brasseaux
- **Kategoria: Szkoły ponadpodstawowe**
  Organizacja: Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Unii Europejskiej w Zamościu.
  Koordynatorka projektu: Katarzyna Garbacik
- **Kategoria: Szkoły branżowe i techniczne (VET)**
  Organizacja: Zespół Szkół Technicznych w Częstochowie.
  Koordynatorka projektu: Aleksandra Barasińska

European Language Label 2022
– o nagrodach ELL piszemy na str. 20–23.

FOT. KRZYSZTOF KARPIŃSKI K2CONCEPT (4)

Uzależniony od pisania projektów

– Projekty europejskie są jak narkotyk. Przy każdym kolejnym człowiek sobie obiecuje, że to już ostatni, a potem... robi następny – uśmiecha się Marcin Hościłowicz, laureat tegorocznej nagrody EDUinspirator

EDUINSPIRATOR

To konkurs dla osób, które angażują się w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych w ramach programów zarządzanych przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. EDUinspiratorem może zostać osoba, która – prowadząc działalność edukacyjną – rozwinęła się i pozytywnie wpłynęła na środowisko lokalne. Więcej na stronie: www.eduinspiracje.org.pl

Napędza mnie tworzenie czegoś nowego. I praca z młodymi ludźmi. To od nich czerpię energię i siłę do działania. Dzięki temu czuję się dużo młodszy, niż jestem – uśmiecha się Marcin Hościłowicz, nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli oraz zdobywca tegorocznego tytułu EDUinspirator. Od 30 lat realizuje międzynarodowe projekty edukacyjne, choć mało brakowało, a zamiast z ludźmi pracowałby z liczbami.

– Miałem iść na ekonomię, ale fascynował mnie również język angielski. Pochodzę z nauczycielskiej rodziny, od początku znałem blaski i cienie tego zawodu, ale najwyraźniej wyssałem go z mlekiem matki i nie mogło być inaczej. Moja żona mawia, że aby być nauczycielem, trzeba być albo wariatem, albo pasjonatem. Zdaje się, że łączę te dwie cechy – śmieje się anglista.

Przygodę z międzynarodowymi projektami rozpoczął w latach XX w. – Korpus Pokoju, czyli amerykańska organizacja rządowa, wysyłał wówczas wolontariuszy do krajów budzących się do demokracji. Postanowiłem zaprosić do naszego liceum taką osobę, by pokazać uczniom, że język angielski to przydatne narzędzie i nie można uczyć się go tylko z podręcznika – wspomina Hościłowicz. Tak poznał amerykańskiego nauczyciela, z którym się zaprzyjaźnił. Następnie zorganizował swoim licealistom dwa wyjazdy (w 1999 i 2000 r.) do USA. Sam też złapał bakcyla i już na lata związał się z projektami edukacyjnymi. – Dzięki Comeniusowi, czyli ówczesnemu programowi Erasmus+ dla edukacji szkolnej, organizowaliśmy dla naszych uczniów wymiany młodzieżowe. Gdy zaczynaliśmy, takie projekty uchodziły

> *Moja żona mawia, że żeby być nauczycielem, trzeba być albo wariatem, albo pasjonatem. Zdaje się, że łączę te dwie cechy*

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

za elitarne. Na szczęście przez lata to się zmieniło, program się rozwinął i stał się bardziej dostępny – zaznacza Hościłowicz. Od lat działa też w eTwinningu, a od 2010 r. jest ambasadorem tego programu.

W konkursie EDUinspirator dostrzeżony został jego projekt „CLICK and CLIL – z technologią w dwujęzyczność", zrealizowany w latach 2020–2021 w ramach programu Erasmus+. – Chcieliśmy wzmocnić europejski wymiar nauczania w naszej szkole, tym bardziej że powstały u nas klasy dwujęzyczne. Język angielski nie był więc celem samym w sobie, ale narzędziem do nauki innych przedmiotów – tłumaczy. W projekcie wzięło udział 15 nauczycieli, którzy szkolili się w zakresie technologii informacyjnej i komunikacyjnej oraz pracy metodą CLIL (*Content and Language Integrated Learning*, czyli zintegrowane nauczanie treści przy użyciu języka docelowego). – Przyznam, że początkowo nauczycieli paraliżowała bariera językowa. Jednak ci, którzy się odważyli, nie żałują i doceniają to doświadczenie – mówi Hościłowicz. I dodaje, że efektem projektu jest m.in. biuletyn z e-scenariuszami lekcji do wykorzystania w szkołach.

Suwalczanin podkreśla, że „CLICK and CLIL" miał przede wszystkim przybliżyć belfrom nauczanie metodą projektu. – W metodzie tej istotna jest praca w grupie i synergia między uczniami, co pozwala doskonalić ich kluczowe kompetencje, np. asertywność, komunikatywność i dobrą organizację pracy. Przykładowo podczas zajęć na temat wpływu przemysłu odzieżowego na zmiany klimatyczne licealiści sami opracowali biuletyn z poradami, jak kupować świadomie, oraz stworzyli wirtualny market z używanymi ciuchami – tłumaczy. – Młodzi wolą uczyć się przez działanie i rozwiązywanie konkretnych problemów – przekonuje.

Gdy rozmawiamy, laureat konkursu EDUinspira-tor 2022 pracuje już nad kolejnym projektem. – Nie wiem, co na to moja żona, bo realizacja takich inicjatyw często odbywa się kosztem naszego wolnego czasu, ale to jest jak narkotyk – śmieje się Hościłowicz. – Przy każdym projekcie człowiek jest tak zmęczony, że mówi sobie, że to już ostatni. A potem robi następny... I nie może przestać, bo w głowie pojawiają się nowe pomysły, których realizacja daje ogromną satysfakcję i radość – dodaje.

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE

Dobry klimat do nauki języka

Jak połączyć edukację online z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, a przy tym nauczyć młodzież obcego języka, opowiada Adam Stępiński, nauczyciel LO w Tarnobrzegu i laureat nagrody European Language Label 2022

Pełna nazwa nagrodzonego projektu to „Internet rzeczy, duże zbiory danych i sztuczna inteligencja: innowacyjne nauczanie STEM poprzez wzmocnienie profesjonalizacji nauczycieli". Może rozłóżmy ten tytuł na czynniki pierwsze. Zacznijmy od tego, jakie dane gromadziliście.

Głównym założeniem było wykorzystanie stacji pogodowych. Zasponsorowała nam je Fundacja Wyszehradzka, a zapewniła firma Science Scope z Wielkiej Brytanii. Zbudowała ona stacje i przesłała je do naszej szkoły. Dostaliśmy też od niej dostęp do platformy online Exploratory, która pozwala na śledzenie zmian w pogodzie we wszystkich ich stacjach badawczych. Co ciekawe, nie były to wyłącznie dane z krajów Grupy Wyszehradzkiej, które brały udział w projekcie [Polska, Słowacja, Czechy i Węgry – przyp. red.], ale też chociażby z Singapuru czy Australii. To bardzo zaawansowane narzędzie – pomiarów dokonywała sztuczna inteligencja, a my otrzymywaliśmy ich interpretację w formie analiz i wykresów. Gromadziliśmy dane o promieniowaniu słonecznym, temperaturze, wiatrach, ciśnieniu atmosferycznym i opadach. Potem wspólnie analizowaliśmy je podczas internetowych konferencji, w których brało udział ponad stu uczniów i nauczycieli z krajów Grupy Wyszehradzkiej.

I jakie są wnioski z tych badań?

W mojej grupie, składającej się z czterech nauczycieli z Czech, Słowacji i Polski oraz 22 uczniów z tych państw, pracowaliśmy nad wiatrem – śledziliśmy jego kierunki w okolicach Tarnobrzega. Jedno z pytań, które sobie postawiliśmy, brzmiało: czy byłby sens budowania na Podkarpaciu elektrowni wiatrowych? Obserwacje, które przeprowadziliśmy na przestrzeni kilku miesięcy – od września do grudnia 2021 roku – wspólnie ze specjalistami z Science Scope i klimatologami, potwierdziły, że takie elektrownie nie miałyby u nas racji bytu ze względu na zbyt słabe wiatry.

> Praca nad projektem wymagała od uczniów dobrego przygotowania językowego, bo wśród słuchaczy ich wypowiedzi byli m.in. specjaliści od klimatu z Wielkiej Brytanii i Singapuru – mówi Adam Stępiński

Drugi problem badawczy dotyczył domków jednorodzinnych opalanych węglem w jednej z dzielnic Tarnobrzega. Sprawdziliśmy, czy emisja gazów wpływa na jakość powietrza w tej części miasta, w której znajduje się nasza szkoła. Okazało się, że tak, bo wiatry były w więk-

szości wschodnie, a ta dzielnica znajduje się właśnie na wschód od naszej placówki. Zimą wiatry przynoszą nam więc zanieczyszczenia. Uznaliśmy, że takie pomiary powinny być prowadzone we wszystkich miastach i należałoby informować mieszkańców, czy danego dnia mogą spędzać dużo czasu na zewnątrz, czy raczej powinni zostać w domach.

Wy też musieliście siedzieć w domach, bo z powodu pandemii projekt realizowany był online. A skąd wziął się pomysł, by uczniowie analizowali pogodę?

W 2019 roku byłem na konferencji w Tokio, zorganizowanej przez Fundację Azja-Europa. Głównym tematem były nowe technologie, sztuczna inteligencja i przybliżanie uczniom takich zagadnień jak: ochrona środowiska, globalne ocieplenie, zmiany klimatyczne. Wspólnie z fundacją, z którą już wcześniej współpracowaliśmy, pomyśleliśmy, że świetnie byłoby przenieść te treści na grunt szkolny. I tak powstał nasz projekt, tyle że wybuchła pandemia i rzeczywiście większość zadań musieliśmy realizować online, za pośrednictwem narzędzi internetowych.

Ale dzięki temu udało wam się zaprosić do projektu naukowców, którzy być może nie mogliby dotrzeć do waszych szkół.

Tak, udało nam się spotkać chociażby z profesor Aleksandrą Przegalińską, specjalistką od sztucznej inteligencji i rozwoju nowych technologii. Opowiadała uczniom, w jaki sposób sztuczna inteligencja wkracza w nasze codzienne życie. Było to też ciekawe doświadczenie językowe, bo pani profesor pracuje w Stanach Zjednoczonych, więc jej amerykański angielski zrobił na młodzieży duże wrażenie. To spotkanie odbyło się w duchu edukacji CLIL (*Content and Language Integrated Learning*), czyli nauki języka poprzez dyskusję i zgłębianie specjalistycznych tematów. W tym wypadku język nie jest traktowany jako element codziennej komunikacji, tylko narzędzie pracy w konkretnych dziedzinach nauki.

Oprócz CLIL wykorzystaliście w projekcie metody STEM i STEAM. Co kryje się pod tymi nazwami?

STEM to kładzenie nacisku na nauczanie przedmiotów ścisłych. We współczesnej edukacji jest trend, by wspierać nie tylko humanistykę, ale również takie przedmioty jak: chemia, biologia, geografia i fizyka. Dla mnie było to pierwsze takie doświadczenie, bo do tej pory przy organizacji projektów Erasmus+ czy eTwinning skupialiśmy się na historii, literaturze bądź języku obcym. Była to też nowość dla nauczycieli przedmiotów ścisłych, którzy podjęli się tego wyzwania. Musieli bowiem przyswoić i przekazać uczniom angielskie słownictwo dotyczące pomiarów pogody. Natomiast w metodzie STEAM do tych ścisłych przedmiotów dodawana jest jeszcze sztuka. I tak uczniowie przy okazji działań projektowych wykonywali ilustracje lub wynajdywali teksty kultury z motywami np. wiatru. Analizowaliśmy m.in.:

FOT. SHUTTERSTOCK

utwór *Wind of change* zespołu Scorpions, poezję z motywami wiatru oraz film *Przeminęło z wiatrem*.

Wspomina pan o wyzwaniu językowym dla nauczycieli, ale projekt był też lekcją dla uczniów, którzy musieli przedstawiać swoje analizy i wyniki badań podczas międzynarodowej konferencji.

Tak, wymagało to od nich dobrego przygotowania językowego, bo wśród słuchaczy ich wypowiedzi byli – poza uczestnikami projektu z innych krajów – również specjaliści z Wielkiej Brytanii czy Singapuru. To był krok milowy w budowaniu pewności siebie, z czym uczniowie zazwyczaj mają problem, szczególnie po okresie pandemii. Szkoły, niestety, nie uczą publicznych wystąpień.

I właśnie po to są takie projekty.

To prawda. Jestem bardzo dumny z moich uczniów, ale również z finalnego produktu naszego przedsięwzięcia. Wspólnie z partnerami stworzyliśmy podręcznik dla nauczycieli z gotowymi scenariuszami i zadaniami do lekcji na tematy, nad którymi pracowaliśmy (asef.org/wp-content/uploads/2022/05/V4IoT_Teachers_Handbook.pdf). Jest on dostępny na stronie Fundacji Azja-Europa. Teraz promujemy go na różnego rodzaju spotkaniach naukowych, ostatnio pojawiliśmy się na konferencji UNESCO. Chcemy, aby dotarł on do szerokiego grona nauczycieli, bo warto uczyć młodzież praktycznej wiedzy.

Tego oczywiście życzę i gratuluję tytułu laureata nagrody European Language Label – wyróżnienia za innowacyjne podejście do nauki języka obcego.

Dziękuję. Dzięki temu projektowi czuję, że okres pandemii nie był czasem straconym, a wręcz przeciwnie. Jako nauczyciele bardzo rozwinęliśmy się technologicznie. Już nie boimy się działać online. Z mojego punktu widzenia optymalnym systemem edukacji jest połączenie nauki online i pracy na żywo, a nasz projekt jest przykładem, że to się doskonale sprawdza.

Rozmawiała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE

Adam Stępiński – koordynator projektu „Internet rzeczy, duże zbiory danych i sztuczna inteligencja: innowacyjne nauczanie STEM poprzez wzmocnienie profesjonalizacji nauczycieli". Nauczyciel języka angielskiego i historii w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Tarnobrzegu, trener Niepublicznej Placówki Doskonalenia Nauczycieli w Tarnobrzegu oraz lider Nauczycielskiego Ośrodka Edukacyjnego. Ekspert European Schoolnet prowadzący szkolenia online dla nauczycieli z Europy, zdobywca tytułu Nauczyciel Języka Angielskiego Roku 2017 British Alumni Society, ambasador programu eTwinning w województwie podkarpackim i trener kursów internetowych. Autor artykułów metodycznych dla Fundacji Azja-Europa i programu eTwinning. Laureat nagrody ELL 2022.

Uczniowie analizowali m.in.: utwór *Wind of change* zespołu Scorpions, poezję z motywami wiatru oraz film *Przeminęło z wiatrem*

Projekt **„Internet rzeczy, duże zbiory danych i sztuczna inteligencja: innowacyjne nauczanie STEM poprzez wzmocnienie profesjonalizacji nauczycieli"** realizowany był od września 2021 do marca 2022 roku. Wzięło w nim udział 34 nauczycieli i 75 uczniów z następujących placówek z Polski, Czech, Słowacji i Węgier: Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Tarnobrzegu, I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Jagiellończyka w Sieradzu, Liceum Akademickie Da Vinci w Poznaniu, Zespół Szkół Informatycznych im. gen. Józefa Hauke Bosaka w Kielcach, Základní škola w Seču (Czechy), Gymnázium Mikuláša Kováča w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), Obchodná akadémia w Rożniawie (Słowacja), Spojená škola w Preszowie (Słowacja), Bugat Pal Secondary Technical School w Székesfehérvár (Węgry), Szent Piroska Görögkatolikus Általános Iskola w Nyíracsád (Węgry). Projekt został sfinansowany przez Fundację Wyszehradzką. Kwota dofinansowania: 29 475 euro

Laury dla mistrzów języka

Pięć projektów otrzymało certyfikaty European Language Label (ELL) 2022. Zostały one wręczone 27 października, w trakcie V Kongresu Edukacji

Elżbieta Grymuza – ekspertka FRSE

Certyfikaty ELL odebrali koordynatorzy najciekawszych projektów językowych realizowanych w instytucjach edukacyjnych. Na str. 20–22 zaprezentowaliśmy jedną z nagrodzonych inicjatyw, a oto cztery kolejne projekty wyróżnione Europejskim znakiem jakości w nauczaniu i uczeniu się języków obcych:

PROJEKT JĘZYKOWO-LITERACKI „CZAS NA MÓJ PRAWIEK – CZAS NA TWÓJ PRAWIEK"

Nagrodzona instytucja: I Liceum Ogólnokształcące im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, koordynator projektu: Krystian Grądecki

Projekt opiera się na wykorzystaniu twórczości Olgi Tokarczuk do nauki języków: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, włoskiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Uczniowie czytali na głos fragmenty powieści *Prawiek i inne czasy*, zarówno w oryginale, jak i przekładach na siedem języków, a następnie je nagrywali i w ten sposób powstał wielojęzyczny audiobook. Licealiści samodzielnie tłumaczyli fragmenty książki i napisali własny rozdział powieści.

WARSZAWA DLA ZAAWANSOWANYCH

Nagrodzona instytucja: Muzeum Warszawy, koordynatorka projektu: Katarzyna Žák-Caplot

To trzeci językowy projekt Muzeum Warszawy, który otrzymał wyróżnienie ELL. W zorganizowanych przez tę instytucję warsztatach (w latach 2021–22 na platformie Zoom) wzięli udział lektorzy-poloniści, pracujący na uniwersytetach na całym świecie. Tematyka zajęć obejmowała m.in. nauczanie o sztuce oraz wykorzystywanie potencjału stołecznych legend w przyswajaniu języka polskiego, a także muzealnych i artystycznych e-źródeł w zajęciach online. Uczestnicy warsztatów dowiedzieli się, dlaczego warto współpracować z muzeami i jak wykorzystywać oryginalne obiekty oraz dzieła sztuki w ramach lektoratów stacjonarnych i online.

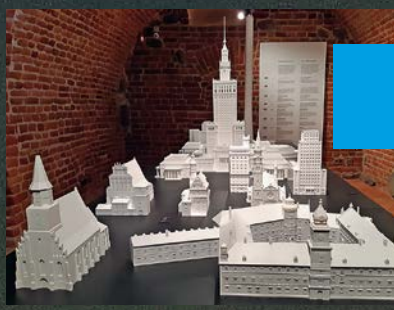

NOWE PODEJŚCIE DO NAUCZANIA – NOWA METODYKA ZAJĘĆ Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO W KLASACH 0-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Nagrodzona instytucja: Smart Panda by Łukasz Chmielewski, koordynatorka projektu: Ada Chmielewska

Uczestniczący w projekcie nauczyciele i lektorzy języków obcych najpierw zidentyfikowali najczęstsze trudności w nauczaniu języków w klasach 0–III, a następnie – wymieniając się doświadczeniami w czasie warsztatów oraz podczas wyjazdu do Norwegii – stworzyli i opisali katalog wypróbowanych i skutecznych metod pracy. Pozwalają one osiągać doskonałe wyniki nawet w trudnych warunkach, np. zbyt licznych klasach. W efekcie powstały dwa przewodniki metodyczne dla nauczycieli klas 0–III i Bank Pomysłów.

JOIN THE EUROPEAN TABLE

Nagrodzona instytucja: II Liceum Ogólnokształcące im. Św. Królowej Jadwigi w Siedlcach, koordynatorka projektu: Elżbieta Zadrożniak

Trzyletni projekt angażujący młodzież w wieku 16–19 lat. Licealiści przeanalizowali informacje dotyczące historii migracji, przeprowadzili i sfilmowali wywiady z uchodźcami, poznawali powody ich przyjazdu do Polski. Była to doskonała okazja, by uświadomić sobie, jak ważna jest znajomość języków obcych. Spotkania z ciekawymi osobami, które pomagają w integracji uchodźców, oraz wizyty w różnych instytucjach i organizacjach charytatywnych w krajach partnerskich pozwoliły młodym ludziom stać się bardziej tolerancyjnymi i świadomymi Europejczykami. Partnerami projektu były szkoły z Hiszpanii, Niemiec i Francji.

Seniorzy w akcji

Uczą się publicznych wystąpień i obsługi smartfonów, przytulają się do drzew, podróżują, a przy okazji nawiązują nowe znajomości. Seniorzy z Jeleniej Góry, Łazów, Łodzi i Warszawy chwalą sobie Erasmusa!

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Alina Gierak – korespondentka FRSE

To odmładza! – mówi ze śmiechem Alicja Wyrostek. Jeleniogórzanka bierze udział w projekcie „Active Well. Aktywne życie kluczem do dobrostanu", przygotowanym przez Fundację PCKK Edukacja i Rozwój w Jeleniej Górze. – Łamiemy stereotypy, że emerytki tylko siedzą w domach przed telewizorami i bawią wnuki – dodaje jej koleżanka Halina Kapuścińska. Cała ich seniorska grupa – regularnie spotykająca się na zajęciach w fundacji – jest rozgadana, roześmiana i towarzyska. – Tak właśnie działa Erasmus+. Nie tylko na młodych, ale i na sześćdziesięciolatków – podkreśla Barbara Janic, fundacyjna koordynatorka projektu. – I wspaniałe jest to, że w tym wieku możemy nawiązywać nowe, międzynarodowe znajomości.

W ramach projektu „Active Well" seniorki z Jeleniej Góry (w grupie jest zaledwie kilku panów i już przyzwyczaili się do określeń „dziewczęta" lub „panie") zakolegowały się z rówieśnikami z Liberca, pięknego czeskiego miasta, oddalonego od stolicy Karkonoszy o około 70 kilometrów. To mała odległość, ale wcześniej polscy i czescy seniorzy się nie znali i nawzajem nie odwiedzali. Dzięki programowi Erasmus+ mieli okazję to zmienić.

Obejmowali drzewa

Uczestnicy projektu odwiedzili w październiku m.in. Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze. – To je krásný [to jest piękne – tłum. red.] – nie kryła zachwytu Vladimira Horeni, pochylając się nad motylami umieszczonymi w gablotach. Czeszka przyjechała do Polski w dziesięcioosobowej grupie seniorów z Uniwersytetu III Wieku, działającego przy Uniwersytecie Technicznym w Libercu. Nie chodziło tylko o zwiedzanie. Czescy i polscy seniorzy uczestniczyli też w zajęciach integracyjnych, podczas których poznawali podstawowe słowa w języku polskim i czeskim. Zabawa przy tym była przednia. – Tylko nie mów słowa „szukamy" – słychać było ostrzeżenia. Ten niewinny polski czasownik w języku czeskim oznacza bowiem czynność seksualną... – Można się nieźle „wkopać" – śmiały się panie. – A słyszałyście, że „czerstwy chleb" oznacza u nich świeży? – dziwiły się. Krótki kurs uświadomił im, że wystarczy poznać zaledwie kilka słów w obcym języku, by dogadać się na wycieczce lub podczas wspólnych gier.

Zajęcia dla seniorów przygotowała Jolanta Ratyńska z Fundacji PCKK Edukacja i Rozwój. Uczestniczki projektu nie mogą się jej nachwalić: to wulkan pomysłów! W muzeum zachęcała do szukania konkretnych obrazów i przegoniła je po całej ekspozycji. Nie zapomniała też zabrać kubeczków, by było w czym wznieść toast wodą mineralną ze zdroju w Cieplicach. – Wspaniały dzień! – cieszyły się Krystyna Żak i Jarka Muller, obejmując drzewa w pobliskim Parku Norweskim. Bo Grażyna Mańturzyk, specjalistka od ajurwedy, opowiedziała im o dobroczynnym działaniu drzew i namawiała, by się do nich przytulać. 58-letnia Jarka z Liberca na Erasmusie była po raz pierwszy, zaś Krystyna z Jeleniej Góry to niemal weteranka unijnych projektów. Zgłasza się na każde zajęcia w fundacji i imponuje rodzinie międzynarodowymi znajomościami.

Fundacja PCKK Edukacja i Rozwój zrealizowała już kilka działań w ramach programu Erasmus+. – Nastawiliśmy się na seniorów – podkreśla Jolanta Ratyńska. Do 30 listopada tego roku trwało przedsięwzięcie „Seniorzy w Edukacji", które miało za zadanie przekonać uczestników, że w żadnym wieku nie jest za późno, by się dokształcać. Poza tym seniorzy mieli okazję uczyć się obsługi smartfonów, laptopów

i robienia cyfrowych zdjęć. Z kolei w ramach projektu „Wyzwania współczesnego świata – w drodze do zrównoważonego rozwoju", który zakończy się w maju 2023 roku, uczy się tego kadra fundacji. Natomiast inicjatywa współpracy z czeskimi seniorami „Active Well" potrwa aż do marca 2024 r. W jej programie jest jeszcze m.in. wycieczka jeleniogórskich seniorów do Liberca. – Nie mogę się doczekać! – podkreśla Nina Jaszczur z Jeleniej Góry. – Tym bardziej że teraz to już pojedziemy przecież do naszych dobrych znajomych!

Jak działa Facebook

Wśród beneficjentów programu Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych są nie tylko fundacje. Aktywnie działają również miejskie ośrodki kultury, biblioteki, muzea, organizacje pozarządowe i prywatne podmioty. Coraz częściej po projekty Erasmusa sięgają też Uniwersytety Trzeciego Wieku (UTW). W 2022 r. wśród beneficjentów było ich 11, podczas gdy w 2019 – tylko dwa. UTW proponują seniorom szeroką ofertę edukacyjną, a program Erasmus+ daje możliwość poszerzenia jej o wymiar międzynarodowy. Niektóre z tych organizacji mają już znaczne doświadczenia we współpracy europejskiej.

UTW w Łazach (woj. śląskie) w programie Erasmus+ uczestniczy od 2018 roku. – Na początku mieliśmy oczywiście obawy dotyczące m.in. możliwości znalezienia rzetelnego partnera zagranicznego i podpisania z nim umowy w obcym języku – przyznaje Krystyna Męcik, prezeska UTW w Łazach. – Baliśmy się zrobić ten pierwszy krok. Na szczęście wzięliśmy udział w szkoleniu zorganizowanym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), podczas którego poznaliśmy zasady programu i zdobyliśmy się na odwagę, by zaangażować się w projekt międzynarodowy – podkreśla.

Pierwszy projekt „Aktywny cyber-senior" UTW w Łazach realizował w 2018 roku z zaprzyjaźnioną Fundacją Centrum Inicjatyw Lokalnych. Wzięło w nim udział 26 seniorów z Zawierciańskiego UTW i UTW w Łazach. W ramach tego przedsięwzięcia polecieli na Teneryfę i przez tydzień uczestniczyli w kursie dotyczącym wykorzystywania nowych technologii oraz mediów społecznościowych. Podczas zajęć dowiedzieli się, jak posługiwać się Facebookiem w promocji planowanych wydarzeń oraz YouTube`m w rozpowszechnianiu materiałów wideo. Poznali też możliwości Instagrama i LinkedIna.

Bogusław Męcik, koordynator projektów UTW w Łazach, przyznaje, że przygotowywanie pierwszego przedsięwzięcia nigdy nie jest łatwe. – Ale gdy już się zobaczy, jak wiele te wyjazdy znaczą dla seniorów, to zapewniam, że warto się postarać – podkreśla.

Po pierwszym udanym projekcie śląscy seniorzy poszli za ciosem i zrealizowali kolejny – razem z greckim ECTE (*European Center in Training for Employment*) – pod hasłem „Akademia nowoczesnych kompetencji trenerskich Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Łazach". Od 1 listopada 2021 r. do 30 czerwca 2022 r. trzydziestu przedstawicieli kadry zarządzającej i edukacyjno-szkoleniowej UTW uczyło się w Grecji, jak zarządzać w stresie i przeciwdziałać dyskryminacji. Poznawali też zasady publicznych wystąpień. – Udział w tych projektach sprawił, że nasi seniorzy zaczęli się uczyć języka angielskiego – zaznacza Krystyna Męcik. – Zorientowali się, że umożliwi im to udział w zagranicznych kursach.

Na Maltę i do Berlina

Elżbieta Królikowska-Kińska, pełnomocniczka zarządu łódzkiej Fundacji Activus ds. projektów, wspomina, że początki udziału w programie Erasmus+ były bardzo stresujące. – Opracowanie pomysłu, budowanie zespołu projektowego, przygotowanie wniosku o dofinansowanie, poszukiwanie partnerów zagranicznych – to wszystko wymagało wysiłku i czasu – tłumaczy. Na dodatek seniorzy wcale nie garnęli się do zagranicznych wyjazdów. – Wielu miało obawy, czy sobie poradzi, czy ich znajomość języka będzie wystarczająca – wyjaśnia. Jednak nie poddała się i w 2020 r. wystąpiła o akredytację Erasmusa, która zapewnia finansowanie projektów aż do końca 2027 roku. Dzięki temu członkowie łódzkiej fundacji – razem z maltańską organizacją Future Focus – realizują projekt „Aktywni 60+ w Europie wspólnych wartości". W czerwcu tego roku dwudziestu łódzkich seniorów odwiedziło Maltę, gdzie poznali swoich rówieśników i przekonali się, że warto włączać się w działania lokalnych społeczności. Spotkali się m.in. z przedstawicielami stowarzyszenia Floriana Senior Citizens i rozmawiali o tym, jak powinien działać wolontariat dla seniorów. – Wrócili zadowoleni, że zobaczyli piękną wyspę, poznali nowych ludzi i dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy, ale przede wszystkim byli dumni, że – mimo wieku, gorszej kondycji fizycznej czy bariery językowej – poradzili sobie za granicą – relacjonuje Królikowska-Kińska.

FOT. BARBARA CZERNIELEWSKA

Akredytację programu Erasmus+ posiada również Wolskie Centrum Kultury (WCK). Dzięki temu w maju tego roku 22-osobowa grupa seniorów z WCK odwiedziła Berlin. – Wrażenia z tego wyjazdu zostaną na całe życie – zapewnia zadowolona Cecylia Tęciorowska z grupy plastycznej w WCK. I opowiada, że w Berlinie miała okazję zobaczyć, jak działa uniwersytet ludowy Volkshochschule, wziąć udział w zajęciach malarskich oraz spotkać się z niemieckimi seniorami śpiewającymi w lokalnym chórze.

Łódzcy seniorzy spotkali się w sierpniu z rówieśnikami z Malty (na zdjęciu niżej), zaś seniorki z Jeleniej Góry spędziły kilka październikowych dni w towarzystwie rówieśniczek z Czech (zdjęcie z prawej)

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

To daje satysfakcję!

Do organizowania seniorom wyjazdów w ramach Erasmusa zachęca Alina Respondek, koordynatorka Zespołu Edukacja Dorosłych Erasmus+ w FRSE. – Realizowanie międzynarodowego projektu dla osób, które z racji wieku nie mają już codziennych obowiązków zawodowych, może być doskonałą okazją do otworzenia nowego rozdziału w życiu – pełnego radości, odkryć i satysfakcji, a także atrakcyjnych wyzwań międzykulturowych, społecznych oraz intelektualnych – tłumaczy.

Przygotowywanie pierwszego przedsięwzięcia nigdy nie jest łatwe. Ale gdy już się zobaczy, jak wiele te wyjazdy znaczą dla seniorów, to zapewniam, że warto się postarać – mówi Bogusław Męcik

Osoby po sześćdziesiątce, które od lat realizują projekty w sektorze Edukacja dorosłych, podkreślają, że ta praca rozwija poczucie sprawstwa, sukcesu i bycia potrzebnym lokalnej społeczności. – Dzięki temu seniorzy mogą poznawać inne kraje i nawiązywać nowe przyjaźnie, a to wszystko dodaje skrzydeł, chęci do życia i realizacji kolejnych projektów – podkreśla Alina Respondek. Potwierdza to Jolanta Ratyńska z Fundacji PCKK Edukacja i Rozwój. – Mam wrażenie, że nasze seniorki wspólnie mogłyby przenosić góry. Ja rzucam hasło, a one natychmiast działają z zaangażowaniem i pasją. Młodzi mogą się przy nich schować – uśmiecha się szefowa jeleniogórskiej fundacji.

Współpraca: **Tomasz Wałkuski**

Chcesz zrealizować podobny projekt? Zajrzyj na stronę 79 – wybierz sektor programu Erasmus+ i sprawdź harmonogram naboru wniosków.

Wygrani

Testowanie gier to praca marzeń dla wielu młodych ludzi. Uczniowie jednej z elbląskich szkół dzięki projektowi „ID Games" mogli to marzenie spełnić. Bawili się, integrowali, ale przede wszystkim uczyli się życia

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Mimo że uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 (SOSW nr 1) w Elblągu testowanie gier zakończyli kilka miesięcy temu, to nadal – gdy o tym opowiadają – widać ich emocje związane z tym zadaniem. W jednej z gier wcielali się w rolę opiekunów zwierząt, którzy w określonych porach dnia muszą budzić, karmić i myć swoich podopiecznych. – Bardzo mi się to podobało! Były tam pies, gęś i królik, a ja wyprowadzałem je na spacer – wspomina z uśmiechem 22-letni Sebastian, uczeń III klasy Szkoły Przysposabiającej do Pracy, działającej przy elbląskim SOSW nr 1. W założeniach projektu „ID Games" [ID czyli *Intellectual disability* – niepełnosprawność intelektualna] gra ma uczyć ustalania planu dnia, samodzielności i wykonywania codziennych czynności. Taką wiedzę Sebastian na pewno wykorzysta, bo w realnym życiu też ma psa.

Tak się dobrali, by się uzupełniać

Historia projektu to zbieg szczęśliwych okoliczności. – Wszystko zaczęło się w 2019 roku, kiedy nawiązałam kontakt z koordynatorką szkoły specjalnej w Arad w Rumunii, z którą kilkanaście lat wcześniej współpracowałam – wspomina Anna Hatle-Tafelska, koordynatorka projektu w elbląskim ośrodku, nauczycielka zajmująca się głównie osobami z autyzmem i niepełnosprawnością intelektualną. – Okazało się, że rumuńska szkoła uczestniczy w projekcie „ID Games" i że poszukują jeszcze jednego partnera. I tak dołączyliśmy do tej inicjatywy – dodaje.

Celem projektu było włączenie społeczne osób niepełnosprawnych poprzez wprowadzenie nowej metodyki opierającej się m.in. na grach. – W listopadzie 2019 roku po raz pierwszy spotkaliśmy się z partnerami w greckich Atenach i rozdzieliliśmy zadania. Byliśmy dobrani tak, by się uzupełniać. Partnerzy z Portugali i Grecji znali się na tworzeniu gier oraz platform e-learningowych,

Sebastian (na zdjęciu wyżej) i inni uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną testowali sześć gier: cztery planszowe oraz dwie na tablety, komputery i smartfony

ale nie mieli pojęcia, jak pracować z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Natomiast pozostali, w tym my, znali się na pracy z takimi osobami, ale niewiele wiedzieli na temat procesu tworzenia gier – wyjaśnia Hatle-Tafelska.

Następny level

Uczestnicy projektu spotkali się pięć razy – dwa razy w Atenach, a potem w Lizbonie (Portugalia), w Aradzie (Rumunia) i w Karditsie (Grecja). – Proces powstawania prototypów gier, testowania, poprawek i tworzenia wersji roboczych był czasochłonny, ale przyjemny – wspomina Anna Hatle-Tafelska. I podkreśla, że w testowaniu gier brali udział uczniowie oraz podopieczni uczestniczących w projekcie placówek edukacyjnych. Na podstawie ich uwag wprowadzano zmiany i udoskonalano produkty.

Gry to nie wszystko

Efekty międzynarodowego projektu to: sześć gier (cztery planszowe oraz dwie na komputery, tablety i smartfony) dla osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz przewodnik metodologiczny i e-platforma z e-kursem. – Z uczestnictwa w tego rodzaju przedsięwzięciach płynie szereg korzyści, zarówno dla szkoły, jak i uczniów – przyznaje Leszek Iwańczuk, dyrektor SOSW nr 1 w Elblągu. I wymienia: – Kontakt ze specjalistami, poszukiwanie nowatorskich rozwiązań w pracy rewalidacyjnej, europejski poziom kształcenia.

Entuzjastycznie o projekcie mówią też jego adresaci, czyli osoby z niepełnosprawnościami, które testowały gry. Bartek, uczeń SOSW nr 1 w Elblągu, dostał do wypróbowania planszówkę Pizza Chef, w której gracze wcielają się w rolę szefa kuchni i rywalizują, kto najszybciej zrobi pizzę. – Najchętniej zabrałbym tę grę do domu i zagrał z tatą – uśmiecha się. Planszówka ta, poza funkcją integracyjną, ma też za zadanie pomóc dzieciom nabyć umiejętności praktyczne, np. zamawianie pizzy.

Game not over

Według danych Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w Polsce żyją ponad 4 mln osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Jeżeli będą miały okazję sięgać po powstałe podczas projektu gry, łatwiej zdobędą różne potrzebne w życiu umiejętności. Grając np. w Food Truck, wcielą się w rolę właściciela stołówki i będą musiały skomponować przepisy na różne potrawy. – W tej grze mogę sam gotować! – podkreśla Sebastian. I cieszy się, że już wie, jak zrobić proste przekąski i kawę. – Jestem przekonana, że ten projekt ma duży potencjał i będzie się dalej upowszechniał. Mamy już zaproszenia do czterech organizacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami. Tak im się te nasze produkty spodobały, że mają ochotę stworzyć własne, „skrojone" na potrzeby swoich podopiecznych. I my będziemy w tym pomagać – uśmiecha się Hatle-Tafelska. ■

FOT. SOSW NR 1 W ELBLĄGU (3)

Projekt **„ID GAMES. Co-Create assistive games for people with Intellectual Disability to enhance their inclusion"** był realizowany w ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna (Akcja 2. Partnerstwa strategiczne). Partnerzy: E-School Educational Group (Karditsa, Grecja), Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 w Elblągu (Polska), Uniwersytet Lusófona (Lizbona, Portugalia), Stowarzyszenie „Alliance for Children" (Arad, Rumunia). Czas trwania: 1.09.2019 r. – 31.08.2022 r. Kwota dofinansowania: 29 250 euro.

Studia bez granic

Międzynarodowe studia magisterskie poszerzają horyzonty, uczą samodzielności i sprzyjają poznawaniu innych kultur. Studenci kształcą się w kilku krajach, więc mają okazję zbudować sieć kontaktów

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE

Pochodzący z Rwandy Costase Ndayishimiye studiował medycynę w Londynie, ale uznał, że leczenie pacjentów to za mało, bo potrzebne jest uzdrowienie całego systemu ochrony zdrowia. – Pandemia bezlitośnie obnażyła słabości tego systemu, zwłaszcza w opiece nad osobami starszymi. Dlatego w ochronie zdrowia potrzebne jest mądre i skuteczne zarządzanie – tłumaczy Costase. Po ukończeniu medycyny złożył więc aplikację na międzynarodowe studia magisterskie Europubhealth+ European Master in Public Health, prowadzone przez osiem europejskich uniwersytetów dzięki unijnemu programowi Erasmus+ (akcja Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus). Wśród uczelni, które uczestniczą w tym projekcie jest m.in. Uniwersytet Jagielloński (UJ) w Krakowie.

– Od dawna utrzymywaliśmy kontakty z innymi ośrodkami europejskimi, zwłaszcza z Francuską Szkołą Zdrowia Publicznego EHESP w Rennes. Czternaście lat temu zaowocowały one powstaniem konsorcjum uniwersytetów i uruchomieniem międzynarodowego programu studiów, nastawionego na mobilność studentów – mówi prof. Christoph Sowada z Instytutu Zdrowia Publicznego UJ. – Idea jest taka, by w trakcie dwóch lat student uczył się na dwóch, a nawet na trzech różnych uniwersytetach w Europie – precyzuje. Przez pierwszy rok studenci mogą kształcić się na jednym z czterech uniwersytetów: w Grenadzie (Hiszpania), Liège (Belgia), Dublinie (Irlandia) lub Sheffield (Wielka Brytania). Po pierwszym roku biorą udział w tzw. module integracyjnym w Rennes (Francja), a następnie wyjeżdżają do wybranego przez siebie ośrodka w: Maastricht (Holandia), Paryżu (Francja), Grenadzie lub Krakowie, albo też mogą zostać w Rennes.

Chce zarządzać zdrowiem

Costase Ndayishimiye na pierwszy rok kształcenia wybrał Liège, zaś na drugi – Kraków. – Program studiów w Belgii nastawiony był na prowadzenie

Piątka studentów z różnych krajów kształci się w ramach międzynarodowych studiów magisterskich JEMARO na Politechnice Warszawskiej. Na zdjęciu z prof. Teresą Zielińską

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

badań w zakresie zdrowia publicznego, mnie zaś bardziej interesują kwestie zarządzania i organizacji, zwłaszcza na poziomie rządowym. Wiedziałem, że znajdę to w programie studiów w Krakowie – wyjaśnia. Jak dodaje Costase, międzynarodowe studia Europubhealth+ cieszą się w Europie i na świecie znakomitą opinią, bo ze względu na swoją strukturę są innowacyjne i odpowiadają na wyzwania współczesnego świata. – Studiując tylko na jednym uniwersytecie, nie miałbym tak szerokiej perspektywy – wyjaśnia Rwandyjczyk. Zgadza się z tym prof. Sowada: – Dzięki naszemu projektowi studenci poznają różne kultury, różne sposoby uczenia się, ale przede wszystkim różne ośrodki akademickie, z których każdy ma inną specjalizację. W Krakowie jesteśmy ukierunkowani na zarządzanie w ochronie zdrowia, uniwersytet w Grenadzie specjalizuje się w promocji zdrowia, a w Paryżu skupiają się na epidemiologii i biostatystyce. Studenci mogą sami kształtować swój program zgodnie z zainteresowaniami i celami – podkreśla.

To nie jedyna zaleta międzynarodowych studiów, bo w ich trakcie można też zbudować bogatą sieć kontaktów. – Miałem okazję poznać nie tylko studentów z różnych części świata, ale też polityków, ministrów zdrowia, pracowników instytucji europejskich i korporacji farmaceutycznych czy profesorów akademickich – wymienia Costase. – Te kontakty w przyszłości mogą zaowocować współpracą i wpłynąć na rozwój mojej kariery – ocenia Rwandyjczyk.

Swoje studia magisterskie Erasmus Mundus zakończył pół roku temu. Jesienią zaczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim. – W czasie dwuletnich studiów magisterskich, oprócz obrony pracy magisterskiej i zaliczenia kilkudziesięciu przedmiotów, wymagane było też odbycie stażu – opowiada Costase. – Ja robiłem go w ASPHER (The Association of Schools of Public Health in the European Region) w Brukseli. Już wcześniej miałem doświadczenie w pracy w międzynarodowych instytucjach, m.in. przez trzy lata pracowałem w Commonwealth Youth Council w Londynie, brałem udział w międzynarodowych konferencjach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, krajach azjatyckich, afrykańskich i europejskich – mówi Costase Ndayishimiye.

Opłaty są wysokie, ale są stypendia!

Jego międzynarodowe doświadczenie było ważnym czynnikiem w procesie rekrutacji na wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus. Istotna była również biegła znajomość języka angielskiego oraz francuskiego, w którym odbywa się kształcenie w Belgii. – W czasie rekrutacji bierzemy pod uwagę znajomość języków, która jest kluczowa dla studiowania w różnych krajach, ale też doświadczenie w działaniach międzynarodowych, jak staże czy udział w konferencjach – potwierdza prof. Sowada. – Warunkiem udziału w rekrutacji jest posiadanie licencjatu, ale niekoniecznie w obszarze zdrowia publicznego, bo nie chcemy zamykać drogi na nasze studia absolwentom kierunków medycznych, biologicznych czy ekonomicznych, którzy pragną poznać specyfikę sektora ochrony zdrowia – zastrzega.

Część studentów, którzy podczas rekrutacji zdobędą najwięcej punktów, otrzymuje stypendia przyznawane przez Komisję Europejską. Pozostali muszą samodzielnie zapłacić za kształcenie. Opłaty nie są niskie –

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Studiując tylko na jednym uniwersytecie, nie miałbym tak szerokiej perspektywy – podkreśla Costase Ndayishimiye z Rwandy, który w ramach międzynarodowych studiów magisterskich w zakresie zdrowia publicznego przez pierwszy rok studiował w Liège, a przez drugi – w Krakowie

11 tys. euro za dwa lata dla osób z Unii Europejskiej i 16 tys. euro dla pozostałych. – Ta inwestycja się opłaca, bo większość naszych absolwentów dołącza do grona pracowników prestiżowych instytucji publicznych lub pozarządowych. Pełnią rozmaite funkcje, m.in. zarządzają programami zdrowotnymi i pracują jako menedżerowie w instytucjach zdrowotnych – podkreśla prof. Sowada. I informuje, że już rozpoczęła się rekrutacja na rok akademicki 2023/24. Wybór uczelni oraz składanie dokumentów odbywa się poprzez stronę www.europubhealth.org.

Zrozumieć roboty

Innym projektem, realizowanym w ramach programu Erasmus+ (akcja Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus), jest Japan-Europe Master on Advanced Robotics (JEMARO). Dostępny jest na uniwersytetach w Nantes (Francja), Genui (Włochy), Tokio (Japonia) oraz na Politechnice Warszawskiej. To dwuletni program, który ma pomóc przyszłym absolwentom zrozumieć różne perspektywy w robotyce i sztucznej inteligencji.

Studia finansowane są z dwóch źródeł: przez UE oraz rząd Japonii. Czesne wynoszące 9 tys. euro za dwa lata dla obywateli UE oraz kilku innych europejskich krajów oraz 18 tys. euro dla pozostałych osób może zostać pokryte ze stypendium. – Zapraszamy osoby po studiach inżynierskich, doświadczone w robotyce – mówi prof. Teresa Zielińska z Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej (PW).

Co roku na 20 miejsc aplikują setki kandydatów. Podczas ostatniego naboru o przyjęcie starało się aż 600 osób. – W czasie rekrutacji sprawdzamy, jakie przedmioty student zaliczył na studiach inżynierskich, czy podejmował dodatkowe aktywności, jak np. udział w zawodach robotycznych lub publikacja artykułu w czasopiśmie naukowym – wyjaśnia prof. Zielińska.

Pierwszy rok studenci spędzają na jednej z trzech uczelni w Europie – we Francji, Włoszech lub w Polsce, a na drugi jadą do Japonii. Tam też odbywają się obrony prac magisterskich. Prof. Zielińska dodaje, że absolwenci JEMARO pracują w najlepszych laboratoriach w USA czy znanych firmach badawczych, które budują unikalne roboty. – Te studia przygotowują do pracy w robotyce nawet za 30-40 lat – podkreśla. – Oczywiście nie przewidzimy wszystkiego, ale trzeba poznać fundamenty robotyki, by rozwijać nowe trendy. Duży nacisk kładziemy na pracę własną studenta. Międzynarodowe studia uczą samodzielności i projektowania swojej kariery. Uczą, jak się uczyć, bo nauka to proces dynamiczny, a zasób wiedzy powinien dostosowywać się do zmieniającego się świata – zaznacza prof. Zielińska.

W październiku 2022 r. studia na kierunku JEMARO na Politechnice Warszawskiej rozpoczął Alejandro Diaz Giner z Hiszpanii. – Wyszedłem ze swojej strefy komfortu i podjąłem się studiowania poza ojczystym krajem. Było warto! W ciągu ostatnich tygodni poznałem ludzi z siedmiu różnych państw, odwiedziłem Warszawę, Gdańsk i Kraków, lepiej zrozumiałem waszą kulturę – przekonuje. Jego zdaniem doświadczenie mieszkania i uczenia się w różnych krajach sprawia, że absolwenci międzynarodowych studiów świetnie sobie radzą w zglobalizowanym świecie i nie mają oporów przed podjęciem pracy poza ojczyzną.

Saqib Mehmood z Pakistanu, który również zaczął w tym roku akademickim program JEMARO na PW, w studiach międzynarodowych ceni przede wszystkim możliwość zdobycia umiejętności miękkich. – Zdecydowałem się na studia za granicą, bo wiem, że dzięki temu wzmocnię swoją pewność siebie, samodzielność, elastyczność, ale też wrażliwość na odmienne zwyczaje i tradycje kulturowe – wyjaśnia. – Studiowanie w różnych krajach buduje w nas otwartość na świat i ludzi, a te cechy – poza wiedzą – też są cenione przez pracodawców – dodaje.

Rekrutacja na rok akademicki 2023/24 już się rozpoczęła. Wybór uczelni i aplikowanie odbywa się za pośrednictwem strony: jemaro.ec-nantes.fr. ■

Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus to studia drugiego stopnia o międzynarodowym charakterze, prowadzone przez konsorcja uczelni, w skład których muszą wchodzić co najmniej trzy szkoły wyższe z trzech różnych krajów. Akcja jest zarządzana centralnie przez Europejską Agencję Wykonawczą ds. Edukacji i Kultury w Brukseli (EACEA – Education, Audiovisual and Culture Executive Agency).

Akademia dronów

Najpierw założyli wirtualną firmę, a potem zbudowali bezzałogowy statek powietrzny. Młodzież z Polski i Ukrainy połączyła siły na kreatywnych warsztatach

Maciej Dobrowolski – korespondent FRSE

Bezzałogowe statki powietrzne to przyszłość, mają zastosowanie w wielu dziedzinach życia. Takie pojazdy są też dla młodych ludzi ciekawe i pociągające – wyjaśnia Grzegorz Königsberg. To dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego (CKZiU) „Elektryk" w Nowej Soli (woj. lubuskie), a jednocześnie członek stowarzyszenia „Harmonia" i koordynator realizowanego przez tę organizację projektu „Akademia dronów, polsko-ukraińskie warsztaty kreatywne". Jak tłumaczy, „Elektryk" już od stycznia 2022 r. opracowuje – razem z partnerami z Niemiec, Łotwy, Hiszpanii i Belgii – program nauczania na kierunku mechatronik dronów, lotniczy i kosmiczny (w ramach Akcji 2. programu Erasmus+).

– W założeniu ma to być dodatkowa umiejętność [którą będą mogli zdobywać uczniowie szkół średnich – przyp. red.], łącząca pilotaż i serwisowanie dronów – dodaje Königsberg. – Dzięki tej międzynarodowej współpracy zdobyliśmy doświadczenie, które przydało się przy realizacji projektu polsko-ukraińskiego – zaznacza.

Uczniowie stworzyli firmę

W przedsięwzięciu wzięło udział 16 uczniów z CKZiU w Nowej Soli oraz 19 z dwóch ukraińskich placówek: Wyższej Szkoły Zawodowej w Iwano-Frankowsku oraz z samborskiej Wyższej Szkoły Ekonomii i Informatyki. Ukraińscy partnerzy zaproponowali, aby zaprojektować drony dla celów ekologicznych, służące np. do wykrywania nielegalnych składowisk odpadów. Młodzież spotkała się na przełomie września i października w ośrodku w Sławie (woj. lubuskie), na Uniwersytecie Zielonogórskim (UZ) i w Aeroklubie Ziemi Lubuskiej.

– Podzieliliśmy uczniów na grupy, według zawodów, których się aktualnie uczą. Tak jakby to były działy wirtualnej firmy – wyjaśnia dyrektor „Elektryka". – I tak powstała grupa konstruktorów, programistów, ale także biznesowa, odpowiedzialna za prezentowanie usług dronowych potencjalnym klientom. Grupa informatyczna przygotowała z kolei stronę internetową firmy wraz z modułem sklepowym, gdzie można było zakupić drona. Kluczowa była współpraca działów i niezmiernie się cieszę, że to się udało – dodaje.

Młodzież bardzo zaangażowała się w projekt. Konstruktorzy do późnych godzin wieczornych lutowali elementy drona, żeby tylko zdążyć wykonać go na czas. – Wszystko odbywało się jak w prawdziwej firmie, na wszystko potrzebna była dokumentacja – podkreśla koordynator. I dodaje, że wspólna, polsko-ukraińska praca przy budowie urządzenia to nie jedyny plus projektu. – Dla młodzieży z Ukrainy był to tydzień oddechu od wojny. Tym bardziej że w ośrodku, w którym odbywały się zajęcia, był słaby internet, więc nie można było na bieżąco śledzić wydarzeń z frontu. Ukraińcy podkreślali, że bardzo potrzebowali takiego odpoczynku – mówi Grzegorz Königsberg. Zawiązały się też polsko-ukraińskie przyjaźnie. – Szczególnie wśród chłopaków z tych samych branż. Wspólna pasja łączy! – podkreśla koordynator.

Zbudowany przez uczniów dron może utrzymywać się w powietrzu około pięciu minut, potrafi robić fikołki i jest w stanie rozpędzić się do 150 km/h zaledwie w sekundę

150 km w sekundę!

Swojej ekscytacji z udziału w przedsięwzięciu nie ukrywa Bora Kasap, uczeń III klasy technik mechatronik w nowosolskiej szkole. – Byłem w grupie konstruktorów. Na wszystkie problemy musieliśmy sami znaleźć rozwiązanie! Razem z chłopakami z Ukrainy pomagaliśmy sobie nawzajem – podkreśla. – Były chwile zwątpienia, np. w pewnym momencie zabrakło nam śrub odpowiedniej długości, potrzebnych do zmontowania bezzałogowca, później zatarł się jeden z silników, a na koniec odwrotnie przymocowaliśmy skrzydła wirnika, ale na szczęście wszystko się udało! – dodaje z uśmiechem.

Zbudowany przez uczniów dron może utrzymywać się w powietrzu około pięciu minut. Urządzenie waży 480 gramów, ma zasięg 1,5 km i jest wyposażone w kamerę obserwacyjną. Sterowanie odbywa się przy pomocy specjalnego pada i analogowych gogli wizyjnych. – Dron potrafi robić w powietrzu fikołki, a do tego ma pewną wystrzałową cechę – jest w stanie rozpędzić się do 150 km/h zaledwie w sekundę! – podkreśla Patryk Piasecki, nauczyciel CKZiU, który nadzorował pracę młodzieży.

Współpraca z uniwersytetem i aeroklubem

W realizację projektu zaangażował się również Uniwersytet Zielonogórski. – W naszych laboratoriach uczniowie projektowali poszczególne elementy bezzałogowca, a później je drukowali na drukarkach 3D. Udostępniliśmy im także nasze symulatory lotnicze, aby zapoznali się z zasadami awioniki – tłumaczy dr inż. Marcin Chciuk z Instytutu Inżynierii Mechanicznej UZ. – Widać było, że młodzi są żądni wiedzy, że sprawia im to radość. To budujące, bo nasza uczelnia zamierza w najbliższym czasie uruchomić nowy kierunek związany z inżynierią lotniczą.

Kiedy już uczniowie zbudowali drona, musieli nauczyć się nim latać. I tu z pomocą przyszedł Aeroklub Ziemi Lubuskiej (AZL) w Zielonej Górze. – Na naszym lotnisku instruktorzy pokazywali młodzieży, jak poprawnie sterować bezzałogowcami. Udostępniliśmy też nasze własne drony – opowiada Jarosław Gniazdowski, wicedyrektor AZL. – Takich projektów powinno być jak najwięcej, bo dają one uczniom praktyczne doświadczenie, dzięki któremu mogą zainteresować się lotnictwem i później do nas wrócić już jako zawodowcy. Nie ukrywam, że na to liczymy.

Podobnego zdania jest dyrektor Grzegorz Königsberg. – Dlatego powoli już planujemy kolejny projekt – zdradza. Jaki? – Autonomiczne łaziki transportowe – uchyla rąbka tajemnicy. ■

FOT. STOWARZYSZENIE „HARMONIA" (4)

Projekt **„Akademia dronów, polsko-ukraińskie warsztaty kreatywne"** został zrealizowany w ramach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży. Czas trwania: od 1 lipca do 31 października 2022 r. Kwota dofinansowania: 69 651,69 zł (z dotacji MEiN)

Gastronomia to ich pasja

Tajniki carvingu, baristyki, parzenia herbaty oraz kuchni arabskiej poznaje młodzież z łódzkiego Gastronomika. A to wszystko dzięki projektom europejskim!

Magdalena Jach – korespondentka FRSE

Łódzki Zespół Szkół Gastronomicznych to placówka, w której nie brakuje nauczycieli-pasjonatów. Realizują znacznie więcej tematów, niż przewiduje podstawa programowa w nauce zawodu kucharza czy technika żywienia i usług gastronomicznych. Wychodzenie poza schemat umożliwia im projekt „Moja pasja – gastronomia", w ramach którego uczniowie przygotowują wyroby cukiernicze, uczestniczą w zajęciach z dietetyki i carvingu (sztuki rzeźbienia w owocach i warzywach) oraz zgłębiają tajniki parzenia i podawania kawy i herbaty.

Łatwiej znaleźć pracę

Natalia Franas z IV klasy technikum przyznaje, że jej największym hobby zawsze było pieczenie ciast. – A teraz nauczyłam się tworzyć monoporcje, czyli efektowne, wielowarstwowe minidesery! – podkreśla z entuzjazmem. W przyszłości chciałaby otworzyć własną cukiernio-kawiarnię, więc z niecierpliwością czeka na kolejne warsztaty. – Cukiernictwa nie ma w naszej szkole, ale uczniów bardzo ono interesuje – mówi Wioleta Witkowska, nauczycielka przedmiotów zawodowych w tej placówce. – W ramach projektu zorganizowałyśmy więc zajęcia z robienia słodkich trufli i tortów musowych. Mam grupkę kreatywnych dziewczyn, które same proponują kolejne działania. Gdyby nie unijne dofinasowanie, na pewno nie mielibyśmy możliwości, by je realizować. Pieniądze z projektów przeznaczyliśmy m.in. na zakup pieca konwekcyjnego oraz chłodziarki szokowej, a także form do tortów, pralin i monoporcji.

W projekcie bierze udział 200 uczniów i 24 nauczycieli. Część młodzieży w poprzednim roku szkolnym uczęszczała na kurs barmański, co niektórym pozwoliło znaleźć zatrudnienie już podczas minionych wakacji. Tak było w przypadku Bartłomieja Kuryl vel Kuryło z klasy IV. – Latem dostałem pracę w jednym z lokali na ulicy Piotrkowskiej – podkreśla zadowolony. I dodaje, że ma świadomość, że gdyby nie realizowany przez szkołę projekt, musiałby za taki kurs zapłacić z własnej kieszeni. Bartek uczestniczył też w warsztatach kuchni arabskiej. – Cieszyły się dużym zainteresowaniem, bo chodziło na nie aż 48 uczniów – zaznacza Małgorzata Marciniak-Burska, nauczycielka przedmiotów

FOT. M. JACH/ŁZSG W ŁODZI

zawodowych. – Przekonali się, że kuchnia arabska to nie tylko kebab. Nauczyli się przygotowywać m.in. falafel, hummus, zupę z cukinii. To dania przyjazne naszemu organizmowi, a potrzebne produkty bez problemu znajdziemy na polskim rynku.

Carving to swego rodzaju wizytówka łódzkiego Gastronomika. Koło entuzjastów rzeźbienia w owocach i warzywach działa w tej placówce od lat. Unijne środki pozwoliły wyposażyć szkolną pracownię w zestaw profesjonalnych noży do carvingu. Uczniowie już po 30 godzinach kursu potrafią wyczarować z marchwi, buraków, dyni, arbuzów czy kalarepy piękne tulipany i róże. Nauczyciele zaś uczyli się rzeźbić... twarze! – Po to, by potem przekazać tę wiedzę naszej młodzieży – wyjaśnia Dorota Andrzejewska, koordynatorka projektu. Jak dodaje, szkoła wychodzi naprzeciw oczekiwaniom młodzieży oraz rynku pracy, więc zaproponowała uczniom również kurs dietetyki. – Kupiliśmy specjalistyczne programy, pozwalające komponować diety dostosowane do indywidualnych potrzeb. Takie narzędzia plus wiedza dadzą możliwość znalezienia pracy m.in. w firmach cateringowych – podkreśla.

Każdy realizowany w ramach projektu kurs kończy się uzyskaniem certyfikatu. – Do CV, jak znalazł! – zaznacza Andrzejewska. – Wielu naszych uczniów bierze udział nawet w kilku warsztatach i dzięki temu wychodzą ze szkoły z bogatym portfolio oraz sporym doświadczeniem. Kilkoro rekordzistów w ciągu dwóch lat zrobiło aż 10 kursów! – dodaje.

Staże w Hiszpanii i Portugalii

W czerwcu 2022 r. uczestnicząca w projekcie młodzież z Gastronomika wyjechała do Portugalii i Hiszpanii na staże w ramach Erasmusa+. – Spędziliśmy dwa tygodnie w Póvoa De Varzim koło Porto. Uczniowie pracowali w restauracjach i hotelach, gdzie pod kierunkiem szefów kuchni przygotowywali i wydawali posiłki – opowiada Andrzejewska. Łódzcy stażyści nauczyli się m.in., że ryby – zanim się je przyrządzi – warto zamrozić w morskiej wodzie, co zapewni im lepszy smak. Młodzież wzięła też udział w warsztatach produkcji portugalskich ciastek *ovos moles*. Natomiast grupa, która była w Hiszpanii, nauczyła się podczas praktyk koło Malagi przygotowywać i serwować owoce morza. Teraz uczniowie, kiedy znajdą pracę w polskich restauracjach, będą mogli zaskoczyć klientów nieznanymi u nas przepisami.■

Uczniowie łódzkiego Gastronomika potrafią już przygotować przysmaki kuchni różnych narodów

Projekt **„Moja pasja – gastronomia”** współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego. Czas trwania: 1.01.2021 – 31.12.2022 r. Uczestnicy: 200 uczniów i 24 nauczycieli Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi. Wartość projektu: 1 998 739 zł, w tym środki europejskie: 1 798 865 zł. Wyjazdy młodzieży w ramach projektu **„Kucharz zawodowiec”** do Portugalii i Hiszpanii (czerwiec 2022 r.) były możliwe dzięki uzyskaniu przez placówkę akredytacji Erasmusa+ w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe, na lata 2021–2027. Dofinansowanie: 74 692 euro.

Pełną wersję tekstu można przeczytać na naszej stronie internetowej: www.europadlaaktywnych.pl

SALTO AWARD

Studenci medycyny wiedzą, jak dobrze wykorzystać pieniądze z Europejskiego Korpusu Solidarności i uprzyjemnić dzieciom pobyt w szpitalu

Wielkie serca dla

Julia Leszkowicz i Ewa Sokołowska z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (GUM) dzięki EKS stworzyły już dwa Projekty Solidarności. W ich ramach organizują zajęcia i zabawy dla małych pacjentów Kliniki Pediatrii, Gastroenterologii, Alergologii i Żywienia Dzieci GUM.

Jak to się stało, że na terenie szpitala zaczęli działać wolontariusze?

Julia Leszkowicz: Od początku studiów angażowałam się w działalność pediatrycznego koła naukowego i wpadłam na pomysł, by zorganizować przebywającym na oddziale dzieciom akcję dekorowania pierników. Wyszło świetnie, a przy okazji okazało się, że w kole są też inne osoby gotowe poświęcić czas na zabawę z maluchami. Z czasem nasze akcje zaczęły się rozrastać, więc szukaliśmy dodatkowych środków i dowiedzieliśmy się o istnieniu Europejskiego Korpusu Solidarności.

Łatwo uzyskać dofinansowanie z tego programu?

J.L.: Najważniejsze jest staranne przygotowanie wniosku. Zawsze zbieramy się całą grupą i razem wypełniamy dokumenty aplikacyjne. Zazwyczaj mamy już przemyślany plan działań projektowych i wystarczy je tylko dobrze opisać.

Ewa Sokołowska: Od Europejskiego Korpusu Solidarności otrzymaliśmy już naprawdę dużo pieniędzy. Na projekt „Przez zabawę do zdrowia", który zakończył się we wrześniu, dostaliśmy 6 tysięcy euro. Od października go kontynuujemy i znowu otrzymaliśmy taką samą kwotę. To daje duże możliwości w wymyślaniu ciekawych zajęć.

Jakiego rodzaju aktywności proponujecie małym pacjentom?

E.S.: Staramy się łączyć zabawę z edukacją. Chcemy, żeby dzieci przyjemnie spędziły czas, a przy okazji nauczyły się czegoś nowego. Zorganizowaliśmy na przykład warsztaty ozdabiania płóciennych toreb, wykonywania świec, a nawet robienia sushi! Razem przygotowywaliśmy świąteczne dekoracje i maski na bal karnawałowy, a nawet kalendarz na następny rok. Każde dziecko reprezentowało inny miesiąc i było odpowiednio przebrane oraz malowane. Zatrudniliśmy profesjonalnego fotografa, a gotowe kalendarze rozesłaliśmy do domów wszystkich dzieci uczestniczących w akcji.

J.L.: Na każdych zajęciach przemycamy trochę wiedzy. Na warsztatach z przygotowywania sushi dzieci miały okazję posłuchać krótkiego wykładu

RDS 2022

Projekt „Przez zabawę do zdrowia" zdobył w listopadzie 2022 r. europejską nagrodę SALTO AWARDS 2022 w kategorii Solidarity & Volunteering.

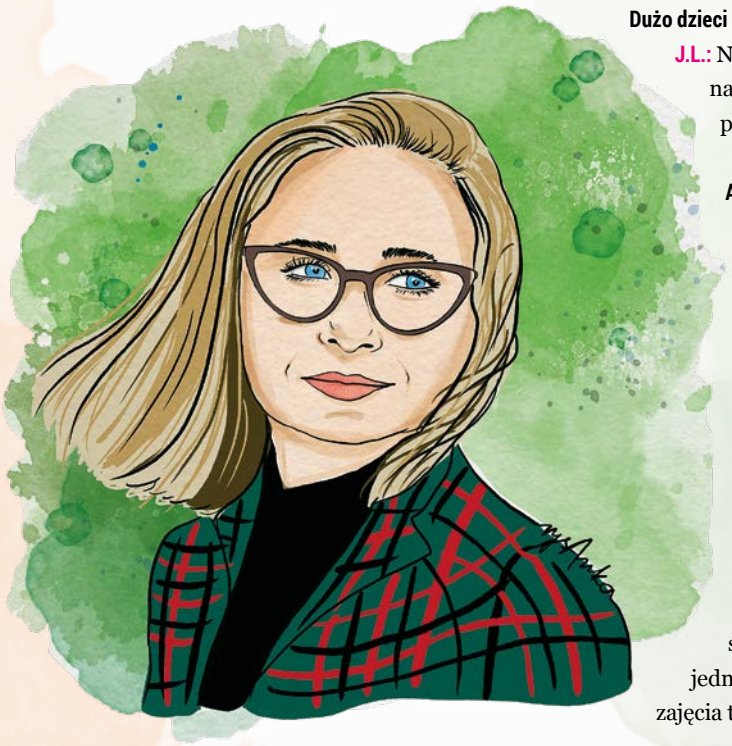

małych pacjentów

„Możliwości dla młodzieży" to tytuł nowej publikacji Wydawnictwa FRSE, która ukaże się w styczniu 2023 r. Prezentuje ona ofertę programu Erasmus+ Młodzież oraz Europejskiego Korpusu Solidarności. Zachęcamy do lektury! Wersja online dostępna będzie na stronie: www.frse.org.pl/czytelnia. Książkę tę zilustrowała Anna Wolska-de Keijzer (rysAnka anka@rysanka.pl). Jej autorstwa są też rysunki wykonane na podstawie zdjęć naszych wolontariuszek z GUM. Na górze z lewej – Ewa Sokołowska, a z prawej – Julia Leszkowicz

o kulturze Japonii, a w czasie robienia świeczek dowiedziały się, na czym polega idea „zero waste". Na zajęcia dotyczące zakładania ziołowego ogródka opracowaliśmy ulotki z informacjami o różnych odmianach ziół, a warsztaty kulinarne poprzedziliśmy lekcją o piramidzie zdrowego żywienia.

Dużo dzieci bierze udział w takich zajęciach?

J.L.: Najczęściej od 10 do 20 osób między czwartym a osiemnastym rokiem życia. Wiele zależy od tego, ile dzieciaków przebywa w danym momencie w klinice i czy wstają z łóżek.

A ilu wolontariuszy zaangażowanych jest w takie projekty?

E.S.: Około 20 studentów medycyny.

J.L.: Co miesiąc ktoś inny jest odpowiedzialny za zorganizowanie warsztatów, ustalanie budżetu, zebranie ekipy. Poza tym każdy ma przydzielone jakieś zadanie. Jeden przygotowuje plakaty reklamujące zajęcia, inny robi fotorelację. Ja przeważnie zajmuję się Instagramem i nadzoruję projekt od strony formalnej – faktur, dokumentów itd.

Jak mali pacjenci reagują na wasze inicjatywy?

E.S.: Bardzo entuzjastycznie. Dopytują się o kolejne zajęcia i nie mogą się ich doczekać. Niektóre dzieci na początku są bardzo nieśmiałe, trochę się boją, wolą stać z boku, jednak po chwili nabierają odwagi i kończy się na tym, że każde zajęcia trwają znacznie dłużej niż planowaliśmy (śmiech).

J.L.: Dla dzieciaków jest to też świetna okazja do lepszego poznania się. Po naszych warsztatach dodają się do znajomych na Instagramie, zaczynają do siebie pisać, kolegować się. Z naszych zajęć cieszą się również rodzice. Część z nich towarzyszy swoim pociechom na warsztatach. Dla wielu jest to moment wytchnienia, kiedy można choć na chwilę zapomnieć o chorobie dziecka i pomyśleć o czymś innym niż tylko o kolejnych wynikach badań.

Rozmawiała **Daria Nawrot** – korespondentka FRSE

Co roku **5 grudnia** obchodzimy **Międzynarodowy Dzień Wolontariusza**, by podkreślić znaczenie wolontariackich działań na całym świecie. Program Europejskiego Korpusu Solidarności szczególnie promuje działania lokalne na rzecz własnej społeczności (Projekty Solidarności) oraz wolontariat za granicą (Projekty Wolontariatu). Więcej informacji na stronie eks.org.pl

Zachęcają do myślenia i mobilności

Podnoszenie kreatywności przy pomocy metody Sześciu Myślowych Kapeluszy? Edukacja mobilna z wykorzystaniem gry Pokémon GO? Innowacyjne projekty pchają edukację na nowe tory!

Maciej Dobrowolski – korespondent FRSE

Jednym z pionierskich projektów, dotyczących metod nauczania, który otrzymał dofinansowanie z programu Erasmus+, jest „innCREA", przygotowany przez warszawską firmę V-Systems. – Stawiamy na rozwijanie kreatywności, bo to jest klucz do sukcesu we współczesnym świecie i jedna z ważniejszych kompetencji. Nasz program nauczania będą mogli wykorzystać wykładowcy i studenci, ale z powodzeniem można go też stosować np. w przedsiębiorstwach, które chcą rozwijać swoich pracowników – wyjaśnia Joanna Surwiłło, koordynatorka projektu. Na czym polega pomysł? Cel ogólny to przygotowanie, dostosowanie i wdrożenie zintegrowanego pakietu programów szkoleniowych, obejmującego metodologię oraz materiały dydaktyczne i kursy online, które rozwiną innowacyjne myślenie uczestników.

Sześć Kapeluszy Myślowych

– Rozpoczynając projekt, zadaliśmy sobie pytanie: czy można zmierzyć poziom kreatywności danej osoby lub grupy? Naszym zdaniem tak! – podkreśla Surwiłło. I kontynuuje: – Pierwszym modułem „innCREA" jest więc audyt, test poziomu pomysłowości, umiejętności wyszukiwania unikatowych rozwiązań danego problemu. Nawet jeśli początkowe wyniki są przeciętne, to kreatywne myślenie może być rozwijane. I dlatego w naszych pracach nad podręcznikiem i kursem online poświęciliśmy wiele miejsca na przygotowanie ćwiczeń, tak by studenci mogli wchodzić na coraz trudniejsze poziomy – zaznacza. Jedna z metod nosi nazwę Sześć Myślowych Kapeluszy. Uczestnicy ćwiczenia muszą zmierzyć się z danym problemem, reprezentując z góry określony punkt widzenia. Na przykład osoba w czarnym kapeluszu prezentuje pesymistyczne podejście, w niebieskim – oparte na logice, a w zielonym – na nowych pomysłach. – Chodzi o to, żeby pokazać, że do każdej sytuacji można podejść z różnych stron. To rozwija nie tylko pomysłowość, ale również miękkie kompetencje. Chcemy zmusić do kreatywnego myślenia – przekonuje Surwiłło.

Zdaniem Rafała Wojszko, kierownika projektów międzynarodowych w V-Systems, takie problemowe *crash kursy* pomagają nabrać pewności siebie i rozwinąć kreatywność. – Ma to podstawy w badaniach prowadzonych przez uczelnie na świecie. Przy naszym projekcie współpracowaliśmy m.in. z prestiżowym Luiss Business School w Rzymie (Włochy), Uniwersytetem Nauk Stosowanych w Vaasa (Finlandia) oraz Wyższą Szkołą Agrobiznesu w Łomży. Wierzymy, że efekty tej pracy podniosą jakość edukacji w Polsce – dodaje Wojszko.

Mobilność to podstawa

Innowacyjny projekt powstaje też na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pracownicy tej uczelni, a zarazem beneficjenci programu Erasmus+, dr hab. Mariusz Kwiatkowski oraz dr Dorota Bazuń,

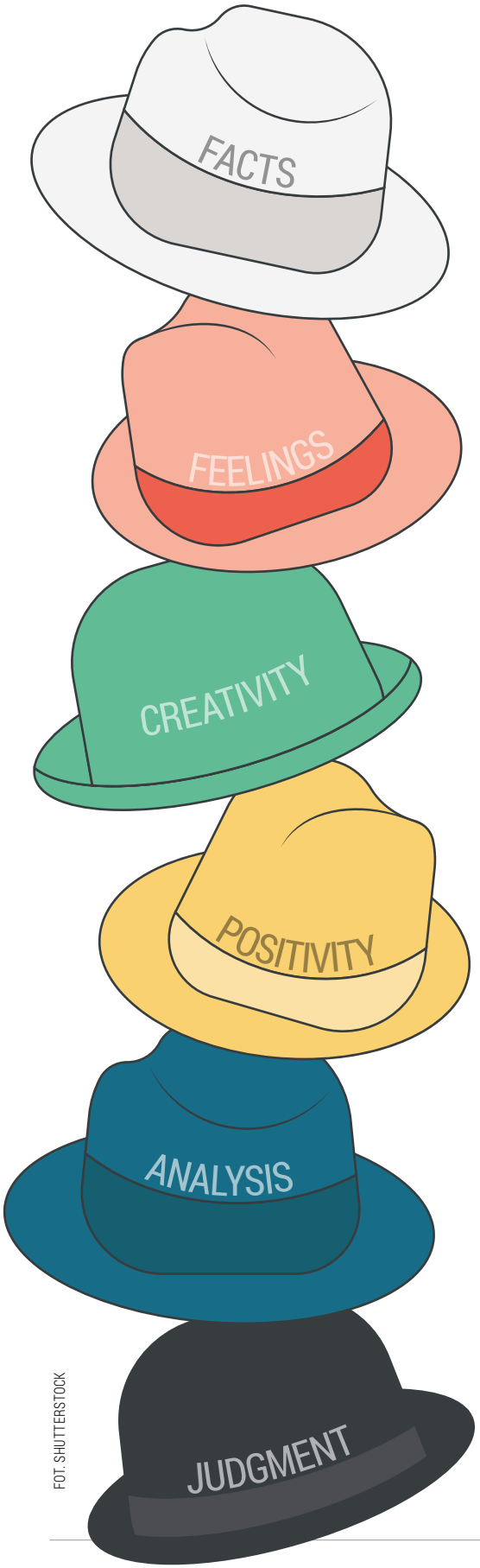

FOT. SHUTTERSTOCK

Dr Dorota Bazuń i dr hab. Mariusz Kwiatkowski wierzą, że dzięki „SoMoveED" edukacja mobilna będzie coraz bardziej popularna na polskich uczelniach

FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

realizują program „SoMoveED" dotyczący mobilnej edukacji społecznej. Co kryje się pod tym hasłem? – Od kilku lat badam zagadnienia rewitalizacji społecznej i zauważyłem, jak ważne są mobilne konsultacje z mieszkańcami i jak wiele błędów popełniają niektóre samorządy w tej kwestii – tłumaczy dr Kwiatkowski. – Stało się jasne, że wyjścia w tzw. teren, oględziny miejsca, badania i rozmowy na żywo, przynoszą najlepsze efekty. Świetnym tego przykładem jest rewitalizacja zabytkowej części Strzelec Krajeńskich, gdzie przy użyciu odpowiednich metod nie dość, że odrestaurowano ważną część miasta i nadano jej nową funkcjonalność, to jeszcze spełniono oczekiwania mieszkańców.

Zdaniem zielonogórskich badaczy w naszym systemie edukacji brakuje odpowiednich narzędzi, metodologii oraz ram pracy wykładowców w zakresie organizacji zajęć dydaktycznych w ruchu. – Chcemy to zmienić i usystematyzować, aby te nowe standardy pojawiły się na polskich uczelniach, tak by wykładowcy nie bali się wychodzić ze studentami w teren, żeby wiedzieli, na jakich zasadach można to zrobić i jak to powinno wyglądać – przekonuje dr Bazuń.

Aby osiągnąć ten cel, w ramach „SoMoveED" powstają trzy książki: zbiór tekstów naukowych na temat metod mobilnych, podręcznik dla studentów oraz zestaw narzędzi dla nauczycieli. Nie zabraknie również filmów instruktażowych, kursu online czy nawet gier terenowych. – Możliwości jest wiele. Jedna z naszych uczestniczek wymyśliła, w jaki sposób wykorzystać w edukacji grę na smartfony Pokémon GO, aby zachęcić studentów do pracy w terenie – dodaje dr Bazuń.

Jak podkreślają naukowcy, projekt nie jest przypisany do żadnej dyscypliny. Polski zespół liczy 12 osób, ale w przedsięwzięcie zaangażowało się ponad 40 osób. Twórcy „SoMoveED" podjęli współpracę z zagranicznymi partnerami m.in. z Uniwersytetem w Bordeaux we Francji, Uniwersytetem Centralnego Lancashire w Wielkiej Brytanii oraz Uniwersytetem Madery w Funchal w Portugalii. ■

Projekty **„Social Education on the Move (SoMoveED)"** oraz **„innCREA"** finansowane są ze środków programu Erasmus+ Szkolnictwo wyższe w ramach Akcji 2. (Partnerstwa strategiczne). Liderem projektu „SoMoveED" jest Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Czas trwania: od 1 września 2020 r. do 31 sierpnia 2023 r. Wartość dofinansowania: ok. 392 tys. euro. Liderem projektu „innCREA" jest firma V-Systems z Warszawy. Czas trwania: od 1 grudnia 2020 r. do 30 listopada 2022 r. Wartość dofinansowania: ok. 250 tys. euro.

Maszyny do nauki

Uczniowie krakowskiego mechanika wiedzą, jak połączyć przyjemne z pożytecznym. Zdobywane na co dzień umiejętności wykorzystali do stworzenia flipperów – profesjonalnych automatów do gry

Daria Nawrot – korespondentka FRSE

Flippery powstały w efekcie międzynarodowej współpracy w ramach programu Erasmus+. Swoje siły połączyły trzy europejskie szkoły średnie o profilu technicznym: krakowski Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 oraz placówki z niemieckiej Moguncji i czeskiego Rakovnika. – Skoordynowanie pracy trzech oddalonych od siebie o setki kilometrów zespołów, z których każdy dysponował innym zakresem kompetencji, a także odmiennym zapleczem technicznym, było niemałym wyzwaniem – przyznaje Waldemar Nowak, nauczyciel przedmiotów zawodowych w krakowskim mechaniku. W realizacji dwuletniego projektu „EDU-Play 4.0" kluczowe okazały się stworzenie precyzyjnego planu działania i mądry podział obowiązków.

Trzy etapy pracy

Każda ze szkół miała jasno określone zadania. Grupa niemiecka była odpowiedzialna za zbudowanie zewnętrznej metalowo-drewnianej obudowy flipperów. Czesi stworzyli pole gry, umieszczając na nim wydrukowane w technologii 3D elementy oraz skonstruowali część elektryczną, zaś do uczniów krakowskiej szkoły należało zaprogramowanie maszyn oraz połączenie wszystkich komponentów w całość. Tym trzem etapom pracy nad budową urządzeń odpowiadały organizowane kolejno dziesięciodniowe spotkania uczestników w każdej ze szkół. Ostatnie – podsumowujące projekt, połączone z galą finałową i uroczystą prezentacją flipperów – odbyło się w czerwcu br. w Krakowie. – Bez dobrej współpracy projekt nie miałby szans – podkreśla Barbara Szymoniak, dyrektor ZSM nr 1. – Nasi uczniowie byli ze swoimi niemieckimi i czeskimi kolegami w regularnym kontakcie, wiele pomysłów powstało w czasie spotkań online – zaznacza.

– To niesamowite, ile oni się od siebie uczyli, jak się wzajemnie inspirowali – dodaje Waldemar Nowak. – Projekty innowacyjne, takie jak ten, wymagają od uczestników ogromnej elastyczności i otwartości na zmiany. Większość najbardziej kreatywnych rozwiązań powstaje w odpowiedzi na pojawiające się po drodze problemy. Jest też mnóstwo okazji do uczenia się na błędach. Czasem zdarzało nam się pracować cały dzień nad jakimś rozwiązaniem, żeby w fazie testów przekonać się, że to jednak nie to. I cały proces trzeba było zaczynać od nowa – wspomina.

Przełamali językową barierę

Udział w projekcie był dla uczniów doskonałą okazją do zdobywania wiedzy i umiejętności praktycznych znacznie wykraczających poza podstawę

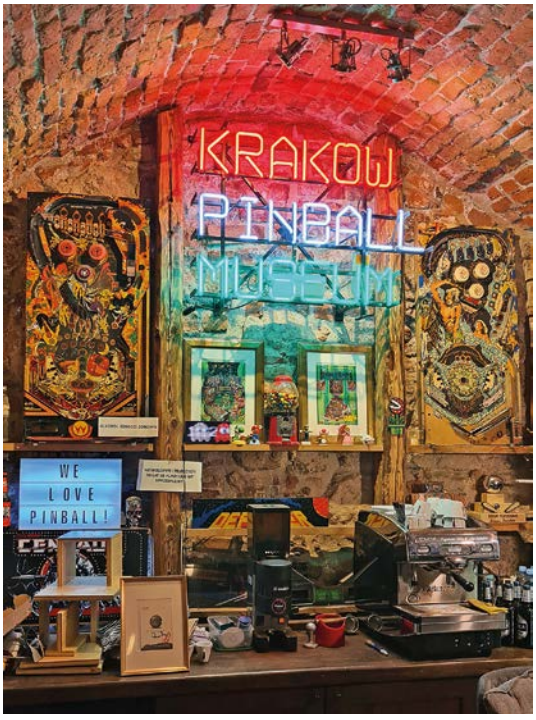

Uczniowie szukali inspiracji m.in. w krakowskim muzeum pinballu, gdzie można obejrzeć maszyny do gier nawet z lat 50. XX w. Flipper to automat, w którym gracz za pomocą ruchomych łapek odbija kulkę poruszającą się po pochylonej w jego kierunku planszy

FOT. ZSM NR 1 W KRAKOWIE (2)

programową przewidzianą dla szkoły średniej. – W niektórych dziedzinach był to wręcz poziom akademicki – zaznacza Waldemar Nowak.

Nie mniej istotna i wartościowa okazała się także możliwość rozwijania kompetencji miękkich i językowych. – Budowa tych urządzeń stała się niejako środkiem do nabywania wielu innych umiejętności, które są fundamentalne w dzisiejszym świecie – mówi Alicja Grzywaczyk, koordynatorka projektu i nauczycielka języka angielskiego w ZSM nr 1 w Krakowie. – Organizacja pracy, kreatywność, sztuka komunikacji i negocjowania, działanie pod presją czasu – wymienia niektóre z nich.

Jednym z uczestników projektu był Mikołaj Moskal, uczeń ZSM nr 1. – Współpraca w międzynarodowym zespole pomogła mi przełamać barierę językową i zwiększyć pewność siebie – podkreśla. Na podobne aspekty zwraca uwagę Mateusz Dąbroś z klasy o profilu technik automatyk. – Udział w projekcie to była świetna przygoda. Oprócz zdobywania wiedzy mieliśmy okazję dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o kulturze krajów partnerskich, lokalnych tradycjach, sposobie życia. Poznałem też mnóstwo wspaniałych ludzi, a z częścią z nich do dziś jestem w kontakcie – dodaje.

Automaty do gry to sposób na promocję szkoły

W efekcie intensywnej dwuletniej współpracy powstały trzy identyczne flippery – po jednym dla każdej ze szkół. Maszyny te to nie tylko narzędzie do gry i zabawy, ale również modele dydaktyczne. Ten, który trafił do krakowskiego mechanika, wzbogacił wyposażenie pracowni mechatronicznej. – Urządzenie zostało tak zaprojektowane, aby dało się ingerować w sposób jego działania – wyjaśnia Waldemar Nowak. – Może więc być świetnym narzędziem do nauki, kiedy na przykład chcący zagrać w grę uczeń będzie musiał ją sobie najpierw zaprogramować. Urządzenie posłuży też do promocji naszej szkoły. Będziemy się nim chwalić na targach edukacyjnych i dniach otwartych, zachęcając w ten sposób kolejne pokolenia do podjęcia nauki właśnie u nas – dodaje z dumą. ■

Projekt **„EDU-Play 4.0: Współpraca młodzieży trzech krajów przy projektowaniu i budowie systemów mechatronicznych”** zrealizowany został w ramach programu Erasmus+ w sektorze Edukacja szkolna (Akcja 2. Partnerstwa współpracy). Wzięły w nim udział trzy europejskie szkoły średnie: Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 im. Szczepana Humberta w Krakowie, Berufsbildende Schule 1 z Moguncji w Niemczech oraz Średnia Przemysłowa Szkoła Emila Kolbena z Rakovnika w Czechach. Czas trwania projektu: 1.09.2020 – 30.11.2022 r. Kwota dofinansowania uzyskana przez polską szkołę: 34 011 euro.

Chcesz zrealizować podobny projekt? Możesz to zrobić również w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe programu Erasmus+. Harmonogram naboru wniosków – s. 79

3

4

1. MUZEUM NARODOWE

Siedziba muzeum nazywana jest zamkiem, gdyż od XIV do XVII wieku w tym miejscu znajdowała się warownia ufundowana przez króla Kazimierza Wielkiego. Od końca lat 20. XIX wieku do 1954 r. budowla wykorzystywana była jako więzienie, najpierw carskie, potem nazistowskie, a następnie komunistyczne. W 1957 r. otworzono tu muzeum, które w 2020 r. otrzymało miano narodowego. Najważniejszym budynkiem jest gotycka kaplica Trójcy Świętej z rusko-bizantyjskimi freskami z lat 1414–1418. Obok stoi najstarsza budowla w mieście – romańska wieża obronna z XIII w., tzw. donżon, z której można podziwiać panoramę Lublina. Zwiedzając muzeum, szczególną uwagę warto zwrócić na dzieło Jana Matejki „Unia lubelska". Ogromną popularnością wśród zwiedzających cieszą się też wystawy czasowe – od września tego roku do 5 marca 2023 r. możemy oglądać ekspozycję „Magia starożytnego Egiptu".

Miasto pełne osobliwości

Warto poddać się iluzji w lubelskiej archikatedrze i poszeptać w tamtejszej zakrystii, cofnąć się w czasie w miejscowym skansenie, odwiedzić „Ogród Biblijny", a potem pospacerować po niezwykłym dachu, na którym znajdują się... ule

7

2. ARCHIKATEDRA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA I ŚW. JANA EWANGELISTY

Do najpiękniejszych świątyń Lublina należy dawny kościół jezuicki, czyli obecna archikatedra. Była to jedna z pierwszych barokowych świątyń w Polsce. Józef Meyer, nadworny artysta króla Augusta III Sasa, ozdobił ją – podczas odbudowy po pożarze z 1752 roku – iluzjonistycznymi freskami. Malowidła sprawiają wrażenie trójwymiarowych. Odwiedzając katedrę, warto wstąpić do akustycznej zakrystii, najlepiej ze znajomymi, by móc wziąć udział w pewnego rodzaju zabawie. Kiedy staniemy w dwóch przeciwległych kątach sali, odwróceni do siebie tyłem, możemy prowadzić – nawet szepcząc! – idealnie słyszalną rozmowę. To dzięki genialnej akustyce tego miejsca. Legenda głosi, że w ten sposób jezuici chcieli podsłuchiwać wiernych w trakcie spowiedzi.

FOT. SHUTTERSTOCK (5)

FOT. MARTA SAPKO

3. OGRÓD BOTANICZNY UMCS

Piękny teren dawnego folwarku Sławin położony jest na lessowym wzgórzu przeciętym głębokimi wąwozami. Roślinność została podzielona na kilkanaście działów: flora rodzima, górska, śródziemnomorska, rośliny dalekie i tropikalne, użytkowe i ozdobne. Odrębną częścią jest arboretum z bogatą kolekcją drzew i krzewów. Można tu podziwiać ponad 250 gatunków róż oraz „Ogród Biblijny". Warto także odwiedzić stojący tu Dworek Kościuszków, który należał do stryja Tadeusza Kościuszki.

4. MUZEUM WSI LUBELSKIEJ
Jedno z największych tego typu muzeów na świeżym powietrzu w Polsce. Na 27 ha można podziwiać zabudowę różnych wsi z terenu Lubelszczyzny. Są tu zarówno budynki wiejskie, jak i sektor dworski oraz miasteczkowy. Do najważniejszych obiektów należą: cerkiew greckokatolicka z Tarnoszyna i kościół z Matczyna. Spacerując po skansenie, możemy przenieść się w czasie do przełomu XIX i XX wieku oraz poczuć klimat miejsc, w których żyła obok siebie ludność katolicka, prawosławna i żydowska.

5. SZLAK PAMIĘCI ŻYDÓW LUBELSKICH

FOT. TEATR NN

Szlak turystyczny o długości 2,5 km, wskazujący miejsca związane z żydowską społecznością tego miasta. Trasa obejmuje 13 przystanków, m.in.: żydowskie cmentarze, szpital, synagogę oraz założoną w 1930 roku Lubelską Szkołę Mędrców, która była wówczas największą uczelnią talmudyczną na świecie. Sposobem na upamiętnienie tragicznie zmarłych żydowskich mieszkańców Lublina jest Latarnia Pamięci przy ul. Podwale, jedna z niewielu ocalałych oryginalnych lamp ulicznych sprzed wojny. Jej światło nigdy nie gaśnie.

LUBELSKIE ATRAKCJE POLECA

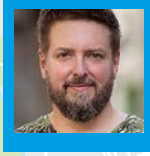

dr Dominik Maiński – historyk, historyk sztuki, podróżnik, certyfikowany przewodnik po Lublinie, pomysłodawca i organizator East est – Festiwalu Wschodnich Podróży.

6. PAŃSTWOWE MUZEUM NA MAJDANKU

W latach 1941–44 działał tu obóz koncentracyjny, który już w roku wyzwolenia przez Sowietów stał się muzeum. Zobaczymy tu komory gazowe, krematoria i baraki, w których żyli więźniowie. Znajduje się tu również mauzoleum z prochami zabitych.

ZAGRANICZNI STUDENCI O LUBLINIE

Sean Magavu z Zimbabwe
(student biologii medycznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
Lublin to świetne miejsce do studiowania! Często odwiedzam Akademickie Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka, w którym rozwijam się kulturalnie, oraz orliki, gdzie gram w piłkę nożną. Wszystkim polecam też wizytę w skansenie, czyli Muzeum Wsi Lubelskiej, oraz we wspaniałym Ogrodzie Botanicznym UMCS.

Vladyslava Aleksiychuk z Ukrainy
(studentka ekonomii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
Lublin to ciche miasto, co mi się bardzo podoba. Kocham tutejsze małe kawiarnie i często do nich chodzę, aby się pouczyć. Wieczorami zaś ogromną przyjemność sprawiają mi spacery po niezwykłym Starym Mieście z widokiem na wspaniały zamek.

7. CENTRUM SPOTKANIA KULTUR
Jeden z najnowocześniejszych budynków w mieście. Powstał w 2015 roku i od tej pory przyciąga artystów z całego świata. Na powierzchni ponad 23 tys. metrów kwadratowych znajdują się m.in.: sale koncertowe oraz operowa, baletowa, kinowa. Instytucja łączy kulturę z ekologią – na jej dachu zlokalizowane są tarasy widokowe oraz ogród z... pasiekami dla pszczół. Odbywa się tu też Scena w Budowie – Festiwal Scenografii i Kostiumów stworzony przez Leszka Mądzika. To jedyne tego typu wydarzenie w Polsce.

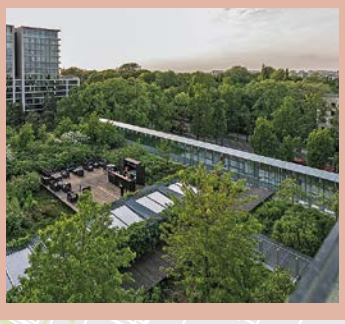

Opracowała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE

6

Inteligentny pierścień

Stworzony przez dr Brygidę Dzidek Hapling ma szansę zrewolucjonizować nie tylko rynek gier i aplikacji edukacyjnych, ale również telemedycynę

Pobyt w ramach Erasmusa w EMPA, federalnym instytucie technologicznym w Dübendorfie (Szwajcaria), otworzył jej głowę na nowe pomysły. Dziś podkreśla, że ten wyjazd był dla niej jak paliwo odrzutowe. To właśnie tam znalazła inspirację dla swoich naukowych poszukiwań i odwagę, by realizować własne pomysły. Zajęła się fizyką dotyku i stworzyła pierścień haptyczny. Czyli co dokładnie?

Możesz nie kojarzyć pierścienia bajkowej Arabeli, który spełniał życzenia, ale twój Hapling trochę mi go przypomina. Zdradź, proszę, do czego ten pierścień ma służyć?

Hapling to forma inteligentnej biżuterii, która za pomocą wibracji wspiera budowanie wrażeń sensorycznych w świecie cyfrowym. Pierścień umożliwia bezdotykową interakcję z graficznymi treściami, tworząc wrażenia dotykowe w przestrzeni wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości.

Brzmi dość skomplikowanie. Rozumiem, że zakładam pierścień na palec wskazujący...

Tak, bo z tego palca wibracje najlepiej rozprzestrzeniają się na całą dłoń. Hapling posiada rozbudowaną bibliotekę wrażeń dotykowych i rozpoznaje kilkanaście różnych gestów. Za pomocą informacji o położeniu dłoni i prędkości jej przemieszczania modulujemy w określony sposób emitowane przez pierścień wibracje i budujemy wrażenia dotykowe zbliżone do tych realnych. Użytkownik odczuwa fizyczne bodźce. Co to znaczy? Przebywając w rzeczywistości rozszerzonej, możemy np. uścisnąć dłoń drugiej osobie, pogłaskać kota czy chwycić za klamkę i otworzyć drzwi. Co więcej, możemy poczuć krople deszczu czy teksturę skóry węża.

Po co nam to wszystko?

Nikt nie ma już chyba wątpliwości, że połączenie świata fizycznego ze światem wirtualnym (tzw. rzeczywistość rozszerzona) będzie postępowało. Dlatego potrzebujemy łącznika, kontrolera. Obecnie na świecie

Chodzi o to, by statystyczny Kowalski widział w tym pierścieniu nie tylko gadżet, ale też narzędzie do pracy, zarabiania pieniędzy i spędzania czasu w efektywny sposób – mówi dr Brygida Dzidek, założycielka i prezeska Haptology

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

testowane są inne urządzenia haptyczne, takie jak rękawice czy kamizelki, ale pierścień ma nad nimi tę przewagę, że jest niewielki i można mieć go zawsze przy sobie.

Digitalizacja dotyku wynika z naturalnej ewolucji interfejsów, czyli połączeń człowieka i maszyny. Najpierw mieliśmy klawiaturę, myszkę, PIN Pad, a następnie coraz mniejsze ekrany smartfonów. Problem w tym, że wszystkie te kontrolery, czyli urządzenia, dzięki którym prowadzimy dziś interakcję z wirtualną rzeczywistością, są pasywne – cały czas musimy coś wciskać, przesuwać. Hapling jest kolejnym etapem tej ewolucji. To kontroler, który przenosi ruch ręki do świata online. Zależało nam, by był spersonalizowany, niewielki i towarzyszył nam przez cały dzień, ułatwiając prozaiczne czynności.

Hapling może być zintegrowany np. z domem. Wówczas – wykonując jedynie ruch dłonią w powietrzu – otworzymy bramę, drzwi garażowe, włączymy światło, ogrzewanie, opuścimy rolety w oknach… Mając go na palcu, moglibyśmy też wypłacić pieniądze z bankomatu czy kupić bilet w parkomacie. Ten kontroler pozwala na pełną interakcję świata rzeczywistego i wirtualnego.

Hapling doskonale też wpisuje się w trend minimalizowania urządzeń, z których korzystamy.

To naturalne. Czy wiesz, że młodzi nie wiedzą, czym był telefon z tarczą numerową? Nie wyobrażają sobie, że numer rozmówcy można było wykręcać. Dziś PIN wbijają (jeśli są to cyfry) lub rysują (symbol), przesuwając palcem po ekranie. Kolejnym naturalnym krokiem jest więc rysowanie w powietrzu.

Zanim twój pierścień na stałe zagości w naszych domach czy codziennym życiu, ma szansę zrewolucjonizować rynek gier *virtual reality*. Dlaczego zaczynacie od gier?

Bo jest to segment najbardziej otwarty na nowości. Wprowadzenie zupełnie nowej formy interakcji wymaga zmiany sposobu myślenia, a w świecie gier o tę zmianę najłatwiej. Nie jest to jednak prosty rynek. Najpierw musimy zmienić paradygmat tworzenia gier – dzisiejsze są pisane na klawiaturę lub pady, interakcja użytkownika jest więc ograniczona i pasywna. Widzimy natomiast, jak te gry się rozwijają. Wykorzystując nowy interfejs, jesteśmy w stanie stworzyć użytkownikom dużo większe możliwości realnych odczuć obecności w środowisku gry, dodać element magii.

Co ważne, Hapling może mieć mnóstwo innych zastosowań. Stopniowo do wirtualnego świata będziemy wprowadzać także treści edukacyjne czy szkoleniowe. Wyobraźmy sobie wirtualne muzeum, do którego będziemy mogli wejść i dokładnie przyjrzeć się eksponatowi… Albo szkolenie na platformie wiertniczej, czy w innym, trudno dostępnym miejscu.

Chcesz więc nie tylko przybliżać ludziom świat, wpuszczając zainteresowanych do wirtualnego Luwru, ale też stworzyć możliwość głębszego doświadczania, pozwalając na przykład dotknąć Wenus z Milo.

I to jest właśnie odpowiedź na pytanie, czy wirtualny świat ma sens. Zdarza mi się czytać

komentarze kwestionujące inwestycje w metawersum [połączenie różnych wirtualnych przestrzeni, które pozwolą użytkownikom pracować, spotykać się itp. – przyp. red.]. Tymczasem chodzi o to, by statystyczny Kowalski widział w Haplingu nie tylko gadżet, ale też narzędzie do pracy, zarabiania pieniędzy i efektywnego spędzania czasu. Wyobraźmy sobie, że rozmawiając w metawersum, będziemy mogli uścisnąć dłoń innej osoby i tym samym nawiązać relację z kontrahentem znajdującym się po drugiej stronie globu. Dzięki Haplingowi można też będzie na przykład operować robotem w Danii bez potrzeby przemieszczania się do tego kraju. Mogę żyć na polskiej wsi, a pracować na drugim końcu Europy. Ten pierścień ma szansę znaleźć zastosowanie zarówno w przemyśle, jak i medycynie.

W medycynie? W jaki sposób?

Jest wiele aplikacji, które mogą wykorzystywać wrażenia dotykowe oraz bezdotykowe formy interakcji – od specjalistycznych szkoleń, przez diagnostykę, po opiekę domową. W czasie pandemii doświadczyliśmy ogromnego kryzysu dostępności służby zdrowia i nadmiernego obciążenia pracowników medycznych. Tymczasem ich zadania spokojnie mógłby wykonać robot. Wyobraźmy sobie, że taki robot wspiera nas w obowiązkach domowych. W nagłych sytuacjach operatorzy linii alarmowych w bardzo łatwy sposób, za pomocą zestawów wirtualnej rzeczywistości, mogliby przejąć nad nim kontrolę i tak nim manipulować, by w efekcie przygotować podopiecznemu posiłek, podać leki czy pozostać z nim w kontakcie. Taki projekt rozwijamy już z partnerami z Norwegii i Belgii.

Kiedy to wszystko ma szansę się urzeczywistnić?

To nie jest kwestia czasu, tylko finansów. Postęp technologiczny w dużej mierze warunkowany jest przez politykę oraz typowy rachunek zysków i strat. Każda technologia ma swój cykl życia, a producenci w danym momencie robią wszystko, by utrzymać się na ścieżce wzrostu. Słowem, wprowadzając nowe rozwiązanie, zabijasz stary projekt. Moja firma, Haptology, poszukuje dziś inwestora, który pozwoli nam skalować i rozwijać produkt. Przy obecnych perturbacjach makroekonomicznych jest to jednak bardzo trudne.

A na jakim etapie rozwoju jest Hapling?

Pierścień jest w pełni funkcjonalny, przetestowany i dziś może być produkowany masowo. Wymaga to jednak ogromnych nakładów finansowych. Bez inwestora czy inwestorów nie ruszymy z miejsca.

Jak zamierzacie ich pozyskać?

Dziś moim głównym celem jest rozpropagowanie tej technologii. Zależy mi, by ludzie dowiedzieli się, że jest coś takiego jak Hapling, kontroler dotykowy. O bitcoinie też ktoś kiedyś wspomniał po raz pierwszy, a dziś – choć wielu z nas wciąż nie do końca rozumie, jak działają kryptowaluty – fakt jego funkcjonowania jest już zakotwiczony w masowej świadomości. Chciałabym, by teraz społeczeństwo usłyszało o haptyce i o tym, że w Polsce jest taki wynalazek. Jeszcze dwa lata temu to był tylko pomysł, który chciałam przelać na papier. Od tego czasu udało mi się znaleźć ludzi,

> Hapling może być zintegrowany np. z naszym domem. Wykonując ruch dłonią w powietrzu, otworzymy bramę, drzwi garażowe, włączymy światło, ogrzewanie, opuścimy rolety w oknach... Mając pierścień na palcu, będziemy mogli wypłacić pieniądze z bankomatu czy kupić bilet w parkomacie

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

którzy pomogli mi stworzyć tę technologię. I to jest dla mnie największy sukces. Wiem, że Hapling działa i że może mieć najróżniejsze zastosowania.

Wielokrotnie podkreślałaś, że niebagatelne znaczenie dla twoich naukowych osiągnięć miał pobyt na Erasmusie w szwajcarskim federalnym instytucie technologicznym.

Wyjazd na Erasmusa jest jak paliwo odrzutowe. Nic, nawet wygrana w Lotto, nie jest w stanie przynieść takich korzyści. To jeden z najważniejszych okresów w moim życiu. Pobyt za granicą otworzył mi głowę na nowe pomysły, pozwolił poznać ludzi z różnych kultur, z odmiennym doświadczeniem i światopoglądem, i wyjść z kokonu małej wioski i tego hermetycznego świata. Co więcej, Erasmus uświadomił mi, że można żyć z jedną walizką i być szczęśliwym. Do 2018 roku co trzy, cztery lata zmieniałam miejsce zamieszkania. Do Polski wróciłam z dwiema walizkami, laptopem i głową pełną pomysłów.

Rozmawiała **Monika Rosmanowska** – korespondentka FRSE

Dr Brygida Dzidek – założycielka i prezeska Haptology, krakowskiego start-upu specjalizującego się w technologii dotykowej. W czasie studiów na kierunku bioinżynieria materiałów na Uniwersytecie Śląskim (2008–2013) dwukrotnie wyjeżdżała na stypendium do Szwajcarii (2010 i 2012). Po uzyskaniu tytułu magistra (2013) rozpoczęła – jako stypendystka unijnego programu MSCA (*Marie Sklodowska-Curie Actions*), wspierającego wybitnych naukowców – doktorat na Uniwersytecie w Birmingham w Wielkiej Brytanii. Zajmowała się tam badaniem fizyki ludzkiego dotyku oraz mechaniki interakcji z urządzeniami dotykowymi. W trakcie pracy doktorskiej (obrona w 2017 r.) pracowała na uniwersytetach w Paryżu, Brukseli, Birmingham, Göteborgu, Lublanie. Od 2018 r. mieszka w Polsce i zajmuje się rozwijaniem biznesu, w czym pomogły jej m.in. ukończone w 2021 r. podyplomowe studia Executive MBA na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. W lutym 2020 r. założyła start-up Haptology, a jesienią 2021 r. na targach WebSummit w Lizbonie po raz pierwszy zaprezentowała pierścień haptyczny Hapling. Do tej pory na rozwój i komercjalizację pierścienia spółka Haptology pozyskała 5,4 mln zł z programu sektorowego GameINN, realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR), oraz od prywatnych inwestorów, m.in. Grzegorza Polanieckiego, dyrektora generalnego Enter Air, który jest jednym z udziałowców Haptology.

Emeryt na studiach

– Wykładowcy na zajęciach mogli pomyśleć, że jestem tajnym wysłannikiem rektora – mówi Zenon Lenczewski, który po 70-tce zaczął studiować kroatystykę i wyjechał na staż w ramach Erasmusa+

Jako 75-latek należy pan do grona najstarszych studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu. Skąd pomysł, by na emeryturze zaczynać studia i dlaczego wybrał pan akurat kroatystykę?

Stało się to trochę przez przypadek. Jestem osobą aktywną, nie lubię się nudzić. Przez całe życie zawodowe intensywnie pracowałem, a kiedy kilka lat temu postanowiłem w końcu przejść na emeryturę, szybko poczułem, że siedzenie w domu nie jest dla mnie. Mam wiele pasji – codziennie pokonuję dziesiątki kilometrów na rowerze, latem wspinam się z córką na szczyty Alp, jeżdżę na nartach i na łyżwach, a i tak ciągle miałem za dużo wolnego czasu. Postanowiłem więc skorzystać z oferty Uniwersytetu Otwartego, który działa przy UAM w Poznaniu, i wykupiłem udział w kilku cyklach wykładów. Chodziłem na fizykę jądrową, chemię, filozofię i psychologię. Pewnego dnia pojawiła się propozycja letniego kursu języka chorwackiego i pomyślałem: czemu nie?

I ten język pana zachwycił.

Tak. Na kurs zapisało się około 30 osób, ale do końca dotrwało tylko dziecięciu zapaleńców, którzy w dodatku chcieli kontynuować naukę. Pani profesor zgodziła się prowadzić zajęcia wolontariacko, a że wszyscy robiliśmy postępy, zaczęła nas namawiać na studia kroatystyczne, na których wykłada. Nie ukrywam, że na początku potraktowałem to raczej jako żart.

A jednak zdecydował się pan zostać studentem. Co pana przekonało?

Siła perswazji pani profesor. Choć muszę przyznać, że długo się wahałem, bo obawiałem się śmieszności. Zastanawiałem się, jak będę postrzegany na uczelni. Poza tym zawsze były mi bliskie nauki ścisłe, z wykształcenia jestem m.in. inżynierem budownictwa, nie wiedziałem więc, czy odnajdę się na studiach humanistycznych. Ostatecznie moje wątpliwości rozwiała

> Ogromnym zaskoczeniem było dla mnie to, że osoba w moim wieku może rozpocząć dzienne studia. W czasach mojej młodości nie było takich opcji, dziennie można było studiować tylko do 28. roku życia

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE Z. LENCZEWSKIEGO

W poszukiwaniu graffiti Zenon Lenczewski jeździł po Chorwacji, Serbii oraz Bośni i Hercegowinie. – W każdym z tych miejsc ma ono inny charakter i dobrze odzwierciedla burzliwą historię byłej Jugosławii – wyjaśnia

najmłodsza córka, która na ten pomysł zareagowała bardzo pozytywnie. Dodało mi to odwagi i postanowiłem spróbować.

Jakie warunki musiał pan spełnić, aby dostać się na studia?

Ogromnym zaskoczeniem było dla mnie to, że osoba w moim wieku może w ogóle rozpocząć dzienne studia. W czasach mojej młodości nie było takich opcji, dziennie można było studiować tylko do 28. roku życia. Teraz wystarczyło, że zrobiłem to samo, co każdy inny kandydat – złożyłem dokumenty, wśród których było m.in.: świadectwo maturalne i dyplom ukończenia Politechniki Poznańskiej. Edukacja na politechnice została potraktowana jako odpowiednik licencjatu. Uwzględniono również moją znajomość chorwackiego, dzięki czemu mogłem od razu rozpocząć dwuletnie studia magisterskie na kierunku kroatystyka.

Trudno było odnaleźć się na uczelni? Bo od pana poprzednich studiów minęło już przecież pół wieku!

Okazało się to znacznie łatwiejsze, niż się obawiałem. Koleżanki i koledzy z roku wydawali się co prawda nieco zdezorientowani, kiedy zobaczyli obok siebie studenta, który mógłby być ich dziadkiem, ale szybko przestało to być problemem. Od razu przeszliśmy na „ty", chodzimy razem na kawę, wymieniamy się notatkami. Większy szok przeżyli chyba wykładowcy, którzy na początku nie wiedzieli, jak mnie traktować. Może myśleli, że jestem tajnym wysłannikiem rektora albo że to jakaś kontrola z ministerstwa (śmiech). Na szczęście sytuacja się wyjaśniła i mamy przyjacielskie stosunki.

Niedawno wrócił pan z dwumiesięcznego stażu na Bałkanach, gdzie – w ramach programu Erasmus+ – zbierał pan materiały do pracy magisterskiej. O czym planuje pan pisać?

Pomysł na temat zrodził się rok wcześniej, kiedy podczas wakacyjnego pobytu w Splicie zwróciłem uwagę na ogromną ilość graffiti, jakie znajduje się na tamtejszych murach. W Polsce oczywiście też mamy napisy na ścianach, ale na Bałkanach jest ich dużo więcej, a lokalne władze w znacznie mniejszym stopniu z nimi walczą. Na seminarium magisterskim zaproponowałem, że napiszę o graffiti jako wyrazie zbiorowej pamięci, który zawiera w sobie przekaz zarówno kulturowy, jak i społeczny oraz polityczny. Mój pomysł bardzo się pani promotor spodobał.

Dwa miesiące wystarczyły na zebranie materiału? Jak wspomina pan pobyt na Erasmusie?

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE Z. LENCZEWSKIEGO

Podczas dwumiesięcznego stażu na Bałkanach Zenon Lenczewski zrobił ponad 5 tys. zdjęć graffiti. – Myślę, że materiału do napisania pracy wystarczy – mówi z uśmiechem

Staż formalnie odbywał się w Instytucie Etnologii i Folklorystyki w Zagrzebiu, w którym kilka miesięcy wcześniej zrealizowałem czterotygodniowy grant dla magistrantów i doktorantów, organizowany przez UAM. Początkowo myślałem, że Erasmusa też w całości spędzę w Chorwacji, jednak na miejscu zmieniłem zdanie. Po odwiedzeniu kilku chorwackich miast i zebraniu sporej dokumentacji fotograficznej postanowiłem wyruszyć dalej – najpierw do Serbii, a następnie do Bośni i Hercegowiny, oczywiście za zgodą uczelni. Graffiti w każdym z tych miejsc ma nieco inny charakter i dobrze odzwierciedla burzliwą historię byłej Jugosławii. Przez dwa miesiące wykonałem ponad 5 tysięcy zdjęć, więc myślę, że materiału do napisania pracy wystarczy. A jeśli chodzi o samego Erasmusa – był to naprawdę wspaniale spędzony czas. Poznałem mnóstwo ciekawych ludzi, dowiedziałem się wiele o lokalnej historii i kulturze. Miałem też doskonałą okazję, żeby poćwiczyć chorwacki. Przyszło mi nawet do głowy, żeby zostać tam już na stałe (śmiech).

Wygląda na to, że to przypadkowy kurs języka chorwackiego dał początek wielkiej fascynacji.

O, tak! Bałkany to niezwykle interesujący region, taki wielokulturowy tygiel. Poza tym pogoda jest tam ładna, jedzenie dobre, a ludzie przesympatyczni. To czego chcieć więcej? Fajne jest też to, że człowiek – znając chorwacki – jest w stanie dogadać się we wszystkich krajach byłej Jugosławii.

Co, oprócz ciekawych doświadczeń kulturowych, dał panu powrót na studia?

Przede wszystkim satysfakcję, że zdobyłem się na odwagę. A dodatkowo – przyjemne uczucie, że pomimo upływu lat nadal jestem sprawny intelektualnie i na wiele mnie jeszcze stać. Pierwszy rok udało mi się ukończyć ze średnią 5.0. Dzięki studiom mam też możliwość kontaktu z wieloma ciekawymi ludźmi i chyba to jest dla mnie najcenniejsze. Z perspektywy czasu jestem sobie wdzięczny za podjęcie tej decyzji i drugi raz zrobiłbym to samo.

Rozmawiała **Daria Nawrot** – korespondentka FRSE

Zenon Lenczewski – z wykształcenia inżynier konstrukcji budowlanych, chemik i ekonomista. Realizował kontrakty budowlane zarówno w Polsce, jak i za granicą, m.in. w Niemczech. Zarządzał Korporacją Budowlaną Drewbud. Zasiadał także w zarządach kilku banków, m.in. w Charkowie (Ukraina) i Kiszyniowie (Mołdawia). Prowadził własną firmę, która zajmowała się obsługą procesów inwestycyjnych przy budowach dla sieci handlowych.

prof. Ewa Murawska

Równowaga

Niedawno, również na łamach „Europy dla Aktywnych", jednym z dominujących tematów była pandemia koronawirusa. Jej wpływ na nas, na młodzież, na programy edukacyjne oceniany był z wielu różnych perspektyw. W kolejnych miesiącach tematykę tę wyparła wojna w Ukrainie. I znowu mówiono, że „świat zwariował", że mamy wyjątkowo trudne czasy.

Tempus fugit [czas ucieka – przyp. red.], a życie toczy się dalej. Rok 2022 za chwilę przejdzie do historii, a końca trudnych tematów i wątków nie widać. W takich okolicznościach ciężko złapać równowagę między strachem a działaniem. Człowiek jest rozdarty między emocjami a rozumem, między sercem a głową. Dotyczy to również młodych ludzi, którzy zaczynają rozumieć, że świat nie zawsze jest tak przyjazny jak ten, który pamiętają z etapu wróżki-zębuszki czy lektur typu *Mysi domek*.

W codziennej pracy ze studentami coraz częściej obserwuję silny wpływ emocji na ich pracę i z niepokojem stwierdzam, że, co do zasady, młodzież jest coraz bardziej zagubiona, spięta, mało pewna siebie i swoich możliwości. Na ostatnich kursach, które prowadziłam, zadałam grupie blisko 30 słuchaczy pytanie: kto z Państwa czuje się dzisiaj spokojny, pewny siebie, pełen wiary, że to, co robi, ma sens? Zgłosiły się dwie osoby – ja i nauczyciel grupy. Wyłonił się z tego dosyć ponury obraz dobrostanu współczesnych nastolatków.

Być może to wynik mało przyjaznych czasów, w których żyjemy. Ale z drugiej strony, gdyby wgłębić się w historię – i to całkiem nie tak dawną – czy można powiedzieć, że czasy młodości naszych rodziców albo dziadków były lżejsze, spokojniejsze? Czy przed pandemią i wojną nie brakowało rodzin i nastolatków z problemami – finansowymi, emocjonalnymi, zdrowotnymi, lękowymi, np. dzieci i młodych ludzi z wrodzonymi, poalkoholowymi zaburzeniami rozwojowymi? Trudności były, są i będą, a każdy z nas – jak mówi popularne porzekadło – ma swoją operę.

I chyba rzecz w tym, żeby w jej trakcie umieć rozróżnić dobrego bohatera od złego, przyjaciela od wroga, rzeczy, na które mamy wpływ od tych, które od nas nie zależą. Poznawać i lubić siebie, łapać równowagę, przeżywać piękne chwile, jak również te trudne, a przede wszystkim podnosić się po nich, ponieważ odwaga nie polega na braku strachu, lecz na działaniu mimo strachu. W tym sensie każdy z nas jest równy, bo przecież każdy się czasem boi. Pytanie, czy umiemy znaleźć w sobie tyle siły, by być odważnym i działać tu i teraz?

Liczne przykłady aktywności studentów pokazują, że tak, że wielu z nich nieustannie wznosi się ku pięknym chwilom, na przykład korzystając z cudownych możliwości, jakie daje międzynarodowa mobilność w szkolnictwie wyższym. Oby 2023 rok był w tym zakresie tak samo owocny, jak ten mijający! ■

prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed skończeniem 40 lat.

Kredkami opisuje świat

Czy naszym życiem może rządzić przypadek? Historia ilustratorki Kasi Walentynowicz pokazuje, że tak. Gdyby nie pewien artykuł, nie trafiłaby na ASP i nie wyjechała do Portugalii. A dopiero tam udało jej się odkryć swoje mocne strony

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE

Ilustracje Kasi Walentynowicz znajdziemy w najpiękniejszych książkach dla dzieci. *Coś i nic* zdobyło tytuł Najlepszej Książki Dziecięcej 2020 roku w konkursie „Przecinek i Kropka". Ilustrowane przez artystkę woluminy tłumaczone są na język hiszpański, francuski, chiński i koreański. Jej prace towarzyszą kolejnym edycjom międzynarodowego festiwalu filmowego Kino Dzieci. Co więcej, Kasia zaprojektowała materiały edukacyjne wykorzystywane w przestrzeni dla rodzin „U Króla Maciusia" w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz w Muzeum Narodowym w Warszawie. Współpracuje też z Muzeum Fryderyka Chopina oraz Cricoteką i jest wydawczynią edukacyjnych gier planszowych.

A miała być lekarką...

Życiowe wybory artystki to splot przypadków i zbiegów okoliczności. Jest córką lekarzy z Iławy i sama również planowała studiować medycynę. Kiedy jednak przeczytała w „Filipince" wywiad ze studentką grafiki, od razu zdecydowała, że też będzie się kształcić w tym kierunku. A na drugim roku studiów na warszawskiej ASP – po luźnej rozmowie z przyjaciółmi – w ostatnim dniu naboru do programu Erasmus naprędce przygotowała portfolio i złożyła dokumenty. Jesienią 2008 r. wyjechała na sześć miesięcy do Portugalii. Trafiła do ESAP (Escola Superior Artística do Porto) w Porto na kierunek projektowanie graficzne i – wraz z ówczesnym chłopakiem – wprowadziła się do mieszkania trzech tureckich studentów. – To było spotkanie z inną kulturą. Dużo rozmawialiśmy, także o roli kobiet – wspomina. Kolejne mieszkanie dzielili z trzema Portugalczykami. Kontakt ze współlokatorami uławiały jej lekcje języka portugalskiego, które dla studentów programu Erasmus były bezpłatne. – To kolejna zaleta tego wyjazdu! – podkreśla.

W ESAP, prywatnej uczelni artystycznej w Porto, zajęcia prowadzone są inaczej niż w Warszawie. – Wszyscy wykładowcy to praktycy, aktywni zawodowo poza uczelnią – podkreśla Kasia. – Co więcej, na zajęciach z projektowania opakowań jeździliśmy do fabryk zajmujących się produkcją tego typu asortymentu, żeby poznać cały proces. Braliśmy też udział w wewnętrznych konkursach – organizowanych przez wykładowców we współpracy z konkretnymi firmami – na projekty dla istniejących

FOT. PIŹMAK STUDIO

marek, na przykład na opakowanie pasty do zębów. Zwycięski pomysł miał szansę zaistnieć na rynku, a jego autor otrzymywał wynagrodzenie. Po raz pierwszy zetknęłam się z tym, że mój zawód może odpowiadać na zapotrzebowanie rynku, a nie tylko na wewnętrzną potrzebę tworzenia – uśmiecha się graficzka. Zajęcia na uczelni w Porto wspomina jako fascynujące. – Nad różnymi projektami spędzaliśmy czas do późnych godzin wieczornych, integrując się ze studentami z różnych krajów. To piękne, że człowiek jedzie na drugi koniec Europy i poznaje tak różnych, a jednak nadających na tych samych falach ludzi. Język czy odmienność doświadczeń nie są żadnymi barierami.

Lekcja życia

Podczas pobytu w Porto Kasia lepiej poznała swoje mocne i słabe strony. – Odkryłam w sobie talenty, których wcześniej nie dostrzegałam, i ograniczenia, nad którymi powinnam pracować. Sprawdziłam się i odnalazłam w zupełnie nowych warunkach. Taki wyjazd dodaje odwagi, śmiałości, wzmacnia poczucie własnej wartości. To doskonała lekcja życia – przekonuje. Do dziś wraca do Portugalii z ogromnym sentymentem. – To już na zawsze będzie dla mnie wyjątkowe miejsce – zapewnia.

Dla tych, którzy rozważają wyjazd na Erasmusa ma jedną radę: odwagi! – Ja też miałam swoje obawy. Niepotrzebnie! Do dziś, gdy myślę i opowiadam o Erasmusie, a minęło już 14 lat, na mojej twarzy pojawia się uśmiech. To jedno z najlepszych doświadczeń w moim życiu – przekonuje.

FOT. MICHAŁ MATEJKO (2)

Must have designu

A doświadczeń, przynajmniej jeśli chodzi o kwestie zawodowe, Kasi nie brakuje. Stworzyła (razem z Magdaleną Stadnik) i wypuściła na rynek gry planszowe, w których głównymi bohaterami są zwierzęta. Prace prezentowała na wystawach w Japonii, Korei Południowej, Chinach, Tajwanie, Włoszech czy Francji. Na swoim koncie ma też sporo nagród, w tym pięć statuetek Must Have przyznanych przez Łódź Design Festival. Ilustracje z jej gier trafiły nawet na ubrania marki Medicine – tak powstała kolekcja Kasia Walentynowicz i Zagrywki x Medicine.

– Zależy mi, by tworzyć rzeczy, które dotykają istotnych społecznie tematów. Takie, które są nie tylko estetyczne, ale mają też wartość edukacyjną – podsumowuje. ■

WWW

Prace Kasi Walentynowicz można zobaczyć na jej stronie
https://kasiawalentynowicz.com

Na piłkarskim Oxfordzie

Jego przygoda z hiszpańskim futbolem rozpoczęła się od wyjazdu na Erasmusa. Dziś Aleksander Kowalczyk mieszka w Kraju Basków i trenuje tamtejsze drużyny

Ucieszyłeś się, że Robert Lewandowski przeszedł do FC Barcelony?
Oczywiście, bo on może pokazać, że jako Polacy nie mamy się czego wstydzić.

Jak oceniasz jego hiszpańskie początki?
Wydaje mi się, że bardzo szybko zaaklimatyzował się w klubie i, co ważne, od razu zaczął strzelać bramki. Może być z siebie zadowolony. Potrzebuje czasu, by dobrze zgrać się z zawodnikami, ale myślę, że to kwestia tygodni. Barcelonie potrzebny był taki zawodnik. Zespół tworzy mu dużo okazji, a piłkarz tej klasy raczej ich nie marnuje.

Każdy fan piłki nożnej wie, jak Robert Lewandowski znalazł się w FC Barcelona. Ale jak to się stało, że ty trafiłeś do Hiszpanii?
Kiedyś podczas rozmowy z hiszpańskim szkoleniowcem Jose Antonio Vicuñą [były asystent Jana Urbana, potem trener Wisły Płock i ŁKS Łódź – przyp. red.], zapytałem, co mam zrobić, żeby być coraz lepszym trenerem. Odpowiedział, żebym wyjechał do Hiszpanii. Tak też zrobiłem i uważam, że była to jedna z najlepszych decyzji, jakie podjąłem w życiu.

Jako pasjonat piłki nożnej chyba nie mogłeś lepiej trafić?
Tak. Zawsze podkreślam, że Hiszpania to idealne środowisko do tego, by się rozwijać, zarówno jako trener, jak i jako zawodnik. Kraj Basków [wspólnota autonomiczna w północnej Hiszpanii – przyp. red.] określam jako Oxford wśród piłkarskich uniwersytetów. Mamy tu mnóstwo dobrych klubów, m.in.: Athletic Bilbao, Deportivo Alavés czy Eibar, ale także wielu znakomitych trenerów i zawodników. Czuję się uprzywilejowany, że mogę tu pracować.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE/SHUTTERSTOCK

Po raz pierwszy trafiłeś do Hiszpanii jako student, na stypendium Erasmusa.

Tak, w Polsce studiowałem dwa kierunki: zarządzanie w Szkole Głównej Handlowej (SGH) i wychowanie fizyczne na warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego (AWF). Na ten pierwszy poszedłem, gdyż chciałem podtrzymać rodzinną tradycję – rodzice są absolwentami SGH. Jednak nie do końca się tam spełniałem i postanowiłem zacząć jeszcze drugie studia, bo marzyłem o tym, by zostać trenerem piłkarskim. SGH jednak nie rzuciłem, co więcej, to właśnie z tej uczelni wyjechałem na Erasmusa. Marzyłem o Hiszpanii.

Znałeś wcześniej język hiszpański?

Uczyłem się go już w liceum, a potem na studiach, ale tak naprawdę uważam się za samouka, gdyż najwięcej postępów robiłem, czytając hiszpańskie artykuły i książki o piłce nożnej czy też rozmawiając ze sportowcami z tego kraju. Pamiętam, że w liceum raz nawet miałem na świadectwie dwóję z hiszpańskiego, jednak maturę z tego języka zdałem na 100%!

Jadąc na Erasmusa, miałeś w głowie jakiś konkretny plan związany z pobytem w Hiszpanii?

Chciałem pojechać do Pampeluny, gdzie mieszkał trener Jan Urban i wymyśliłem, że będę z nim współpracował (śmiech). Miałem też w planach Barcelonę i Madryt, ale z tych pomysłów nic nie wyszło. Ostatecznie trafiłem do Bilbao i nie żałuję.

I jak minęło ci te pół roku na Erasmusie w Bilbao?

Wykorzystałem ten czas do maksimum! Na uczelni miałem dużo ciekawych zajęć z ekonomii i kurs języka hiszpańskiego. Nawiązałem też wiele sportowych kontaktów. Starałem się za dużo nie imprezować, by móc wcześnie wstawać i jak najwięcej czasu spędzać w środowisku piłkarzy i trenerów. Razem oglądaliśmy mecze, dużo rozmawialiśmy. Dzięki temu – po skończonych studiach w Polsce – łatwiej było mi wrócić do Bilbao. Miałem już przetarte ścieżki i liczne kontakty.

Dlaczego zdecydowałeś się na stałe przeprowadzić do Hiszpanii? Polskie kluby też potrzebują fachowców.

W Polsce jest bardzo dużo trenerów na wysokim poziomie. Zostając w ojczyźnie, byłbym zapewne jednym z tysiąca niezłych szkoleniowców, ale bez możliwości przebicia się na wyższy poziom. Uznałem, że w Hiszpanii łatwiej mi będzie rozwinąć trenerskie skrzydła.

Mimo młodego wieku masz imponujące osiągnięcia. Jesteś jednym z najmłodszych polskich trenerów posiadających licencję UEFA Pro, czyli najwyższy certyfikat trenerski. Co trzeba zrobić, by ją uzyskać?

Wymagało to ode mnie naprawdę dużego nakładu pracy, bo ten kurs w Hiszpanii stoi na bardzo wysokim poziomie. Trwało to prawie rok. W tym czasie musiałem napisać pracę dyplomową i ją obronić oraz odbyć praktyki w klubie piłkarskim. Jak mówi jeden z moich mentorów, Mikel Etxarri [selekcjoner reprezentacji Kraju Basków – przyp. red.], człowiek uczy się do ostatniego dnia swojego życia. Jako trenerzy musimy się cały czas rozwijać.

Co dała ci ta licencja?

Najwyższe uprawnienia trenerskie. Z taką licencją mogę pracować nawet w Realu Madryt, chociaż tam akurat konkurencja jest duża (śmiech). Daje mi też spokój, bo gdy już ją zdobyłem, mogę skupić się na mojej pracy. Nie czuję się jednak lepszy od innych trenerów, bo jest naprawdę wielu dobrych szkoleniowców, którzy takiej licencji nie mają. Uważam, że kluczowe jest to, co oferujesz zawodnikom na boisku i jak ich motywujesz, a nie jaki papier posiadasz.

Spotykasz w Hiszpanii innych polskich trenerów, którzy – tak jak ty – robią tam sportową karierę?

Widuję trenerów, którzy przyjeżdżają do Hiszpanii na krótkie pobyty, jednak nie spotkałem jeszcze nikogo, kto postawiłby – tak jak ja – wszystko na jedną kartę i się tu przeprowadził. Żeby być tu, gdzie jestem, poświęciłem moje życie rodzinne i prywatne, więc nie była to łatwa decyzja.

Czym się obecnie zajmujesz?

Prowadzę drużynę rezerw klubu Sestao River w kategorii U23 [zawodnicy do lat 23 – przyp. red.]. Jest to jeden z ważniejszych zespołów w regionie.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)/ SHUTTERSTOCK

– Uznałem, że w Hiszpanii łatwiej mi będzie rozwinąć trenerskie skrzydła – mówi Aleksander Kowalczyk. Na zdjęciu z prawej: z Xabierem Alonso Olano, hiszpańskim piłkarzem, od października trenerem Bayeru Leverkusen

Od 2014 roku prowadzisz także stronę internetową futbolespanol.pl, na której można znaleźć specjalistyczne artykuły na temat piłki nożnej. Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie?

Praca trenera w Hiszpanii, choć daje mi dużo szczęścia, nie zapewnia jeszcze wystarczających dochodów. Z samego bycia trenerem bym się nie utrzymał, dlatego muszę robić szereg innych rzeczy. Strona futbolespanol.pl to mój autorski pomysł. Publikuję na niej komentarze i analizy meczów hiszpańskiej ligi. Jakiś czas temu rozszerzyłem ten projekt o futbolespanol.pl on tour, czyli jeżdżę po Polsce, organizuję szkolenia i przekazuję wiedzę o hiszpańskiej piłce. Wydałem też książkę, współpracuję z PZPN, a dla Canal+ przygotowuję piłkarskie analizy. Nie wszyscy, z uwagi na barierę językową lub brak czasu, mogą zagłębić się w tajniki hiszpańskiego futbolu, więc ja to opisuję i objaśniam. Mam nadzieję, że dzięki temu udaje mi się czasami inspirować polskich trenerów. Ktoś kiedyś powiedział, że ten, kto naucza, uczy się podwójnie. Staram się podążać tą ścieżką.

A kiedy polska reprezentacja gra z hiszpańską, komu kibicujesz?

Nie kibicuję konkretnej drużynie, tylko dobrej piłce. Staram się wyciągać wnioski z tego, co widzę na boisku, ale także dobrze się bawić podczas każdego meczu.

Rozmawiał **Maciej Zasada** – korespondent FRSE

Aleksander Kowalczyk – absolwent zarządzania w Szkole Głównej Handlowej (2016 r.) oraz wychowania fizycznego w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (2017 r.). Karierę szkoleniowca rozpoczął w klubie UKS Varsovia Warszawa, gdzie od września 2013 r. do czerwca 2017 r. był I i II trenerem. W 2017 r. przeprowadził się do Hiszpanii i od razu zajął się szkoleniem grup młodzieżowych takich zespołów jak: SD Duesto i FT Askartza. W latach 2017–2020 był analitykiem dla drużyny z tureckiej Süper Lig – Göztepe SK, zaś w latach 2020–2021 – asystentem w I zespole CD Laudio. Od sierpnia 2021 r. pracuje jako trener Sestao River Club. W 2019 r., jako najmłodszy polski szkoleniowiec, zdobył licencję UEFA Pro. Odbył wiele staży i praktyk w klubach piłkarskich, m.in. w: Athletic Bilbao, FC Sevilla, Dinamo Zagrzeb, Sparta Praga. Jest współautorem wydanej w 2018 r. książki *100 zdań o piłce nożnej*, prowadzi stronę poświęconą hiszpańskiemu futbolowi (futbolespanol.pl).

Barbara Zamożniewicz

Niech się wykażą!

Jedno z najbardziej zgubnych przekonań – dotyczących pracy dorosłych z młodzieżą, a szczególnie działalności młodzieżowych rad gmin czy miast – odnosi się do zbytniej wiary w młodzieżowe siły. Wiele razy obserwowałam rady, które już po kilku miesiącach funkcjonowania przechodziły głęboki kryzys lub kończyły działalność, ku wielkiemu rozczarowaniu wszystkich zaangażowanych stron. Tak, młodzi ludzie mają ogromny potencjał do działania. Tak, mają pomysły, chęci i gotowość. Ale czasami zupełnie nie wiedzą, jak zacząć.

Młodzieżowa rada to wspaniały sposób na wzmocnienie głosu młodzieży w gminie, na zbudowanie międzypokoleniowego dialogu oraz okazja do poznania sposobu funkcjonowania samorządu. Powołanie młodzieżowej rady nie jest obligatoryjne, jednak wiele samorządów decyduje się na ten krok. Z taką inicjatywą może wyjść rada „dorosła", ale wniosek o powołanie mogą też złożyć wójt, burmistrz, przedstawiciele samorządów uczniowskich czy też organizacje pozarządowe.

Powołanie młodzieżowej rady wymaga od dorosłych dużego nakładu pracy – rozpoznania tematu, podjęcia dyskusji, przeprowadzenia procesu uchwałodawczego, stworzenia statutu oraz przeprowadzenia wyborów. To sporo wysiłku, szczególnie dla tych jednostek samorządu terytorialnego, w których młodzieżowe rady tworzone są po raz pierwszy. Pewnie dlatego dzień ślubowania młodych radnych to moment szczególnej celebracji. W lokalnych mediach pojawiają się kolorowe zdjęcia i miłe słowa. Zbyt często jednak dokładnie w tym momencie zmienia się nastawienie dorosłych, którzy od tej pory zostawiają młodych samych sobie. „Niech się teraz wykażą" – słyszymy w kuluarach. Z jednej strony to fantastyczne, z drugiej, niestety, wróży rychłą katastrofę przedsięwzięcia.

Aktywność w młodzieżowej radzie jest o wiele trudniejsza niż w innych młodzieżowych organizacjach. Do szkolnych kół wolontariatu, projektów społecznych i organizacji pozarządowych młodzi ludzie zazwyczaj dołączają z większą jasnością swojej roli, często także z kolegą lub koleżanką u boku. Młodzieżową radę tworzą zaś nastolatkowie, którzy bardzo często wzajemnie się nie znają, mają różne doświadczenia w aktywności, a konieczność kontaktu z samorządowcami może działać na nich deprymująco. Tym, co może pomóc we właściwym prowadzeniu takiego projektu jak młodzieżowa rada, jest zrozumienie przez dorosłych edukacyjnego aspektu tej sytuacji. Młodzi ludzie stoją przed szansą rozwoju, ale by ją wykorzystać, potrzebują wsparcia. Warto zadbać o dobrego opiekuna rady, organizować dla młodzieży warsztaty, wizyty studyjne, spotkania z ekspertami. Najlepszym adresem, gdzie można się udać, są organizacje działające na poziomie krajowym jak Fundacja Civis Polonus, od lat wspierająca młodzieżowe rady.

A kiedy już zobaczymy, że młodzi radzą sobie coraz lepiej, warto stopniowo oddawać im pole do popisu. Wtedy na pewno się wykażą! ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (EVS). Liderka społeczna. Od 17 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Nie chcę wracać do Japonii

Przyjechała na Erasmusa z Osaki do Krakowa, bo interesował ją Holokaust. Zakochała się w naszym kraju, a ciekawostkami o Polsce dzieli się z Japończykami w mediach społecznościowych. Poznajcie Hotaru Takahashi

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Marzyłaś o studiach w innym kraju, ale dlaczego wybrałaś akurat Polskę?
Zawsze chciałam studiować w Europie, ale koniecznie w kraju nieanglojęzycznym. Polskę i Kraków wybrałam zaś z powodu mojego zainteresowania Holokaustem. Gdy miałam 11 lat, dziadek zabrał mnie na wycieczkę do Auschwitz i pamiętam, że obóz zrobił na mnie piorunujące wrażenie. W Japonii studiowałam stosunki międzykulturowe i kiedy w 2019 roku pojawiła się możliwość wyjazdu na Erasmusa do Krakowa, od razu się zdecydowałam. Kształciłam się przez pół roku na Uniwersytecie Jagiellońskim i byłam wolontariuszką w żydowskim centrum w Krakowie. Jednak wybuch pandemii koronawirusa spowodował, że musiałam wrócić do Japonii.

Ale marzeń o studiach w Polsce nie porzuciłaś i w 2021 r. przyjechałaś tu po raz drugi.
Tak, tym razem wybrałam Wrocław, ponieważ na tutejszym uniwersytecie znalazłam interesujący mnie kierunek – komunikację wizerunkową. Planuję bowiem pracę w reklamie. Uwielbiam Polskę, czuję się tu bezpiecznie i nigdy nie miałam do czynienia z dyskryminacją rasową. Po studiach planuję zostać tu na stażu, a potem podróżować po Europie. Nie chcę wracać do Japonii.

> Na japońskich uczelniach w każdych zajęciach uczestniczy od 50 do 100 osób, więc nie ma czasu na indywidualne podejście i rozmowy

Dlaczego?
W Japonii kobiecie trudniej zrobić karierę zawodową niż w Europie. Pracodawca od razu zakłada, że kobieta zajdzie w ciążę, urodzi dziecko i przestanie pracować. A ja chcę łączyć życie rodzinne z pracą.

Jak zareagowali twoi rodzice, gdy im powiedziałaś, że przeprowadzasz się do Polski?
Nie byli zaskoczeni, ponieważ ciągle im powtarzałam, że będę studiować za granicą. Kiedy wyjeżdżałam do Polski po raz drugi, zrobiłam rodzinie prawie biznesową prezentację (śmiech). Pokazałam zdjęcia Krakowa i innych miast, dołączyłam filmy. Wyjaśniłam, jaki mam plan. Zobaczyli, że to przemyślana decyzja.

Czy wyjeżdżając z Japonii do Polski, wiedziałaś cokolwiek o naszym kraju?
Po wycieczce z dziadkiem do Auschwitz sporo czytałam o waszym kraju. Poza tym gościłam w Osace dwie osoby z Polski, z którymi dużo rozmawiałam. Polska więc ciągle jakoś się przewijała w moim życiu.

Ale chyba jesteś wyjątkiem wśród Japończyków? Zapewne wielu twoich kolegów nic nie wie o naszym kraju?
Fakt. Polska nie jest w Japonii popularnym kierunkiem wycieczek. Głośniej o waszym kraju zrobiło się u nas dopiero teraz, w kontekście pomocy uchodźcom z Ukrainy. Ja jednak w Krakowie nie czułam się wyobcowana.

Japończyków dziwi, że Polacy rzadko noszą parasole – podkreśla Hotaru. – Moje nagranie na TikToku na ten temat było w Japonii bardzo popularne i szeroko komentowane

Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiowało kilku Japończyków, z którymi cały czas utrzymywałam kontakt.

Rozmawiałaś z nimi o Polsce? Coś was w naszym kraju dziwiło?
Wszystko nam się podobało! Mam wrażenie, że Polacy i Japończycy mają ze sobą wiele wspólnego. My, tak jak i wy, z dystansem podchodzimy do nowych znajomości i potrzebujemy czasu, aby z kimś się zaprzyjaźnić. W kulturze anglosaskiej zaś bliskie znajomości nawiązuje się już po jednym wieczorze w pubie. Natomiast bardzo mnie w Polsce zdziwiła kultura picia alkoholu...

Że zbyt dużo pijemy? A Japończycy nie chodzą po pracy na drinka?
Ale nie piją tak dużo wódki. Sięgamy raczej po słabsze alkohole. W Polsce, jak zauważyłam, normą na studenckich spotkaniach jest to, że z każdym trzeba się napić. Tu naprawdę trzeba mieć mocną głowę (śmiech).

Nie wiem, czy taki obraz Polaków mi się podoba... Ale na TikToku mówisz też o innych naszych cechach, na przykład o tym, że Polacy na ogół nie noszą parasolek.
Tak, to jedno z moich spostrzeżeń. Ja zawsze noszę parasolkę, choć koledzy ze studiów mi podpowiadali, że wystarczy kurtka z kapturem i przekonywali, że chodzenie w deszczu jest przyjemne. Moje nagranie o tym, że Polacy rzadko noszą parasole było w Japonii bardzo popularne i szeroko komentowane.

Inny z filmików w mediach społecznościowych poświęciłaś polskim sklepom.
Staram się kręcić filmiki podczas zakupów, bo zauważyłam, że moich obserwatorów z Japonii interesuje, jakie macie towary na półkach. Pokazuję swoje normalne życie, jakie wiodę w waszym kraju. Chwalę, że w Polsce jest spokojniej, nie ma takiego pędu i tłumów jak w Osace.

Uczysz się języka polskiego?
Tak, mamy na studiach obowiązkowe lekcje języka polskiego. I nawet umiem już trochę mówić w waszym języku! Staram się to wykorzystywać, gdy robię zakupy lub składam zamówienie w kawiarni. Próbuję też rozmawiać po polsku ze znajomymi z uczelni, choć wszystkie zajęcia mamy po angielsku.

Czym różni się studiowanie w Polsce od studiów w Japonii?
Na japońskich uczelniach w każdych zajęciach uczestniczy od 50 do 100 osób, więc nie ma czasu na indywidualne podejście, rozmowy. Na uniwersytetach w Krakowie i Wrocławiu grupy studentów liczyły maksymalnie po 30 osób. Każdy z nas miał więc szansę, by zaprezentować swój projekt, wysłuchać ocen wykładowcy i kolegów. To bardzo motywujące i niezwykle to doceniam. Na studiach w Japonii mamy tylko wykłady, więc jedynie słuchamy tego, co mają nam do przekazania prowadzący. W Polsce zaś studenci angażują się w różne projekty i uczą, jak wykorzystywać praktycznie zdobytą wiedzę. Różni się też życie studenckie. Większość japońskich studentów pracuje, więc prosto z zajęć biegnie zarabiać pieniądze i nie ma czasu na rozrywki. Zupełnie inne są także akademiki. W Japonii to malutkie mieszkanka z własną kuchnią i łazienką. Cenimy sobie prywatność. Nie ma wspólnych przestrzeni, jak w akademikach w Polsce.

> W Japonii kobiecie trudniej zrobić karierę zawodową niż w Europie. Pracodawca od razu zakłada, że kobieta zajdzie w ciążę, urodzi dziecko i przestanie pracować. A ja chcę łączyć życie rodzinne z pracą

Zauważyłaś w Polsce modę na sushi? Miałaś okazję spróbować u nas tego japońskiego smakołyku?
Raz spróbowałam sushi z supermarketu i to było doznanie... ekstremalne! Nie polecam i nigdy więcej tego nie powtórzę. Ale sushi serwowane w specjalnych barach jest OK.

A co ci najbardziej u nas smakuje?
Pączki! Zrobiłam nawet na studiach analizę brandingu marki Dobra Pączkarnia. Ja w ogóle uwielbiam słodycze, ale polskie pączki to teraz mój numer jeden i często są bohaterami moich zdjęć z waszego kraju (śmiech).

Rozmawiała **Alina Gierak** – korespondentka FRSE

Anglosaska Europa

Rosyjska agresja przeciw Ukrainie potwierdziła, że Unia Europejska choć jest potęgą ekonomiczną, to w wymiarze bezpieczeństwa jest drugorzędnym graczem. W tym ostatnim aspekcie kluczową rolę odgrywają Stany Zjednoczone i ich anglosascy sojusznicy

Ukraina od dziewięciu miesięcy skutecznie walczy z rosyjską agresją. Z pewnością należy docenić bohaterstwo oraz profesjonalizm ukraińskich żołnierzy i oficerów, sprawność zdecentralizowanej administracji i witalność społeczeństwa. Jednak, bezdyskusyjnie, kluczowe znaczenie ma wsparcie finansowe (ekonomiczne i humanitarne) oraz militarne (sprzęt), jakie Ukraina uzyskała od państw zachodnich. Przy czym kraje Unii Europejskiej (UE) nie zajmują wśród nich czołowych miejsc. Liczby nie kłamią. Według szacunków Instytutu Gospodarki Światowej z Kilonii, Ukraina od początku wojny do połowy października otrzymała pomoc bilateralną i multilateralną (w tym zobowiązania) o wartości blisko 95 mld euro, z czego 55 proc. pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Udział USA był szczególnie ważny w przypadku dostaw sprzętu wojskowego (ponad 70% to sprzęt amerykański, wart niemal 40 mld euro). W pierwszej dziesiątce głównych darczyńców znalazły się – oprócz USA – jeszcze trzy inne kraje nienależące do UE (Wielka Brytania z 6,6 mld euro zajęła 3. miejsce, Kanada z 3 mld euro – 6. miejsce, Norwegia z blisko 1,5 mld euro – 10. miejsce). Te trzy państwa pomogły Ukrainie na kwotę 11 mld euro, a dla porównania: 27 członków UE – na kwotę 29 mld euro. Oznacza to, że wszystkie kraje Unii Europejskiej przekazały tylko 30% tego, co w sumie otrzymał zaatakowany przez Rosję kraj. W ramach UE największym gestem wykazały się Niemcy, które jednocześnie są krytykowane (w Europie Środkowej) za niedostateczne wspieranie Ukrainy, szczególnie w wymiarze militarnym. Ta krytyka nie jest bezpodstawna, jeśli uwzględnimy, że Niemcy dostarczyły trzy razy mniej sprzętu wojskowego niż Wielka Brytania. Warto jednak wiedzieć, że prawdziwa przepaść dotyczy tego, ile militariów przekazali Brytyjczycy, a ile Francja, Włochy i Hiszpania. W przypadku tych trzech ostatnich państw pomoc militarna dla walczącego kraju była... blisko 9-krotnie mniejsza niż ta udzielona przez Wielką Brytanię.

Wojna w Ukrainie jest dzisiaj jednym ze sprawdzianów prawdziwej potęgi kluczowych aktorów na światowej arenie. Jeśli Unia Europejska ma stać się rzeczywiście ważną figurą na globalnej szachownicy, to zwiększenie wsparcia dla Ukrainy powinno mieć priorytetowe znaczenie dla Brukseli i największych członków UE. Wzorem powinny stać się Stany Zjednoczone, których PKB mierzone parytetem siły nabywczej (PPP) jest przecież bardzo podobne do PKB UE. Co więcej, ta wojna toczy się przecież w Europie, której bezpieczeństwo i dobrobyt są uważane za najważniejszy cel UE, nadający sens jej istnieniu. Na razie niestety okazuje się, że w samej Unii Europejskiej nadal istnieją znaczące różnice między jej członkami dotyczące priorytetów w polityce zagranicznej. ■

Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor kilku książek, licznych artykułów i raportów.

Na starcie działań wolontariusze są często gotowi przenosić góry. Wraz z upływem czasu chęci do niesienia pomocy jednak słabną. Jak skutecznie pracować z wolontariuszami, podpowiada ekspert – Grzegorz Olifirowicz

WSKAZÓWKI DLA KOORDYNATORA PROJEKTU:

1. MIEJ ŚWIADOMOŚĆ, ILE TRWA PROJEKT
Przed rozpoczęciem działań musisz wiedzieć, jak długo będziesz współpracować z wolontariuszami. Jeśli projekt będzie trwał kilka miesięcy, ich poziom motywacji może się zmieniać. Może to być spowodowane tym, że po jakimś czasie nie będą czuli odpowiednich więzi w zespole albo stracą przekonanie, że uczestnictwo w danym przedsięwzięciu jest dla nich wartościowe. Musisz mieć świadomość tych zagrożeń, by móc od początku im przeciwdziałać.

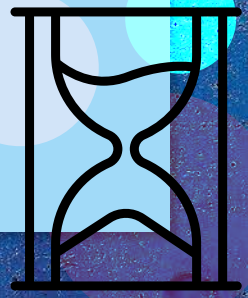

Jak motywować

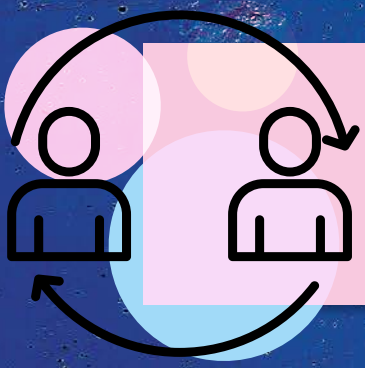

2. UTRZYMUJ STAŁY KONTAKT Z WOLONTARIUSZAMI
Szczególnie w trakcie długich projektów zdarzają się przerwy w kontaktach między organizatorami a wolontariuszami, co wpływa negatywnie na motywację tych ostatnich. Kiedy jesteś koordynatorem działania, często bywasz w ogniu zadań i z twojej perspektywy zawsze coś się dzieje. Twoi wolontariusze nie muszą jednak o tym wiedzieć. Może towarzyszyć im poczucie, że projekt stanął w miejscu. Nawet jeśli są przestoje w ich aktywności, utrzymuj z nimi stały kontakt online lub na żywo.

3. NIE SPAMUJ WIADOMOŚCIAMI
W utrzymywaniu kontaktu z wolontariuszami trzeba znaleźć złoty środek. Nie powinieneś ciągle zarzucać ich informacjami, bo efekt będzie odwrotny – albo przeczytają tylko ostatni post, albo nie zainteresują się nim wcale, bo będą się czuli przeciążeni.

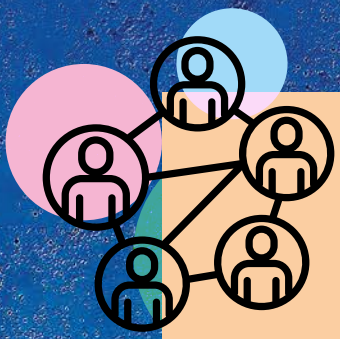

4. WYBIERZ NAJBARDZIEJ EFEKTYWNE NARZĘDZIA KOMUNIKACJI

Poznając ludzi, z którymi będziesz współpracować, przyjrzyj się ich potrzebom dotyczącym komunikacji i pomyśl, czego będą od ciebie oczekiwać. Ludzie są naprawdę różni – jedni wolą komunikować się na żywo, inni zdalnie. Jedni lubią konkretne, krótkie e-maile, inni z kolei piszą długie eseje. Metodą prób i błędów oceń, co działa, a co nie sprawdza się w waszej komunikacji. Zmieniaj narzędzia i sposoby komunikowania się w trakcie trwania projektu, jeśli jest taka potrzeba. Możesz też na początku wprost zadać pytanie, jak twoi wolontariusze lubią się kontaktować. Współpracę warto zacząć od napisania kontraktu komunikacji w zespole.

5. BUDUJ RELACJE MIĘDZY CZŁONKAMI ZESPOŁU

Uczestnicy wolontariatu nie dostają wynagrodzenia, więc muszą mieć poczucie, że otrzymują jakąś inną wartość. Jedną z największych zalet wolontariatu jest możliwość budowania relacji z innymi osobami – początkującymi wolontariuszami, ekspertami czy osobami z zagranicy. Dla wolontariusza ważne jest to, że poznał nowych, ciekawych ludzi. O te relacje trzeba dbać i je pielęgnować. A można robić to na milion sposobów, zarówno online, jak i na żywo. Dobrym pomysłem jest wspólne oglądanie filmu czy wyjście na imprezę. I takie spotkanie wcale nie musi dotyczyć realizowanego projektu. Najbardziej jednak łączy praca zespołowa przy konkretnym przedsięwzięciu. Kiedy wykonasz dany projekt i dotrwasz do jego końca, wtedy najbardziej zżyjesz się z ludźmi. Będziecie mieć na koncie wspólny sukces.

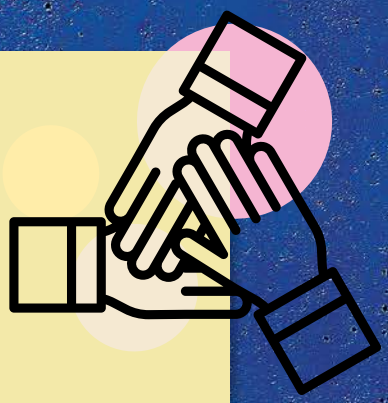

wolontariuszy?

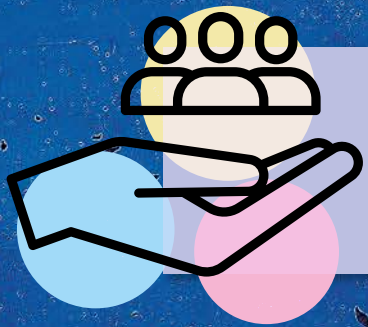

6. DAWAJ POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jednym z powodów, dla których młodzi ludzie angażują się w dodatkowe aktywności, jest szukanie pola, na którym mogliby się wykazać odpowiedzialnością. Wolontariusze chcą się zaangażować w konkretne, powierzone im zadanie, z którego będą rozliczeni. Natomiast kiedy przydzielimy tę misję zbyt wielu osobom, mogą one stracić poczucie odpowiedzialności. Warto więc co jakiś czas przeprowadzać ewaluację, by sprawdzać, czy każdy z wolontariuszy czuje się potrzebny i doceniany.

7. MIERZ SIŁY NA ZAMIARY SWOICH WOLONTARIUSZY

Przy realizacji projektu nie chodzi o to, żeby zarzucić wolontariuszy zadaniami, z którymi nie będą się wyrabiać. Najważniejsze jest, aby chętna osoba rozwinęła się przy działaniu, zdobyła nowe kompetencje i umiejętności i nie czuła się przy tym przytłoczona obowiązkami.

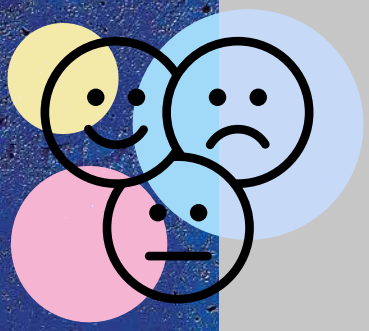

8. NIE PRZYWIĄZUJ SIĘ DO PIERWSZEJ WIZJI

Często spadek motywacji następuje wtedy, kiedy pierwotne plany dotyczące projektu rozbijają się o rzeczywistość. Na papierze zazwyczaj wszystko wygląda idealnie, jednak bywa, że proces realizacji nas zaskakuje, bo dzieje się coś nieoczekiwanego. Błędem w sposobie zarządzania danym przedsięwzięciem jest metoda wodospadu, kiedy egzekwujemy nasz plan punkt po punkcie, nawet jeśli na pewnym etapie coś nie działa. Lepiej być elastycznym i dostosowywać się do nowych warunków i przeciwności. Załóżmy, że organizujemy projekt obejmujący serię szkoleń. Gdy na pierwsze z nich zapisuje się dziesięć osób, a przychodzi pięć, a na drugie zapisuje się osiem, a docierają dwie, możemy się spodziewać, jak będzie wyglądała frekwencja na trzecim kursie. Mimo to prawdopodobnie wiele osób będzie twardo trzymać się wstępnych założeń i nie zważając na nic, zorganizuje kolejne szkolenie. Mądrzejsze będzie jednak przeprowadzenie dwudziestominutowej sesji z zespołem i omówienie, co warto zmienić, aby nasz plan w końcu zadziałał. Być może trzeba zmodyfikować tematy albo tytuły warsztatów? Albo zmienić przestrzeń, w której realizujemy projekt?
Nie można być „przyklejonym" do swojej wizji, jeśli się ona nie sprawdza. Powinniśmy coś odpuścić na rzecz czegoś innego. Jeśli tego nie zrobimy, nasza energia szybko się wyczerpie.

9. POZNAJ MOTYWACJE SWOICH WOLONTARIUSZY

Jest wiele typów wolontariuszy. Niektórzy chcą realizować projekt, aby zdobyć kolejny certyfikat – to tzw. zbieracze dyplomów. Są tacy, którym zależy na samorozwoju, ale bez konieczności otrzymania zaświadczenia. Są też inni, którzy chcą zmieniać świat w mikro- lub makroskali i pragną realizować swoje lub cudze pomysły. Zdarzają się również ludzie, którzy przychodzą dla towarzystwa i zwyczajnie chcą poimprezować. Na początku współpracy zapytaj wszystkich, po co tak naprawdę przyszli, poznaj ich motywacje. Wtedy zaoferuj im w projekcie to, czego od niego oczekują, a oni w zamian dadzą ci to, czego ty potrzebujesz.

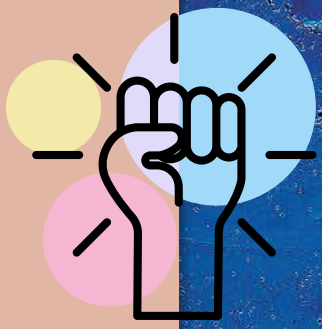

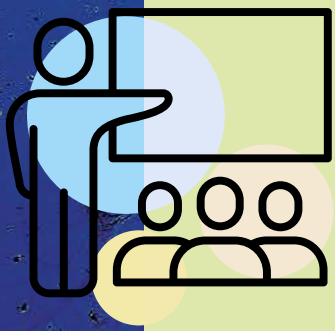

10. W RAZIE POTRZEBY KORZYSTAJ Z POMOCY COACHA

Coach to osoba z zewnątrz, której zadaniem jest naprowadzenie zespołu na rozwiązanie problemów. Może on komentować lub podpowiadać ze swojej perspektywy różne sposoby załatwienia danej sprawy, ale nie może narzucić grupie ostatecznych decyzji. Często pomoc coacha jest potrzebna już na samym początku projektu, aby zmienić dynamikę relacji w zespole – sprawić, by nieznające się osoby stworzyły grupę współpracowników, a nawet kumpli. Przy kolejnych spotkaniach powinieneś – jako koordynator projektu – powiedzieć coachowi, jakie są wyzwania lub problemy przy realizacji planu. Czasem zebrania zespołu są merytoryczne i dotyczą na przykład przebudowania kalendarium i harmonogramu prac oraz ponownego zaplanowania działań. Bywa jednak, że spotkanie dotyczy tylko relacji i komunikacji, bo w trakcie trwania danej inicjatywy pojawiło się jakieś niedopowiedzenie lub zgrzyt, które trzeba wspólnie rozwiązać. ■

Opracowała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE

FOT. MATEUSZ ZDANOWICZ

> Uczestnicy wolontariatu nie dostają wynagrodzenia, więc muszą mieć poczucie, że otrzymują jakąś inną wartość

Grzegorz Olifirowicz – trener, przedsiębiorca, nauczyciel akademicki. Jako coach współpracuje z wieloma instytucjami i organizacjami pozarządowymi. Zajmuje się budowaniem relacji w zespole, motywacją wolontariuszy, pomocą w ewaluacji projektów. Współpracował m.in. z Forum Młodych Lewiatan, Fundacją Rozwoju Lubelszczyzny, Kieleckim Parkiem Naukowo-Technologicznym, Fundacją Wolności, Fundacją Nowy Staw, Fundacją Sempre a Frente. Od 2015 r. związany z branżą gier. Tworzy gry mobilne, scenariusze gier PC, projekty grywalizacji. Autor książki *Gamifikacja – 100 sposobów gamifikacji Twojego biznesu.* Wiceprezes Zarządu Fundacji Teatrikon i realizator działań w projektach NGO. Od 2018 r. naucza przedmiotu Promocja i dystrybucja gier na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Nie bój się pytać!

Która uczelnię wybrać? Jak znaleźć mieszkanie i współlokatora? Nad tym zastanawiają się osoby rozważające studiowanie w ramach Erasmusa. Podpowiadamy, gdzie szukać rozwiązań

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Miejscem, w którym zaczyna się i kończy przygoda z Erasmusem, jest macierzysta uczelnia. To tam składamy aplikację o wyjazd i po powrocie rozliczamy się z programu. Tam też uzyskamy pierwsze odpowiedzi na trapiące nas pytania. Na internetowych stronach szkół wyższych możemy zazwyczaj znaleźć poradniki dla przyszłych erasmusowców, z których dowiemy się, jakie czynności należy wykonać przed wyjazdem, w jego trakcie oraz po powrocie. Uczelnie organizują także specjalne spotkania informacyjne dla studentów, którzy myślą o Erasmusie. – Zapraszamy na nie byłych uczestników tego programu, którzy dzielą się własnymi doświadczeniami i opowiadają, jak poradzili sobie ze wszystkim formalnościami – wyjaśnia Joanna Kalka z Biura Współpracy Międzynarodowej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego (UKW) w Bydgoszczy.

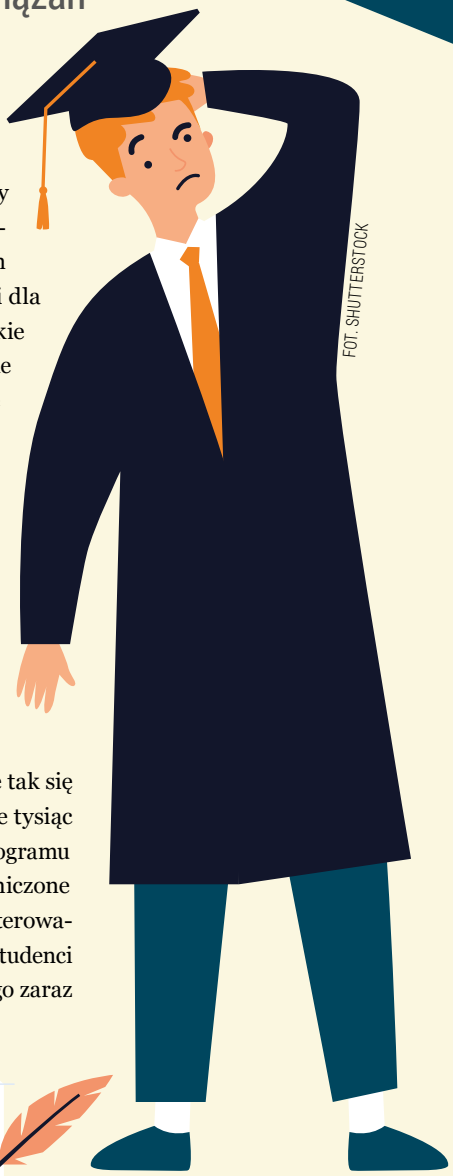

FOT. SHUTTERSTOCK

Idź do koordynatora

W kwestii wyboru zagranicznej uczelni warto zwrócić się do wydziałowych koordynatorów programu Erasmus+. Czasami pomagają też znaleźć zakwaterowanie w obcym kraju. Jednak nie zawsze tak się dzieje. – Nasza uczelnia co roku wysyła na Erasmusa prawie tysiąc studentów – mówi Monika Satała, uczelniany koordynator programu Erasmus+ na Uniwersytecie Warszawskim. – Mamy ograniczone możliwości kadrowe, aby wszystkim zorganizować zakwaterowanie, więc nasi studenci muszą być bardziej samodzielni, niż studenci uniwersytetów, w których skala wymiany jest mniejsza. Dlatego zaraz po zakwalifikowaniu do programu informujemy, że kwestię zakwaterowania organizują we własnym zakresie, i zachęcamy, by jak najszybciej skontaktowali się z uczelnią partnerską w celu rezerwacji miejsca w akademiku.

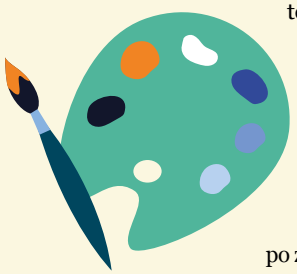

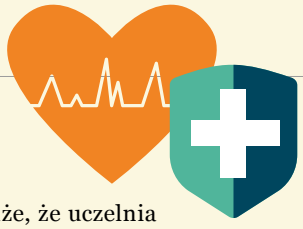

A co, gdy się okaże, że uczelnia partnerska nie ma akademików albo też, że wszystkie miejsca są już zajęte? Wtedy warto zwrócić się do pracowników uczelni macierzystej z prośbą o radę, gdzie szukać noclegu. – W takim przypadku wysyłamy e-maile do uczelni partnerskiej z prośbą o pomoc konkretnemu studentowi. Kontaktujemy również takie osoby z wcześniejszymi beneficjentami programu, którzy byli w tym samym miejscu. Zawsze zalecamy ostrożność w wynajmowaniu mieszkań od prywatnych osób – zastrzega Joanna Kalka.

Erasmus Student Network

Pytania natury organizacyjnej typu, jak szukać współlokatora czy mieszkania w obcym mieście, możemy kierować także do lokalnych stowarzyszeń, takich jak np. Erasmus Student Network (ESN). To międzynarodowa organizacja zrzeszająca przyszłych i byłych studentów programu Erasmus, działająca w 43 krajach i posiadająca 559 sekcji lokalnych (w Polsce działa 29). Na stronie esn.org znajdziemy wiele przydatnych informacji, a członkowie ESN oferują pomoc zarówno w znalezieniu miejsc, w których można tanio i dobrze zjeść oraz uczyć się lokalnego języka, jak i wsparcie w załatwianiu spraw w urzędach. Z pomocy tej organizacji korzysta wiele osób. Potwierdza to Francesco Galassi z ESN w Bolonii: – Co roku pomagamy tysiącom studentów, m.in.: w znalezieniu noclegu, kursów językowych oraz w rozwiązaniu doraźnych problemów – wyjaśnia. Organizację tę poleca także Monika Zawadzka, studentka fizjoterapii w Collegium Medicum w Bydgoszczy (UMK Toruń), która w semestrze zimowym 2021/22 była na Erasmusie na Uniwersytecie Hacettepe w Ankarze (Turcja), a obecnie spędza cały rok akademicki 2022/23 w Instituto Piaget de Vila Nova de Gaia w Porto (Portugalia). – Kontakt z lokalnym ESN jest niezastąpiony. Można tam uzyskać zarówno porady dotyczące różnych aspektów kształcenia się w danym mieście, jak i codziennego życia – podkreśla.

> Erasmus Student Network to międzynarodowa organizacja zrzeszająca przyszłych i byłych studentów programu Erasmus, działająca w 43 krajach i posiadająca 559 sekcji lokalnych

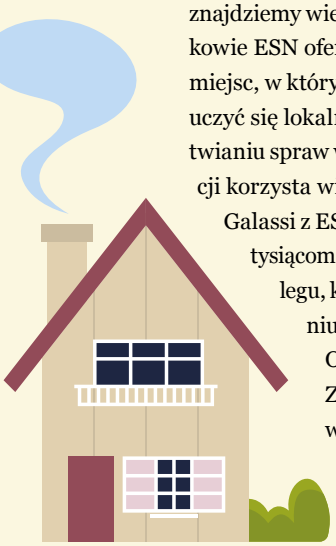

Korzystaj z mediów społecznościowych

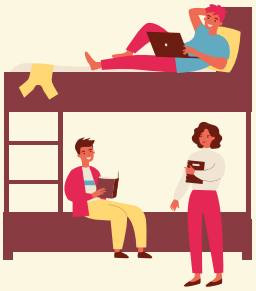

Z pomocą w rozwiązywaniu problemów związanych ze studiami za granicą przychodzą także grupy funkcjonujące w mediach społecznościowych. Przyszli erasmusowcy szukają tam informacji dotyczących terminów składania aplikacji, tego, jak wyglądają studia w danym mieście oraz gdzie znaleźć lokum za rozsądną cenę. Nie brakuje także pytań bardziej szczegółowych, jak np. czy można wyjechać na Erasmusa z psem i co zrobić w sytuacji niezaliczenia jakiegoś przedmiotu na zagranicznej uczelni.

Jedną z najpopularniejszych tego typu grup na FB, liczącą ponad 10 tys. członków, jest „Erasmus | polska giełda informacji Erasmusa". – Pomysł na jej założenie zrodził się po moim powrocie z wymiany w 2011 roku – wyjaśnia Krzysztof Gibek, administrator grupy. Z jakimi pytaniami zwracają się studenci? – Przede wszystkim szukają informacji, gdzie warto pojechać na Erasmusa, na którą uczelnię się zdecydować, w jakim języku prowadzone są zajęcia i jakie walory pozaakademickie ma dane miasto. Chcą też podpowiedzi, gdzie szukać mieszkania lub pokoju i jaką kartę SIM kupić po przyjeździe, by mieć tani dostęp do internetu – wylicza.

Monika Zawadzka nie ma wątpliwości, że takie portale są bardzo pomocne. – Ułatwiają komunikację i dzięki nim można uniknąć oszustw związanych chociażby z wynajęciem mieszkania – podkreśla. – Gdyby takie grupy nie istniały, znalezienie współlokatora byłoby bardzo trudne. Ja sama dwóch moich obecnych współlokatorów w Porto znalazłam właśnie za pośrednictwem takiej społeczności! Osobom szukającym odpowiedzi na pytania dotyczące Erasmusa radziłabym dołączyć do każdej tego typu grupy, zarówno na Facebooku, jak i Instagramie, aby mieć dostęp do jak największej liczby informacji – dodaje. ■

Długi wyjazd to wyzwanie

Tęsknota, bezsilność, bezradność, strach – to emocje, które mogą pojawić się podczas pobytu za granicą. – Miliony erasmusowców na całym świecie udowadniają, że każdą sytuację kryzysową można opanować – uspokaja psycholożka Katarzyna Andrusikiewicz

Wyjazd na Erasmusa kojarzy się z przygodą i ekscytacją, więc dlaczego czasem pojawia się uczucie bezradności?
Każdy wyjazd zagraniczny oznacza zmianę i wyjście z własnej strefy komfortu. W swoim naturalnym środowisku mamy rodziców, przyjaciół, uczelnię, znaną nam strukturę dnia. W momencie, kiedy przenosimy swoje życie w inne miejsce, trzeba zaadaptować się do nowych warunków – do otoczenia, języka, środowiska. Nie każdy potrafi sobie z taką zmianą poradzić.

Erasmus+ nie jest dla każdego?
Doświadczenia moich pacjentów pokazują, że wyjazdy zagraniczne są bardzo rozwojowe, ponieważ oznaczają przekraczanie własnych granic. Jednak najpierw trzeba się zastanowić, czy jesteśmy gotowi na takie wyzwanie. Wielokrotnie spotykałam młode osoby, które wcześniej żyły pod parasolem ochronnym rodziców i przed Erasmusem nie wyjeżdżały same z domu nawet na kilka dni. Decyzja o półrocznej rozłące z najbliższymi była więc dla nich trudna. Co nie oznacza, że sobie nie poradzili. Dzięki wyjazdowi mogli sprawdzić się w nowym środowisku, a tym samym poznali siebie.

W jaki sposób należy więc się przygotować do wyjazdu, aby zapobiec kryzysom?
Z opowieści moich pacjentów wynika, że utratę poczucia bezpieczeństwa często powodowały problemy komunikacyjne. Dlatego warto sprawdzić, jaki poziom znajomości języka jest preferowany na uczelni, którą wybieramy. Ustalmy, jak będzie wyglądało zakwaterowanie i wyżywienie oraz jak kształtują się koszty życia podczas wyjazdu. Kwestie praktyczne warto wcześniej omówić z osobami, które już były na Erasmusie.

Jakie trudności natury psychicznej mogą wystąpić podczas takiego półrocznego wyjazdu?
Studenci podkreślają, że rozłąka z najbliższymi i nowe otoczenie czasami powodowały eskalację problemów, które występowały u nich już wcześniej. Dotyczy to przede wszystkim osób, które nie potrafiły nawiązywać kontaktów i wchodzić w relacje z rówieśnikami, były zamknięte i wycofane, często wyręczane w różnych kwestiach przez rodziców. Podczas wyjazdu nagle musiały same przygotować sobie posiłek, wyprać ubrania, zaplanować dojazd na uczelnię. Wzięcie odpowiedzialności za swoje życie wywołało u nich stres, spadek nastroju, poczucie samotności.

W jaki sposób sobie radzili?
Najskuteczniejsze okazało się utrzymywanie relacji z rodziną i przyjaciółmi, choćby przez komunikatory internetowe. Ustalenie formy i stałych pór kontaktu dawało poczucie bezpieczeństwa. Zawsze powtarzam moim pacjentom

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– erasmusowcom, że w skali ich życia wyjazd jest tylko na chwilę. Ale jeśli ktoś obawia się zbyt długiej rozłąki z najbliższymi, powinien wybrać jakiś kraj niedaleko Polski albo rozważyć wyjazd z ludźmi, których dobrze zna.

Tęsknota za bliskimi nie jest jednak jedyną trudnością.

Oczywiście, że nie. Wiele osób musi na Erasmusie przełamać wstyd, inni zmagają się z barierą językową. Trzeba więc zdiagnozować swój problem i ustalić, co możemy zrobić, aby go rozwiązać. Jeśli nie rozumiem wykładowców, może trzeba ich nagrywać albo poprosić innego studenta o pomoc w tłumaczeniu. Polecam korzystanie z grup w mediach społecznościowych i sieci wsparcia, które działają także online. Nikt nie zrozumie nas lepiej niż osoba, która doświadcza tego samego.

Załóżmy jednak, że sytuacja jest na tyle poważna, że erasmusowiec chce wracać do domu.

Znam takie przypadki. Zawsze powtarzam: zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję, dajmy sobie czas. Gdy emocje już opadną, chłodna analiza sytuacji może sprawić, że zostaniemy na Erasmusie.

A sytuacje losowe? Choroba kogoś z rodziny czy chociażby wybuch pandemii. Takie zdarzenia potrafią nas złamać, zwłaszcza gdy jesteśmy na drugim końcu świata.

Moi pacjenci podkreślają, że gdyby byli w stanie przewidzieć pandemię koronawirusa, pewnie w ogóle nie wyjechaliby na Erasmusa. A jednak, mimo nieplanowanej izolacji i dłuższej rozłąki z najbliższymi, świetnie sobie poradzili. Zwłaszcza te osoby, które nie bały się rozmawiać i prosić o pomoc. Trzeba zaakceptować, że sytuacji losowych nie da się przewidzieć. A jeśli wydarzy się coś nieoczekiwanego, także przykrego, szukajmy wsparcia wśród osób z najbliższego otoczenia. Nie wolno zamykać się w czterech ścianach i izolować od świata.

W sytuacjach stresowych łatwo się uzależnić od różnych substancji czy chociażby od słodyczy. Kiedy powinna się nam zapalić lampka kontrolna?

Podczas wyjazdu na Erasmusa wychodzimy ze swojej strefy komfortu, co – jak wspominałam – może wywołać stres. Jest to nieprzyjemna emocja, którą niektórzy chcą zlikwidować, sięgając po używki. Z drugiej strony wiele osób traktuje ten wyjazd jak wyjście z klatki, co sprzyja angażowaniu się w ryzykowne sytuacje. A okazji do imprezowania nie brakuje. Dlatego trzeba mieć priorytety. Przecież zależy nam, aby ukończyć studia i znaleźć wymarzoną pracę. Nie stosujmy zasady: „Co było w Vegas, zostaje w Vegas".

Rozmawiała **Aleksandra Zalewska-Stankiewicz**

Katarzyna Andrusikiewicz – psycholożka, psychoterapeutka. Pracowała z pacjentami, którzy korzystali z programu Erasmus+ oraz innych programów zagranicznych wymian studenckich.

Polacy (nie) chcą się uczyć

Wiedzę i umiejętności warto zdobywać w każdym wieku – taki wniosek płynie z VII Forum Edukacji Dorosłych

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Doroczne Forum zostało zorganizowane – z myślą o społeczności platformy EPALE – w połowie listopada w Warszawie, ale do spotkań można było dołączyć także w formule online. W konferencji wzięło udział ponad 400 osób, m.in.: edukatorzy, wykładowcy akademiccy, studenci andragogiki, przedstawiciele stowarzyszeń i instytucji kultury. – Inspiracją tematyki Forum były priorytety wskazane przez Komisję Europejską: rewolucje w umiejętnościach, społeczności uczące się, kreatywność i kultura oraz edukacja młodych dorosłych – podkreśliła dr Monika Poboży z zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE). Przypomniała, że jednym z obszarów działalności FRSE jest właśnie edukacja dorosłych. – Od 2000 roku dofinansowaliśmy prawie 3400 projektów współpracy europejskiej w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych. W inicjatywach tych fundamentalną rolę odgrywa rozwój kompetencji edukatorów, by mogli efektywnie motywować słuchaczy do uczenia się oraz stosowania atrakcyjnych narzędzi i treści edukacyjnych – zaznaczyła.

Walka o 44 proc. Polaków

Tymczasem, jak wynika z najnowszego raportu Instytutu Badań Edukacyjnych, przedstawionego przez Macieja Taubera z IBE, tylko co drugi Polak w wieku 25–64 lata chce się uczyć i jedynie 10% angażuje się w edukację. Natomiast aż 44% osób w tej grupie wiekowej przyznaje, że nie chce im się już dalej kształcić. – I o tę ostatnią grupę walczymy! Chcielibyśmy ich przekonać, że uczenie się w sposób pozaformalny można wykorzystać zarówno w codziennym życiu zawodowym, jak i do osobistego rozwoju – mówił Tauber.

A jako że wiedzę przyjemnie zdobywa się w grupie osób o podobnych zainteresowaniach, jeden z paneli Forum poświęcony był budowaniu lokalnych społeczności opartych na idei uczenia się przez całe życie. – Najważniejsze to zaproponować mieszkańcom danej miejscowości temat, który ich naprawdę interesuje – podpowiadała Katarzyna Łotowska z Ośrodka Wspierania Organizacji Pozarządowych w Białymstoku. I wskazywała, że jako miejsce spotkań warto wykorzystywać ogólnodostępne i przyjazne biblioteki.

CO POLACY SĄDZĄ O UCZENIU SIĘ W DOROSŁOŚCI?

50 proc.
respondentów wskazało, że uczenie się sprawia im przyjemność i daje satysfakcję

32 proc.
Polaków zadeklarowało, że jeśli ma wolny czas, to przeznacza go na naukę

44 proc.
odpowiadających stwierdziło, że już nie chce im się uczyć

FOT. KRZYSZTOF KUCZYK

Uczestnicy konferencji dyskutowali m.in. o tym, jak zachęcać do nauki osoby dorosłe. Dr Monika Poboży (z lewej) przypomniała, że FRSE od 2000 r. dofinansowała prawie 3400 projektów współpracy europejskiej w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych

Natomiast Anna Skorko z białostockiej Fundacji Dom podkreślała zalety spotkań i wyjazdów organizowanych w ramach programu Erasmus+. – Dzięki takim aktywnościom zdobyliśmy wiele ciekawych doświadczeń. To kopalnia wiedzy i pomysłów! Nikt nie wymyślił nic lepszego – zachwycała się, zachęcając do zapoznania z ofertą tego unijnego programu edukacyjnego.

O tym, że w uczeniu się dorosłych warto stawiać na sprawdzone modele, przekonywał Tomasz Jankowski, trener zajmujący się e-learningiem i metodyką nauczania. – Proces uczenia się należy rozciągnąć w czasie. Jest on jak droga pokonywana rowerem: cieszymy się z małych sukcesów, wjeżdżając na małe górki. Nie każdy od razu wjedzie na szczyt, a często tego oczekujemy po rezultatach szkolenia – zauważył Jankowski.

Z kolei psycholożka Urszula Rudzka-Stankiewicz, miłośniczka nowych technologii, podzieliła się wiedzą o atrakcyjnych narzędziach edukacyjnych, jakie możemy znaleźć w sieci. Są to: społeczności ekspertów, seriale rozwojowe i mikrolearning.

Młodzi dorośli będą zmieniali pracę co dwa lata

Podczas konferencji odbyła się też debata o rynku pracy i oczekiwaniach młodych dorosłych. Badania Inkubatora UW wskazują, że młodzi ludzie doceniają przede wszystkim dobrą atmosferę w miejscu pracy, dobrą lokalizację i szybki dojazd. Dopiero na kolejnym miejscu stawiają stabilność zatrudnienia. – Pokolenie Z, które teraz wchodzi na rynek, ma większy wybór możliwości, więc to pracodawcy są w trudniejszej sytuacji – ocenił dr inż. Ireneusz Żuchowski z Międzynarodowej Akademii Nauk Stosowanych w Łomży. – Ci młodzi dorośli będą zmieniali pracę co dwa lata – wskazywała prof. Jolanta Itrich-Drabarek z UW. Dlatego też tak ważna jest możliwość dokształcania się przez całe życie.

Forum zorganizowało Krajowe Biuro EPALE pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Nauki. Wszystkie wykłady i prelekcje były tłumaczone na polski język migowy. ■

EPALE (Elektroniczna platforma na rzecz uczenia się dorosłych w Europie) to miejsce, w którym edukatorzy dorosłych z różnych krajów dzielą się swoimi doświadczeniami. Mogą pochwalić się projektem czy wypracowaną metodą, komentować wpisy innych, a także nawiązać międzynarodową współpracę. Społeczność liczy już ponad 121 tys. edukatorów z całej Europy, w tym ponad 10,5 tys. z Polski. Zachęcamy do dołączenia do EPALE!

Więcej informacji na platformie EPALE:
https://epale.ec.europa.eu/pl

Młodzi mają głos

Prawie 6000 wydarzeń w całej Europie, ponad 100 w Polsce, 30 artykułów na Europejskim Portalu Młodzieżowym i 1000 zarejestrowanych głosów na platformie Voice Your Vision to tylko mały fragment tego, co przyniósł nam 2022 rok

Agnieszka Cieślak – ekspertka FRSE

Komisja Europejska (KE) ogłosiła rok 2022 Europejskim Rokiem Młodzieży, aby zachęcić młodych ludzi do wyrażania opinii oraz angażowania się w sprawy lokalnych społeczności i międzynarodowej europejskiej ojczyzny. EYY (*European Year of Youth*) miał też być inicjatywą odpowiadającą na wyzwania czasu pandemii – długotrwałą izolację młodzieży. Rok okazał się trudniejszy, niż początkowo przypuszczano. Przebiegał bowiem w cieniu wojny, przez co hasła: „Tu zaczyna się akcja", „Razem możemy więcej" czy też „Solidarność" nabrały nowych znaczeń.

W ramach obchodów Europejskiego Roku Młodzieży KE wraz z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) przygotowała dodatkową rundę konkursową w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności. Priorytetowymi tematami w tym naborze były: integracja i pomoc uchodźcom, edukacja kulturowa oraz umożliwienie aktywnego uczestnictwa polskiej młodzieży w lokalnych inicjatywach, jak również w procesie zapobiegania szerzącej się dezinformacji. Wielu młodych ludzi zaangażowało się w pomoc ofiarom wojny. „Pomagać dobrze, to pomagać mądrze" – pisali w projektach wnioskodawcy. Rezultaty dofinansowanych działań będziemy widzieli jeszcze długo po zakończeniu oficjalnych obchodów EYY.

Solidarność była również motywem przewodnim międzynarodowego spotkania Sieci Europeers (we wrześniu w Gdańsku), podczas którego uczestnicy poznali historyczne i niezwykle ważne dla Polski znaczenie tego hasła. Warto wspomnieć, że miasto Gdańsk do końca 2022 roku jest Europejską Stolicą Wolontariatu.

Do Europejskiego Roku Młodzieży nawiązywały w 2022 roku niemal wszystkie wydarzenia realizowane przez FRSE oraz inicjatywy, w których uczestniczyła. Pod koniec kwietnia FRSE zorganizowała w Katowicach Europejskie Forum Młodych Liderów, a na początku czerwca była obecna na Targach Women in Tech w Warszawie. Przez cały rok odbywały się webinaria i panele dyskusyjne dotyczące partycypacji. Informowanie o priorytetach unijnych programów edukacyjnych i inspirowanie do działania było m.in. celem październikowego Kongresu Rozwoju Edukacji. Przede wszystkim jednak pracownicy FRSE dużo rozmawiali z młodymi ludźmi – słuchali ich historii, które wykorzystane zostaną w ramach kampanii *Voice your story* na Instagramie @erasmusplus_mlodziez.

6 grudnia w Parlamencie Europejskim w Brukseli odbyła się konferencja podsumowująca Europejski Rok Młodzieży. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich UE – decydenci związani z polityką młodzieżową oraz młodzi uczestnicy z całej Europy. Mimo że EYY 2022 dobiega końca, jego idee mają charakter bezterminowy. Niech więc będzie to nowy początek rozmów, słuchania i planowania inicjatyw, które staną się realną odpowiedzią na głos młodego pokolenia. ■

Zawód w obiektywie

Prawie 200 zdjęć wpłynęło na konkurs pod hasłem „Mój POWER – mój zawód...". Laureatów nagrodzono podczas SkillsPoland 2022 w Gdańsku

Aleksandra Zimoch – ekspertka FRSE

Zakończyła się druga już edycja Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego POWER foto pod hasłem „Mój POWER – mój zawód. Za pomocą jednego zdjęcia przedstaw swój zawód w trakcie realizacji stażu". Wzięli w niej udział uczestnicy projektów PO WER Kształcenie i szkolenia zawodowe – uczniowie polskich techników i szkół branżowych reprezentujący dziesiątki zawodów i specjalizacji. Zdjęcia powstawały podczas zagranicznych mobilności. Celem konkursu była promocja rezultatów projektów z perspektywy finansowej 2017–2020, dofinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, realizowanych w ramach PO WER VET.

Spośród nadesłanych przez beneficjentów fotografii wyłoniono trzy zwycięskie, które wyróżniają się pomysłowością, atrakcyjnością i techniką wykonania, oraz oczywiście najlepiej wpisują się w hasło konkursu. Zaprezentowano na nich następujące zawody: technik mechanik pojazdów samochodowych (1. miejsce), technik żywienia i usług gastronomicznych (2. miejsce) oraz technik geodeta (3. miejsce). Ponadto wyróżniono 10 zdjęć i przyznano jedno wyróżnienie specjalne. Laureaci, poza dyplomami, otrzymali vouchery na zakup sprzętu elektronicznego, a także atrakcyjne pakiety rzeczowe. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się 24 listopada w Gdańsku podczas SkillsPoland 2022. ■

1. miejsce: „Kluczem jest precyzja"
Beneficjent: Wieloprofilowy Zespół Szkół w Tarnowskich Górach
Zawód: technik mechanik pojazdów samochodowych

2. miejsce: „Nawijać makaron... na uszy"
Beneficjent: Powiatowy Zespół Szkół nr 1 w Kościerzynie
Zawód: technik żywienia i usług gastronomicznych

3. miejsce: „Na pomiary czas"
Beneficjent: Zespół Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu
Zawód: technik geodeta

1

FOT. BARTŁOMIEJ ZYLLA

FOT. HONORATA KOSEDA

2

FOT. ŁUKASZ WOŹNIAK

3

Europejski Rok Umiejętności

Młodzi ludzie przyznają, że wyjazd na Erasmusa albo wolontariat zmienił ich życie, ale nie potrafią przekuć tego w atut i „sprzedać" zdobytych doświadczeń w swoim CV

W ostatnim Orędziu o stanie Unii przewodnicząca Komisji Europejskiej (KE) Ursula von der Leyen zapowiedziała, że rok 2023 będzie Europejskim Rokiem Umiejętności. KE zamierza aktywnie promować unijne programy i inicjatywy umożliwiające podnoszenie kwalifikacji. W obchody Roku Umiejętności włączy się również Eurodesk ze swoją flagową kampanią informacyjną „Time to Move", której celem jest zachęcanie młodych do zdobywania nowych umiejętności poprzez mobilność międzynarodową, np. wyjazdy na studia w ramach programu Erasmus+.

Istnieje wiele badań dotyczących wpływu studiowania za granicą na rozwój umiejętności niezbędnych na rynku pracy, zarówno tych twardych, np. językowych, jak i miękkich, takich jak np. zarządzanie czasem. Wyjazd za granicę – na studia czy też wolontariat – zmusza młodego człowieka do wyjścia poza strefę komfortu i odnalezienie się w nowym otoczeniu, do nawiązania nowych znajomości, załatwienia formalności w urzędzie, założenia konta w banku. Uczestnicy projektów mobilności realizowanych w ramach programów Eramsus+ i Europejski Korpus Solidarności (EKS) zdobywają dzięki temu umiejętności społeczne, kulturowe i komunikacyjne. Z ankiety przeprowadzonej przez Erasmus Student Network (ESN) i sieć RAY wynika, że po powrocie są również bardziej skłonni do angażowania się w sprawy społeczne i inicjatywy lokalne.

Problem w tym, że młodzi nie zawsze zdają sobie sprawę ze zdobytych umiejętności. Przyznają, że wyjazd na Erasmusa+ albo projekt EKS zmienił ich życie, ale nie potrafią przekuć tego w atut i „sprzedać" zdobytych doświadczeń w swoim CV. W procesie autoewaluacji umiejętności może pomóc im np. Europass – wystarczy założyć profil na platformie i uzupełnić pola dotyczące np. edukacji, znajomości języków, posiadanych kwalifikacji i doświadczenia zawodowego, a wraz z rozwojem kariery dodawać kolejne informacje. Ciekawym narzędziem umożliwiającym ocenę umiejętności zdobytych podczas pobytu na wymianie studenckiej jest również stworzony przez ESN Erasmus Skills[1].

Wyniki trzeciej edycji przeprowadzonego przez Eurodesk badania Youth Info Survey 2022 pokazują, że ponad 90% młodych ludzi jest otwartych na udział w projekcie mobilności, a 96% postrzega taki wyjazd jako korzystny dla ich życia zawodowego. Wciąż jednak z możliwości, jakie oferują programy Erasmus+ czy EKS faktycznie korzysta niewielu młodych. Wśród czynników, które powstrzymują ich przed wyjazdem, najczęściej wymieniane są: przeszkody finansowe, trudności związane ze znalezieniem zakwaterowania i brak dostępu do informacji. Dlatego unijne programy powinny być jeszcze bardziej włączające, a ich priorytetem musi być zapewnienie możliwości mobilności jak największej liczbie młodych ludzi, bez względu na ich pochodzenie czy zasobność portfela. Europejski Rok Umiejętności będzie świetną okazją, aby położyć na to nacisk.

tłum. **Kinga Jakieła**

Audrey Frith, od 2016 r. dyrektorka biura Eurodesk Brussels Link, koordynującego działalność Eurodesku na poziomie europejskim. Wcześniej dyrektorka Lifelong Learning Platform i koordynatorka projektów europejskich w Ligue de l'Enseignement w Paryżu. Absolwentka Sorbony na kierunku zarządzanie projektami europejskimi.

[1] https://assessment.erasmusskills.eu/ Eurodesk

Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Tajniki networkingu

Z dużym zainteresowaniem śledziłem dyskusję poświęconą sieciowaniu w sektorze szkolnictwa wyższego, która miała miejsce podczas tegorocznego V Kongresu Edukacji (s. 14). Zamknięty w swojej informacyjno-młodzieżowej bańce nie zdawałem sobie sprawy, że współpraca Uniwersytetów Europejskich – w ramach sieci wspieranych przez program Erasmus+ – nabrała aż takiego rozpędu i że angażuje się w nią tyle polskich uczelni.

Idea współpracy w sieci nie jest oczywiście nowa. Jej wartość dostrzegł już Arystoteles, który stwierdził, że „całość to więcej niż suma jej składników". Oznacza to, że efektywność sieci może być znacznie większa niż działania składających się na nią podmiotów, prowadzone poza siecią. Współcześnie zasadę tę znamy choćby z... piłki nożnej. To nie kto inny jak były trener reprezentacji Polski, Leo Beenhakker, chciał stworzyć drużynę, której jakość będzie większa niż suma umiejętności poszczególnych piłkarzy. To tak, jakby dwa plus dwa było większe od czterech.

Francuski socjolog i filozof, Pierre Lévy, sformułował teorię inteligencji zbiorowej, argumentując, że „nikt nie wie wszystkiego, ale każdy wie coś", innymi słowy – co dwie głowy to nie jedna. Zasada ta sprawdza się, jak mało gdzie, w działalności sieci informacyjnych. Dlatego idea networkingu jest mi tak bliska. Jako koordynator sieci staram się zgłębiać jej tajniki już od kilkunastu lat. Ten felieton to dobra okazja, by je przypomnieć. Sobie i czytelnikom.

Sieć Eurodesk Polska składa się z organizacji pracujących z młodzieżą i udzielających młodym ludziom informacji. Networking nie jest zatem celem samym w sobie, tylko narzędziem służącym do realizacji misji, którą w przypadku Eurodesku jest „zwiększanie świadomości młodych ludzi na temat mobilności i zachęcanie ich do aktywności obywatelskiej". Przynależność do sieci Eurodesk Polska jest dobrowolna, a jej członkowie, co do zasady, nie otrzymują wsparcia finansowego. Jest to więc networking w czystej postaci, który Wikipedia (będąca, *notabene*, wzorcowym przykładem wykorzystania inteligencji zbiorowej) definiuje jako „proces wymiany informacji, zasobów, wzajemnego poparcia i możliwości, prowadzony dzięki korzystnej sieci wzajemnych kontaktów". W przypadku Eurodesku kluczowym czynnikiem stymulującym ten proces jest działalność koordynujących sieć biur – europejskiego i krajowego. To za ich sprawą powstają narzędzia umożliwiające wymianę informacji i gromadzenie zasobów wiedzy oraz przestrzeń – wirtualna i rzeczywista – służąca do wzajemnego wsparcia: wymiany doświadczeń, *know-how* i pomysłów. Ten ostatni aspekt dla organizacji należących do Eurodesk Polska ma największą wartość. Doskonale obrazuje to historyjka o jabłkach i pomysłach. Jeśli dwie osoby mają po jednym jabłku i wymienią się tymi owocami, to w dalszym ciągu będą miały tylko po jednym jabłku. A jeśli wymienią się pomysłami? To każda z nich będzie miała już dwa pomysły!

Konsultanci Eurodesk Polska to ludzie kreatywni i pomysłów im nie brakuje. A dzięki współpracy w sieci mają wiele okazji, by się nimi dzielić. ■

JESZCZE BARDZIEJ SOLIDARNI

Europejski Korpus Solidarności zyskuje coraz większą popularność. Z myślą o tych, którzy chcieliby wziąć udział w Projektach Wolontariatu i Solidarności, powstała aplikacja EKS App. Przy rejestracji podajemy swoje dane: wiek, obywatelstwo i preferencje odnośnie do przyszłego wolontariatu. Po zalogowaniu otrzymujemy dostęp do materiałów szkoleniowych oraz aktualnych ofert wyjazdów, ale przede wszystkim zyskujemy szereg kontaktów do ludzi z całej Europy, którzy planują wziąć udział w europejskim wolontariacie, są w jego trakcie lub już go ukończyli. Dotychczas apkę tę pobrało już ponad 10 tys. osób. Aplikacja jest intuicyjna i podzielona na pomocne kategorie. Warto ją mieć w zasięgu… kciuka.

WWW

www.eurodesk.pl/news/eks-app-w-nowej-odslonie

WIEDZA Z PIERWSZEJ RĘKI

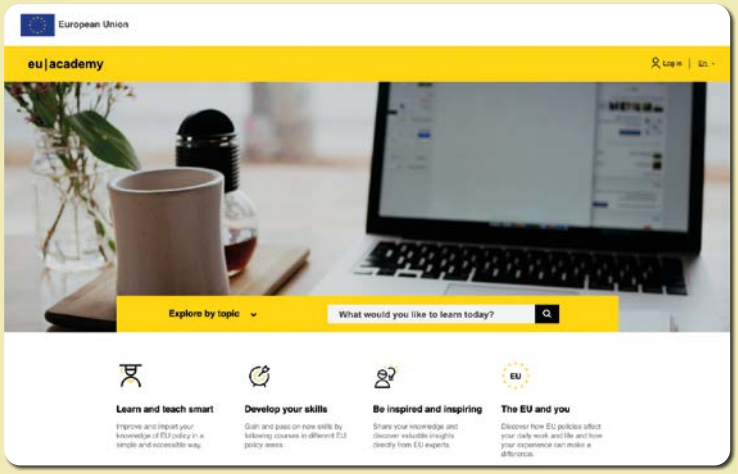

Jednym ze sposobów na oddzielenie fake newsów od prawdziwych informacji jest sięgnięcie do źródeł. Czasami nie jest łatwo do nich dotrzeć, ale z pomocą przychodzi nam platforma EU Academy, na której znajdziemy wiedzę zgromadzoną w 17 kategoriach tematycznych – od edukacji i kultury, przez urbanistykę, na zdrowiu kończąc. Strona cały czas się rozwija – dodawane są kolejne informacje pochodzące z instytucji unijnych, od ekspertów i naukowców. W rezultacie otrzymujemy sprawdzone i wiarygodne dane, prezentowane m.in. w postaci wykresów, filmów i animacji, co uatrakcyjnia przekaz i pomaga w zapamiętaniu treści. Niezwykle interesująca jest też oferta dotycząca 22 języków obcych. Na platformie EU Academy możemy – przy pomocy interaktywnych filmików – uczyć się przydatnych słówek i zwrotów. Wybierając np. język hiszpański, na wstępie otrzymamy podstawowe informacje o tym języku i kraju, a dopiero potem przejdziemy do nauki. Strona co prawda raczkuje, ale ma potencjał. Yo recomiendo!

WWW

academy.europa.eu/?lang=en

DLA MŁODZIEŻY I NIE TYLKO

Kończący się właśnie Europejski Rok Młodzieży obfitował w szereg wydarzeń skierowanych do osób w wieku 18–30 lat. W działania te wpisuje się inicjatywa Parlamentu Europejskiego, który stworzył stronę internetową Youth hub. Witryna jest przejrzysta i nie będziemy mieli problemu ze znalezieniem interesujących nas informacji np. na temat ofert pracy dla młodych ludzi, adresowanych do nich projektów czy też konkursów. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że jest to już kolejna strona, która prezentuje te same treści, tylko w nieco innej formie. Platforma broni się na szczęście dodatkową ofertą skierowaną do pedagogów, edukatorów i organizacji pozarządowych. W sekcjach tych znajdziemy szkolenia i kursy, również online. Warto tu zajrzeć, mimo wrażenia déjà vu.

WWW

youth.europarl.europa.eu/home.html

Maciej Zasada,
korespondent FRSE

Erasmus+

5 sektorów: Szkolnictwo wyższe, Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Młodzież, Edukacja dorosłych

Akcja 1.: mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej
Akcja 2.: współpraca organizacji i instytucji
Akcja 3.: wspieranie polityki młodzieżowej UE

Zdobądź akredytację!
To gwarancja dofinansowania i oszczędność czasu. Jej zdobycie jest możliwe w Akcji 1. w czterech sektorach: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych i Młodzież

Termin składania wniosków:
19 października

Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności
Terminy naborów 2023 r.

Akcja 1.

Erasmus+ Szkolnictwo wyższe

Dla kogo? Studenci, absolwenci, pracownicy uczelni

Termin składania wniosków:
23 lutego

Erasmus+ Edukacja szkolna

Dla kogo? Uczniowie, nauczyciele, pracownicy niedydaktyczni szkół i instytucji związanych z edukacją szkolną, kadra zarządzająca placówek oświatowych

Termin składania wniosków:
23 lutego

Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe

Dla kogo? Uczniowie i absolwenci szkół branżowych i technicznych, nauczyciele, trenerzy, mentorzy, pracownicy instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, kadra zarządzająca placówek oświatowych

Termin składania wniosków:
23 lutego

Erasmus+ Młodzież

Dla kogo? Uczniowie, studenci, pracujący, bezrobotni – jedyne formalne ograniczenie to wiek (13–30 lat), osoby pracujące z młodzieżą (zwłaszcza w sektorze edukacji pozaformalnej), organizacje pozarządowe, organy publiczne, przedsiębiorstwa społeczne

Termin składania wniosków:
mobilność w dziedzinach związanych z młodzieżą: 23 lutego i 4 października
DiscoverEU (działanie na rzecz włączenia): 4 października

Erasmus+ Edukacja dorosłych

Dla kogo? Organizacje działające w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych, np. fundacje i stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, ludowe i otwarte, instytucje kultury, ośrodki pomocy społecznej

Termin składania wniosków:
23 lutego

Erasmus+ Sport

Dla kogo? Kadra sportowa

Termin składania wniosków:
23 lutego

Akcja 2.

Partnerstwa współpracy służą wypracowywaniu innowacyjnych praktyk oraz inicjatyw promujących współpracę, wzajemne uczenie się i wymianę doświadczeń **Termin składania wniosków:** 22 marca

Partnerstwa na małą skalę powstały z myślą o organizacjach i instytucjach z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki w Erasmusie+ aplikują po raz pierwszy (z wyjątkiem sektora Szkolnictwo wyższe)

Akcja 2. jest realizowana we wszystkich pięciu sektorach

Termin składania wniosków:
22 marca i 4 października

Akcje centralne

To np. Erasmus+ Jean Monnet **(termin składania wniosków:** 14 lutego**)**, Erasmus Mundus **(termin składania wniosków:** 16 lutego**)**, Europejska młodzież razem **(termin składania wniosków:** 9 marca**)**, Projekty przyszłościowe **(termin składania wniosków:** 15 marca**)**, Erasmus+ Sport **(termin składania wniosków:** 22 marca**)**, Wymiany wirtualne w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież **(termin składania wniosków:** 26 kwietnia**)**, Sojusze na rzecz innowacji **(termin składania wniosków:** 3 maja**)**, Centra doskonałości zawodowej **(termin składania wniosków:** 8 czerwca**)**

Uwaga! Wnioski o dofinansowanie składa się do Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA) w Brukseli

Europejski Korpus Solidarności

Dla kogo? Uczestnicy Projektów Wolontariatu i Projektów Solidarności w wieku 18–30 lat

Terminy składania wniosków:
Projekty Wolontariatu – 23 lutego i 4 października

Projekty Solidarności – 23 lutego, 4 maja i 4 października

Szczegółowe informacje na: **www.frse.org.pl/aktualnosci/erasmus-2023-poznaj-zasady-i-terminy**

euroskills Gdańsk2023

#UnitedBySkills

WE CAN CHANGE THE WORLD

Poland__Gdańsk__5-9 SEPTEMBER 2023

Erasmus+
Enriching lives, opening minds.

EUROPEAN SOLIDARITY CORPS
THE POWER OF TOGETHER.

worldskills Europe

euroskills Gdańsk2023

worldskills Poland

European Funds
Knowledge Education Development

Republic of Poland

frse
Foundation for the Development of the Education System

European Union
European Social Fund